

2pJ 1791
4294

SAMOCHWAŁ (a)
O D
PRAWDZICKIEGO (b)
reflektowany.

albo

PRZYPOWIEŚC
POLITYCZNO-MORALNA (c)

Napisana R. 1791.

(a) *Comedia est vita hominis super terram, ubi quisq; sui oblitus, personam exprimit alienam.*

Saresber. 4. 8.

(b) *Veritas ipsa sibi testimonium tribuit ubique.*

Galen.

(c) *De moribus ultima fiet questio.*

Juvenal: Sat: 3.

M. A. Ri. 1791

2 p. 3 / 157.

APPROBACYA (d)

DYECEZALNO - WARSZAWSKA.

Czytałem rękopism: *Samochwał od Prawdzickiego reflektowany*. Dzieło przez X. Wawrzyńca WALKIEWICZA Kano- nika Warszawskiego i Łęczyckiego Dzie- kana Gąbińskiego Plebana Kiernoskie- go napisane, w którym że nic niezna- yduie się przeciwko Wierze i dobrym obyczajom, zaświadczam. Dan w Warszawie 14. Stycznia R. 1791.

X. *Sebastyan WOLINSKI*
Proboszcz S. Krzyża War-
szaw: *Visitator Congreg:*
Mission: Ksiąg Cen'or.
mpp.

(d) Non liceat, quæ composuerit, ulli privato-
rum ostendere, antequam constitui Judices viderint
& approbaverint. Plato de Lib.

OFIARA

Serca życzliwego w oddaniu niniejszego
Dzieła JJ. WW. Ziemi Gołtyńskiej
Cywilno - Wojskowym

K O M M I S S A R Z O M
uczyniona.

*N*ie tajno nikomu: że i nay-
drobnieysze rozumów plody
Naywyższym czasem ofiarować O-
fobom zwykli nie zliczeni Dofarze.

*Ezop z Frygii swoje bajki ofia-
rował Krezusowi Królowi. Bo-
homulec niegdyś Jezuita swoje Ko-
medge Lufkinie Postowi Szymowe-
mu w Warszawie R. 1758. - Chy-
lewski Officyał Kaliski Książeczkę*

(2) Przez

— Summaryusz Monety — oddał
J. J. W. W. Woiewództwa Kaliskie-
go Cywilno - Woyskowym Kommis-
sarzom R. 1790.

Przez ościenne dzialania spo-
soby inżem (iako mi się zdaie) na-
leżycie mój interes wyjaśnił.

Ogromnieysze Moraly (nie mó-
wie przez chłubę) to iest: Kazania
w trzech Tomikach wydawszy na
świat pod zaszczytem znacznych I-
mion, został mi się czas do spoczyn-
ku po pracy, lecz abym i tego na
próżno nie użył, a legnącej się w
próżnowaniu odiał mię nudzie, na-
pisałem Przypowieść pod Tytułem
iako wyżej w zbiorze wesółych wy-
razów, końcem pociągu do zasma-
kowania w czytaniu, za szczęśliwą

po-

poczytując sztukę, usłużyć Osobom
do gustu ich.

Z takim tedy Literatury pra-
duktem stawam w obec przed gro-
nem J. J. W. W. poważney Magistra-
tury Cywilno - Woyskowych Kom-
missarzów, ofiarując Im toż Dzie-
ło na wyraz nayprzyzwoitszego w-
czczenia Godności Ich i Urzędu.

Bo chybaby nie wiedział że ży-
cie na świecie, ktoby nie wiedział:
że ziemia Gostyńska iest Rzeczy-
pospolitey Polskiej częścią znako-
mitą, (e) na którey Ziemiaków a
z po-

(e) Ziemia Gostyńska w Woiewództwie Ra-
wskim składa się z Powiatów Gostyńskiego i Gam-
bińskiego. Graniczy z pierwszey strony z Zie-
mią Sochaczewską po rzekę Bzurę pod Łowiczem
i Sochaczewem płynącą a u Kamiona w Wisłę
wpada.

z pomiędzy Nich na Was dzisiay-
szych Kommissarzów spogląda mi-
łości okiem ieden z Królów iak Oy-
ciec najlepszy Najyasnieyszy Sta-
nislaw August Król iako Piastó-
nów swojego Tronu, iako na Płó-
maczów swojego serca, iako na pil-
nych Wykonywaczów Praw stano-
wionych od Władzy Prawodawczej.

Współ - Ziemianie spoglądaię
na Was iako na wybranych z pomie-
dzy siebie a postawionych na Olta-

rze

wpadaiącą. Z drugiey strony graniczy z Ziemią
Wyszogrodzką i Płocką po Wisłę płynącą pod
Wyszogrodem i Płockiem. Z trzeciey z Powia-
tem Kowalskim o milę dobrą za Gostyninem po
Wieś nazwaną Parow. Z czwartey strony z
Woiewództwem Łęczyckim po Wieś Guoyno za
Kuinem. Długość Ziemi tej mil Pocztańskich 10.
szerokość mil 7. Herb: Orzeł z napisem *Sigillum*
Terrestre Gostinen. Ma w sobie Miasta i Miałecz-
ka: Gostynin J. K. M. Stółeczne, Gambin J. K.
M. Po-

rze pierwszeństwa, których cnocie
powierzyli swoje zdania i losy, zau-
fani oraz że wiedneyże u Was bę-
dzie względności ubogi i bogaty, fa-
woryt fortuny i upośledzony w iey
łaskach, stojący u drzwi honoru,
i mieszkający w iego pałacu.

Dekanat Gambiński sytuowany
w łonie tej Ziemi spogląda na Was
iako na wiernych Bogu i Kościo-
łowi. A przeto tym śmielszą obie-
cuie sobie mieć do serc Waszych u-
cieczkę

M. Powiatowe: w ktorym się terażnieysza Kom-
missya agituje. Osmolin J. K. M. Kunio J. W.
Gadomskiego Woiewody Łęczyckiego. Uów J.
W. Lafockiego Kasztelana Sochaczewskiego. Kier-
nozja J. W. Łęczyńskiego Starosty Gostyńskiego
dziedziczne.

Ma Sądy Ziemskie i Grodzkie których Ka-
dencye: Ziemskich Gostyńskich w Gostyninie i
w Gambinie trzy razy w Rok odbywaię się.
Grodzkie

cięzkę w potrzebie, im pewnieyszą
w ramieniu Jch znajdzie obronę.
To Dekanalne Duchowienstwo gdy
przezemnie iako swego Dziekana
pragnie być poleconym łaskawey
względności J. J. W. W. Panów, to
ia Imieniem wszystkich, i za wszyst-
kich iako najmilszych mi w Bogu
moich współ-Braci z najwyższą ci-
sną się ochotą i uroczyście błagam:
abyście J. J. W. W. Kommissarze
Nas iako Jch Dusz wiernych Pia-
stonów

Cie zaś na całą ziemię cztery maia Kadenc
zawsze w Gostyninie.

Trakty ma dwa ku Warszawie: to jest Wiel-
kopolski na Kutno, Żłaków, Sokółdów, Czerzenie-
wo, Ofiny, &c. albo też z Kutna na Zychlin
przez nowy Most i Trytwę pod Kaczkowizną,
dalej na Kiernozią, Brodne, &c. Drugi Toru-
ski przez Gostynin, Gąmbin, &c.

Stacye Pocztowe: w Gostyninie, w Gąmbinie,
w Kutnie, w Żłakowie. Porty Wiślane: jeden
w Tokarach, drugi w Pieczyłkach Prymacyalnych
i Szla-

stonów, tak oraz nasze Prawa, Przy-
wileie, zaszczyty, honor i maiątki,
które Wam poruczamy, w zaufancy
raczyli mieć pieczy, iakiey dał z sie-
bie dowód ieden z J. J. W. W. Posłów
Gostynińskich w mianey mowie do Sey-
mujących Stanów.

Swietność waszego urodzenia, za-
szczyty waszych domów, znaczenia
waszych dostoiności są tytuły: któ-
re iednają dla Was względ i obra-
cają

i Szlacheckich J. W. Laockiego Kasztel: Sochac:
gdzie jest sól zagraniczna na składzie. Trzeci w
Kamionu gdzie także jest żupa Solna.

W śród tey Ziemi żadne nie płyną Rzeki o
procz niek dych strumieni, które nakształt Ka-
skadów mrużąc na dół spadają. Lecz Wiśła i
Bzura ościenne Rzeki, a śródziemne Jeziora w
Lucieniu, w Zdworzu, Łacku, Trofzynie, w Bia-
łym czynią przyługę Ziemianom rybami na post,
w zimie śnieguły z pod Łowicza czasem ozdabia-
ją Stóły Pańskie.

Lasy

caią na Was oczy uszanowania w tym wieku. Ale sprawowanie poważnych Kommissów względem utrzymania dobrego Rządu w Narodzie, i dzierzenie Funkcyi tak pracowitey, a oraz tak użyteczney Kraiowi te są zadatki nieśmiertelności: dla których Wasze Imiona podawane będą od czasów miaiących do czasów następujących, te ożywiać będą waszą chwałę w przyszłych wiekach.

A lu-

Lasy sosnowe, dembowe i innego gatunku drzew są w swych miejscach dosyć liczne i wielkie. a nawet w przezroczytych polach, ledwo nie co druga Kolonia ma swój Gay brzozowy, dembowy, laskowy, olśzowy &c. który nakładał promenady zdobi ziemię. Grunt ziemi urodzajny pod dobrym klimatem, i Ról tym więcej przez zagęszczone karczunki przybywa, im każdy i Republikan i Domator w osoblwyszym ma guscie Rólnictwo. Ogrody u innych widać ozdobione kanałami i siedliskiem Zurawiów, Łabędzi, Ka-

czek

A lubo Samochwał w tym dziele moim pierwszą gra rolę, nie ma atoli tyle wartości iako nie Naszeniec aby łaskawe od Was ściagnął na siebie oko, lecz Prawdzicki z prawdą słusznie się należy J. J. W. W. Kommissarzom, bo tu w Gronie Ich każdy w poważnych sentymentach prawdziwy Cato, (ten w takim był poważaniu u Rzymskich Statystów: że dosyć była już rzecz dowiedziona którą zaświadczył Cato: Cato dixit.)

Ka-

czek Indyjski. h, Pawiów w stroiu rokosznych. Prospekt najśliczniejszy, że jeżeli spojrzysz ku Wiśle, tam widać iakoby bastiony od natury wystawione, to jest wysokie góry u Płocka i Wyszogrodu. Jeżeli obejrzyysz się na Południe, widać o mil 2. zdala Wieże Łowickie, a te się wydaia nakładał ozdoby naysiękniejszego portretu. (Tradycya jest: że Wieża Kościoła w Kiernozi była podobna wysokością iak która z Łowickich, lecz R. 1737. od szturm wiatru spadła. Kościół zaś sam w pomienioney Kiernozi na piękny wzgó-

ku

Każdy w wyrokach na stronę sprawiedliwości prawdziwy Arystydes, (ten Sędzią będąc w całym życiu żadnego choćby z najmniejszą krzywdą nie wydał Dekretu) Każdy w mowie i w słowach prawdziwy Pericles (ten w całym życiu niepopenił kłamstwa). Każdy w znoszeniu subiekcyi i trudów dla dobra powszechnego prawdziwy Sokrates: (ten na żadną trudność, prześladowanie i krytyki nie sarknął ani pokazał że go boli.)

ku stojący dawnością swoją i wytwornością Architektury mianowicie po kosztownym wyreperowaniu od J. W. Kollatora jest dziś wspaniałym ozdoby widokiem, stoi w prospekcji samego Rynku, z kądem dawne przyślowie niesie: że u Kiernozai przed każdym domem stoi Kościół murowany.)

Geniusz Obywatelów Gostyńskich wspaniały, i przy umiarkowaniu ma u nich miejsce ludzkość, w obradach jednogłówność zdań bez parcyalności, harmonia sąsiedzka bez grymaśnego polityzmu.

Pano.

A zatem dobrze mi kośćka pada, że w pierwszym instynkcie determinował ofiarować Prawdzickiego takiemu Koleżeństwu Mężów, których serea są wyrocznią prawdy, Oltarzem Religii, siedliskiem Patriotyzmu, fortecą męstwa, szłą sprawiedliwości, zasadą heroizmu cnót Obywatelskich. Tyle jest com wyraził, mówić więcej wystarczyłaby materia, lecz nie chcąc obrazić wrodzonej Skromności J. J. W. W. Panów,

Panowie, Urzędnicy mają uprzejmość ku Szlachcie, a dla Duchowieństwa jeszcze Staropolskie zachowują poszanowanie: że żaden nie będzie miał obiadu bez Mszy i bez Xągda.

O Damach Ziemi Gostyńskiej inaczej myśleć nie można, tylko iż mają w sobie charakter pięknych dafz przy najszcowniejszym płci żeńskiej przymiocie iaki jest Skromność Wyczytać to można z Twarzy ich! której farb powłoką zakłaniać nie cierpią.

Owe

Panów, tym kończę: zem iest iako
zacney Magistratury Kommissa-
rzów, tak caley Przeswietney Zie-
mi Gostyńskiey Obywatelów z nayzy-
wszym wysokiego szacunku wyrazem.

nayniższy Sługa

X. W. Walkiewicz.

Owo zgoła zakończyć tę Kronikę można tym:
że Ziemia Gostyńska iest światem wielkim, któ-
remu i Sfera Warszawska iako w pobliżu kom-
munikuje światel wielkich, i od Nayiasniejszego
pod Słońcem PANA łaskawie przesłane, świecą
Gwiazdy iasne w tej Ziemi.

Quis dubitet Nomina tanta sequi?

Ovid: trist: 2.

- J. W. MACIEY Nałecz ŁĄCZYŃSKI Sta-
rosta Grodowy Gostyński i Strzele-
cki, Orderu S. Stanisława Kawaler
Kommissarz Prezydujący.
- J. W. WAWRZYNIEC ZABŁOCKI Sędzia
Ziemski Gostyński Kommissarz.
- J. W. PIOTR ŁĄCZYŃSKI Stolnik i Vice-
Starosta Grodzki Gostyński Kommiss.
- J. W. MARCIN CZAYKOWSKI Stolnik Gam-
biński Pisarz Grodzki Gostyński Kom-
missarz.
- J. W. FRANCISZEK STĘPOWSKI Podę-
dek Ziemski Gostyński Kommissarz.
- J. W. NEREUSZ DEMBOWSKI Podstoli
Gostyński Kommissarz.
- J. W. FRANCISZEK GADOMSKI Łowczy
Gostyński Kommissarz.
- J. W. ANDRZEY BRATOSZEWSKI Pisarz
Ziemski Gostyński Kommissarz.
- J. W. WOYCIECH CIECHOMSKI Woyski
Gambiński Kommissarz.
- J. W. ANDRZEY KRASNICKI Podwoiewo-
dzy Gostyński Kommissarz.
- J. W. PIOTR RZĘTKOWSKI Komornik
Ziemski Gostyński Kommissarz.

J. W.

- J. W. STANISŁAW PINTOWSKI Komornik
Ziemski Gostyński Kommissarz.
- J. W. DYONIZY MIKORSKI Szambelan J.
K. Mci Kommissarz.
- J. W. JOZEF CIECHOMSKI Stolnikiewicz
Gostyński Kommissarz.
- J. W. PIOTR SKARZYNSKI Podczaszyc
Gostyński Kommissarz.
- J. W. EMERYK BRATOSZEWSKI Pisarzo-
wicz Ziemski Gostyński Kommissarz.
- J. W. STANISŁAW KOLDOWSKI Kapitan
Regimentu 9tego Szeffowstwa J. W.
Raczyńskiego Generała Majora, Kom-
missarz Woytkowy.

Collegium Duchowne.

- J. W. WOYCIECH DEMBOWSKI Kanonik
Katedralny Kujawski Kommissarz.
- J. W. JOZEF ZORAWSKI Kanonik Kate-
dralny Płocki Kommissarz.
- J. W. LUDWIK LOGA Kanonik Łowicki
Archi-Dyakon Uniejowski Kommiss.

PRZEDMOWA



PRZEDMOWA.

Chcąc to Dzieło z stosownego do mate-
ryji zacząć początku, zdalo mi się przyto-
czyć pewną Przepowiedź o takim natury
ludzkiej utworze, który podły na sobie
piastując chlubił się charakter podał
ludzkim myślom płód, iż się stąd naro-
dził tak sławny Samochwał.

Był ten w Kościele na oko nabożny
Faryzeusz, w Świecie mianowicie wielkim
modny Polityk, punkt honoru tak ważący,
iż o uroione czci mu ubliżenie, tysiąc na
dzień gotów był odprawić pojedynków, na
innych surowej Krytyk, na siebie kto był,
niebaczny dudek. (a)

Te wszystkie o nim rzeczzone kolory,
tak się w obrazie tej Książki dowodne być
A 2 oka-

(a) Utiliter nimis in capite Libri præfatio po-
nitur, ubi futuri operis qualitas indicatur.
Castiod;

okaża, iak zwyki każdy dobrze udany portret dowodzić o prawdziwey twarzy wyportretowanego.

Chcąc zaś z powodu miłości bliźniego wyprowadzić go skutecznie z błędów, a do lepszych przywieść sentymentów, sprwadziłem na niego znakomitego w mówieniu prawdy męża nietakiego Prawdzickiego, diplomując go uroczyscie na funkcję i urząd mówienia prawdę.

Tysiąc zabaw będziesz miał Czytelniku! gdy tylko całemu kursowi tych dwóch Meżów dasz pilną atencję. Co się albowiem zroztarcia tej materji będzie mogło wyalembikować, to na kartę wyłane da się czytać przez następujące myślenia sposoby:

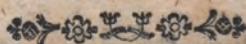
SPO-



S P O S O B I.

Bias w Pryeneńskiej Rzeczypospolitey był i Filozof, i Wódz, i Xiążę dziedziczny, iako Filozof szedł do Szkoły, i uczył, iako Wódz iechał na wojnę, i w boiu przydował, iako Pan dziedziczny rządził Rzeczpospolitą i Miastem.

Ten Pryeneńczykom swoim chwalebnie podając Prawa w dziesięciu artykułach, w ostatnim podał takie: — Pryeneńczyków Rządca dwakroć w tydzień niech się modli do Bogów i Kocioly nawiedza, któryby przeciwnie
uczy-



uczynił, ma bydź z Urzędu złożony, a po śmierci nie pogrzebiony. (b)

Prawdzicki. Miałbym tu przy pierwszym powitaniu się z Panem Samochwałem gotowy Text do potrzebnego dyszkuirowania z nim, gdyby tylko chciał bydź przekonany o moim charakterze: że iako jestem Prawdzicki, tak mu w sposobie rzetelności nic innego nie powiem, tylko zawsze prawdę, temu zaś nic winien nie będę, jeżeli Jegomość ma nie tkliwą serce na głos cnoty a kark twardy pod iarżmo rozsądku.

Samochwał. Kłaniam Mośpanie Prawdzicki, a cóż mi to Wać Pan masz za prawdę powiedzieć? czyli tę: że słońce stoi, a ziemia się około słońca z nami obraca?

Pra-

(b) Priensem gubernator bis singulis Septimanis Diis ito, & Templa visitato, qui contra fecerit, non solum Magistratu abdicator, sed etiam vita defunctus sepulturam careto. *Plato in Lib. de Legib. & Aristotel. in Aconom.*



Prawdzicki. Umiałbym zaiste i o tej materyi filozofować, ile że Bóg poddał ten świat badaniu ludzkiemu, ale tu nie jest mój zamiar o umiejętnościach Fizycznych, lub nad-Fizycznych dawać lekcyę, gdy się z powołania znam bydź obowiązany do mówienia prawdy, która srofuie i poprawia.

Samochwał. Załuję ażardu Wać Pana, iż się w te krytyczne i prawdziwie nienawistne czasy podiał funkcyi prawdy mówienia, więcej (wierzay mi Wać Pan) z ust prawdy rzuconych źelźców wstecz się odbiie do przelzycia serca Wać Pana, niż ich utchwi w sercach cudzych. Czy nie mówię do podobieństwa i sfośownie do baczności na dzisieyszą świata politykę? niech to mędrze głowy decyduią.

Prawdzicki. Mnie się podług rządneho duszy wniosku zdaie, że każdy rządzący się rozumem człowiek więcej rzetelność niż podchlebstwo cenić, więcej

cey szczerosc, niz układne muskanie i potakiwanie wazyc, slowem: wiecey prawde niz oblude kochac powinien. Bo coż mi to za przyjaciel? ia pię truciznę i w siodyczy iej sobie smakuje, a on coby mi miał ia wydrzeć, to ieszcze dodaje: iż to jest napój sam który *Ganimedes* Podczaszy Niebieski *Jowiszowi* zwykł podawać. Wielką mi szalenie ten Doktor z delikatności swojej czyni przysługę, który niebezpieczeństwo ukrywając, a nadzieją zdrowia łudzac, wtedy dopiero bąknąć mi coś o śmierci zabiera się, kiedy ciało bez zmysłów, dom nie rozporządzony, interesa w zamęcie, duszę w ręku śmierci obaczy? Albo ów wielką mi łaskę pewnie wyświadcza? który gdy ia się pawie po ulicach, gdy się z wytwornego stroju na cztery tuzy ładzę, a gałgana przyczepionego do sukni z tyłu nie widzę, on żeby mnie nie zawstydzic, nie ostrzega; aż chyba trefnis iaki z izyderstwem mi go okaże.

Samochwał. Ale... bo prawda jest przy-

przycierpka — to ia roztropnością odozdzić. Ale... bo tak są delikatne niektóre umysły, iż zdala nawet, samego iej zapachu zniesć nie mogą, — to ia przemyslnym wywarem, iak cybulę w potrawie utać. Ale... bo prawda nie iednego guzu nabawi, — a fałsz, a obłuda czy na sucho uchodzi? Ale... bo trzeba wiedzieć: iak i kiedy z prawdą wyiechać — na to rozum. Ale... bo ten któremu się prawdę objawia, źle i nieprzyzwocie użyć iej może, — a powietrzem nie trują się ludzie? w wodzie nie toną? w ogniu nie goreją? i dla tego powietrzem nie żyć, wody nie pić? ogniem się nie ogrzewać? Ale... bo nie każdy potrzebuie prawdy, rozumiejąc o sobie, że on przed samym iej wielkim Ołtarzem stoi, — a to wielka bayka, bo on nie wszedł ani nawet do kruchty. — ha! co na to, to prawdziwie nie wiem co powiedzieć.... Koniec końców! przyśpamy do rzeczy, ia (mówi Prawdźicki) *factum* wystawie, a każdy podług zdania swego, niechaj co chce myśli i sądzi.

Pra-

Prawdziłki. Malarz żeby lepiej wydał żywość farby, cieniem ją nawodzi, toż i historya, która czynów ludzkich jest obrazem, dla sprawienia większego wstydu czarnym sprawom Chrześcian, wystawia na przeciwko nim piękne przykłady Pogan.

Takim ja obrazem Mospanie Samochwał dziś Wać Pana pokonam, i farbę rumianą przez wrazenie mu wstydu na twarzy, sprawię, wnosząc: że jeżeli u Prępeńczyków prawdziwą nie udarowanych Religią, nie być w Kościele swych Bogów dwakroć w tydzień, nawet przed Stanem Cywilnym tak ciężkim było występkiem, iż występcę, gdyby nawet i na najwyższej zostawał godności, z niey składano, a nawet gdy umarł bez pogrzebu zostawiano. Cóż za rodzaj kary, lub co za ostrość nagany należy się Wać Panu? który prawdziwo-Chrześcijańskiej Szkoły będąc Uczniem, a wielkiego Katolika szczytując się hasłem, w Kościele nie bywał.

Samo-

Samochwał. Jak to nie bywam w Kościele, kiedy mam po sobie świadka Publikana, który ile razy ja idę do Kościoła, on zawsze idzie ze mną, ba i sama Ewangelia moje Nabożeństwo w Kościele publicznie Kanonizuje. *Luc.* 18.

Prawdziłki. Poprawiam się w omyłce, przepraszając zem generalnym terminem, bez ogrodki Wać Panu prawdę wyrzucił, i mówię znowu: że Wać Pan w Kościele bywał, i nie bywał. Dowodzę: że nie bywał, bo proszę mi pokazać cedulę czyli kartkę, iakoś się na Wielkanoc spowiadał, gdzieś komunikował? A powtóre pozwalam że Wać Pan w Kościele bywał, ale to tylko raz do Roku, i to aż w Niedzielę dziesiątą po Świątkach (c). Kiedy iak paw rozpierzony pompatycznie wstępował Wać Pan do Kościoła, a przybrawszy

(c) w Ewangelii przypadającej na Niedzielę dziesiątą po Zielonych Świątkach ta sama jest przypowieść o tym Faryzeuszu w Rodz. 18. u S. Łukasza.

brawczy się w maskę wielkiego nabożnika niby modlisz się tak: — *Dziękuję tobie Boże! zem nie jest, iako inni ludzie drapieżni, niesprawiedliwi, cudzożnicy, iako i ten Celak. Poszczę dwakroć w tydzień; dawam Dzieńściny ze wszystkiego co mam.*

Wierzę, że to są Wać Pana słowa *in facie* Kościoła mówione, lecz żeby tu było co podobnego do modlitwy, na to nigdy nie dam approbacyi. Bodałem się zachłynał; jeżeli Wać Panu teraz prawdy nie powiem: wolałbym żebyś Wać Pan modłać się w Kościele mówił na paciorkach — *Oycze nasz* &c. tylko ja nie widzę nawet pozoru, abys Wać Pan umiał Pacierz.

Samochwał. Przyznam się Wać Panu (bo i ja chcę być prawdziwym) że ja tego prostackiego Pacierza i nieumiem i nie mówię, bo się znam na dystynkcyi Boga, i dla tego daleko wyższym stylem, według proporcji godności jego układam modlitwę. Zaişte lepiejby mówić iak ja mawiam: *Najjaśniejszy. Najpotężniejszy Panie, a Pa-*

Panie mój Miłościwy, kłaniam się Ważey Boskiej miłości, i bię czołem przed Tronem Maiestatu iego!

Prawdzički. Jeszczebym i taki Pacierz Wać Pana przyjął za sprawiedliwy, gdybym przez iaką perspektywę mógł doyrzec kryjówek serca iego, i widzieć czy to samo jest w nim, co i w uściech, ale podług zdania jednego Statysty inaczej pewnie w istocie jest, (d) bo za zwyczaj: gdzie wiele słów, tam mało prawdy, gdzie wiele ceremonii, tam mało szczerości.

Ale tak: pozwól mi Wać Pan to całe iego nabożeństwo Ewangelicznego textu obrębem zamknięte wziąć na mój sposób myślenia, a śmiem zaręczyć, iż po różnych wyciągnionych próbkach, i samego Wać Pana wzięwszy za pulsy, niczego się innego nie domacam, tylko próżney chluby, obłud

F3-

(d) Religio fide pectoris continetur: in verborum Officiis, latet plerumque simulatio. *Sym.* 7.

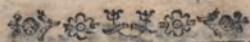
Faryzeyskiej, ostrych na innych potwarzach, a naostatek Libertyństwa.

Dziękuję Tobie Boże! że nie jest tak inni ludzie: Co to za górny ton mówienia o sobie? właśnie jakby mówił: iam Szlachcie, a tyś chłop, iam Pan, a tyś chudy pacholek, ia mądry, a ty głupi! Mnie się zdaie Mospanie Samochwał i na tym się nie myślę, że gdybyś Wać Pan ieszczce raz te o sobie *pradicata* powtórzył, iabym już miał racją sądzenia bez błędu: że Wać Pan godzien oddanym być do domu waryatów. Lecz dosyć (rozumiem) na Wać Pana będzie znosić na jego czułości tę chanbę i upodlenie którym go piatnuie ieden Biskup, nadając mu szyderskie nazwisko — Samochwał (e) a to jest samo mieysce i nieiako pierwsza Oycyzna, z której się narodził tak sławny Samochwał. Nośże Wać Pan już to imię przez wszystkie ciągi mego z nim dyszkurowania, a podobno i dzieci w swoim go przydom-

(e) Noluit Dentem rogare, sed se laudare. S. August.

domku po Wać Panu odziedziczą. Ja zaś z moiej fryony radzę Wać Panu tak szczerze, iakbys może z nikogo życzliwzego nie miał Monitora: abys nad nieuczciwością tego nazwiska — Samochwał, — któreś słusznie na siebie zaciągnął, raczył z żywą zastanawiać się uwagą, a to może być środkiem do ulepszenia zepsutego Wać Pana losu.

Samochwał. Mospanie! że jestem tak cnotliwy iak nikt na świecie! (poprawił się z pieca na łep) dla tego przez cnotę i uczciwość moję przyjmuję od Wać Pana ofiarowaną mi przestrożę: z deklaracją, że się będę starał zgłuzować ten Samochwałski charakter. Dasz mi Wać Pan iednak w tym kredyt, iż tej moiej chwალności jest zasada powszechna ludzka approbacja. Jedni bowiem mój wielki pochwałą rozum, inni moie wysokie admirują talenta, wszyscy nad moją wymową aż się zastanawiają, ia też największy mam gust: abym mógł Rzymskim równać się Mówcom, i być tak sławnym z wymowy iak Cycero.



Jakoż za czasów Szkół moich kiedy w wyznaczoney od professaora Materyi o urządzeniu Rzeczypospolitey napisałem mowę. a udając mowę Cicerona, iak on do Rzymskiego Senatu mówił, tak ja do Kollegów, iakoby reprezentujących Rzeczpospolitą zacząłem mówić, to w ten czas powszechnym poklaskiem dano mowie moiey approbacyą. Zaczyna się (iak pamiętam) ta mowa moia tak:

„Przepaściste niedościgley odwieczności momenta, i pierwsze z skorupki niceistwa wyklutego świata pierwiastki, lubo są zaszczycone wielkich Patryotów pożyciem, wszelakoż w tey, w której dziś żyjemy Epoce, gdy niemowłęcey kolebki i dzieciuney we wzyftkim niedoskonałości rzezywiste w WMć Panach pokazują się znamiona, z zesłanego mi przeto od wieczności losu, do poprawy nierządu zabieram mieysce mówienia. —

Com



Com więc ten pierwszy dopiero skończył peryod mówienia, zaraz Imie moie z ust do ust przechodziło, szczęśliwe wzbudziąc polubienie, widziano w ten czas, iak się ugiwały ławki pod ludem cisnącym się mnie słuchać, a wszyfikie Szkoły tam zgromadzone nie mogły się odchwalić moich talentów, iedni głos, drudzy iest, inni kształt pozytury moiey wielbili, *na mój honr* (o-dezwał się ktoś) *będzie to ieden mówca w całej Euiopie.*

Tak tak! znam ja się na tym, każdy Mówca czuły iest na pierwsze pochwały, i za względ łaskawy one przyimie, ale gdy mu nadto ich nadaią, tedy się w hardość podnosi, i ma sobie za hołd przynależny swym talentom, tak się też i ze mną stało iako Wać Pan wraz usłyszysz. Gdy mię bowiem chciwie czekano: abym zaczęta kończył mowę, zacząłem mówić od textu Statystycznego: *Mei Panowie! Leges audimus & non exequimus.* Tum się szalenie skręcił, zem się w łacinie pomylił,

B

lit,

lił, a przytomni kiedy się poczną ze ranie śmiać, tak: że ledwo od śmiechu nie pękali się, a bardzo wielu aż palpitacyi serca i konwulsyi dostało, iam zły iak diabeł, począłem w myśli ten łaciński ięzyk z Polski wyklinać, a francuski chwalić, mówiąc: boday to po Francusku, *à la Française*. Ale nic to: szczęśliwy dowcip umie, z nacyjźszego razu wywinąć się, bo gdy Professor chcąc mi dać sposób poprawienia się wołał — *mur (exequimur)* ia nie spuszczaąc z tonu, a biorąc rzecz na obrot, rzekłem iakoby *intra parentheses* — Prawda, że nasze Rzeczypospolitey prawa są mocne iak mur, lecz cóż kiedy ich skutkiem nie dopełniamy, i tak mi się rzecz udała, zem daleko zwawiey dalszą palił oracyą.

Prawdzički. Y ia sam prawdziwie admiruję tak wyfoki styl i szumność mowy Wać Pana choć dopiero iednym ięzykiem mówileś, cóż dopiero gdyby dwiema razem?

Samo-

Samochwał. Jako głowę nie od kształtu tylko na karku noszę, tak śmiem zaręczyć, że i dwojakim ięzykiem razem potrafię mówić, ile zem też do różnych Szkół chodził, a wymowy Audytorem byłem pod Panem Makaronowiczem. Teraz więc iuż proszę dać pilną attencyą na mowę, na którą nie gotowałem się dłużej, iak przez pół kwadransa, a iuż i Akademie zagraniczne na łwe ią ięzyki przełożyć i drukować kazały. Zaczyna się tak:

Wybiegłszy spiesznym galopem na olimpiczne dziardyny, gdzie trabeata fidera śliczne choć nie liczne wydawały rezony: *phosphore redde diem*. A lic ślanąwszy in *horoscopio pulvinarium*, *caper in amphora*, nie kapryzującym odezwał się tonem: *sic vos non vobis vellera fertis oves*, i rozwinąwszy swoje niebotyczne bo zodyatyczne vellus, złotą influencyą świat awantażował, mówiąc: *parve nec invideo ibis in urbem*. in urbem do wozowni ferca mego, gdzie skierowawszy kordyalne kół-

B 2

ka



ka karów, respektu swego zasiądiesz krzesłem propensyi moiej uregalizowany. A ja w zaciszu serca mego słodkolubną i miłowędną oddając ci czolobitność na niebotycznym i spizokutym ostrośłupie pamiętnika twego umieszczę. Dixi.

Prawdzički. Ha! ha! to piękna oracya! na którą odpowiadając stylem iey podobnym i po szkólnemu trzeba by iey napisać w pochwałę: *centum errores.*

Lecz do ułożenia początku Historii o Samochwale, należy podać do wiadomości, że duiza iego była zawsze czcza bez prawdy, a charakter iego na to najwięcey był uformowany, żeby się naywiększemu fałszowi stawał rodzicem. Do czego między innemi sługusami, których wielu przyjmował, a żaden nie czekał odprawy, miał też nieiakięgo Potakińskiego urządzonego końcem potakiwania i zaświadczenia co Pan tylko rzecz, żeby zaś ten urząd w powinnym rygorze był od niego zachowany



wany podał mu kontraktem Regestr 150 kawalków chlubnych, na które ma potakiwać Potakiński, a dla umocowania kontraktu, natychmiast dał mu i darował w złoto oprawną Karabelę z futym i haniebnym fordymmentem, a może że to była i Francuska Szpada, iak kto chce wolno mu tu myśleć.

Podług tedy ułożonego Regestru po różnych kompaniach włączają się Samochwał z Potakińskim, a gdziekolwiek co powie na pochwałę swoją Samochwał, zaraz Potakiński kaczkowatym głosem odpowiada: tak, tak. Wspomina czas, kiedy był w Paryżu i tam z Królem iadł obiad — tak. Kiedy w Rzymie gadał z Oycem S. — tak. Kiedy do niego przyjechał Kuryer z sztafetą od Króla Pruskiego — tak. Zgoła kiedy tych i tym podobnych tak górnych na chwałę iego powieści dochodziło do krefu na liczbę zamierzoną 150. a tylko z tąd prawdziwych, że były kiwaniem głowy Potakińskiego approbowane. Cóż się dalej stanie? to ciekawiza.

Pewnego wieczora miał się znajdować Samochwał z Potakińskim na Kompanii w pewnym Domu, gdzie wiedział, iż mówić i rezonować o rzeczach inaczej nie lubią, tylko po pańsku górnym zawsze tonem: naprzykład Konia iednego ceniąc, mówią: wart pięć set dukatów. — Sygnet ten (mówią) wart dwieście dukatów i to fama robota, a dyament co? Tamże jeżeli komu dać plagi, to nie po chudopacholsku sto, ale po pańsku mówią: dać mu tysiąc plag, nawet kazać tam komu zieść iednego diabła, toby był styl nie proporcjonalny wspaniałości Pańskiej, ale boday milion set ziadł diablów; to hoyność w darach. — Więc Samochwał aby tam tę Kompanią zgasił tonem swoim najwyższym, nakomponował pełny magazyn powieści szumnych i dalekich od prawdy. A stanąwszy w poyśrząd Kompanii w pomienionym Domu, zaczął z miną nieskurczoną wyliczać swoje na zaszczyt przypadki. Nayprzód: — że biegących szybko sześć Koni z Karetą złapawczy za koło w mieyscu przytrzymal.

mał. — że uciekającego zaięca w biegu ostrzygł także na iednym pojedynku podczas rzęsiłtego deszczu tak szybko głową obracał, że i kropla iedna na niego dzdzu nie padła. — Zadziwiła całą Kompanią ta iego nie podobnych przy-padków narracya, i pociągła iednostajnie głosy wszystkich na pochwałnienie kłamliwego Samochwała. — Jedna była nadzieia wsparcia w Potakińskim, ale i ten dobywizy Regestru, gdy się wykalkulował oczywiście z stu pięćdziesiąt powieści od siebie zaświadczonych, rzekł do Pana: Wyfzedł mi Regestr i Kontrakt służby, zatym obowiązywać się na kontynuacyą dalszey nie mając woli, żegnam Wmć Pana.

Samochwał. Porwonże katu ten galgan, kiedy nie umie cenić tak dla siebie Pańskich, alboż mnie trudno o służbę, a ieszcze do tey iską ten miał poważney powinności moich pochwał Arbitra. Mnie samo słońce codziem witać w same wrota świeci, a choć nie rozumem to instynktem natury moich stado



stado Kaczek, iskoby stoiąc na obwa-
chu przed Gankiem, głosi sławę moję
powszecznym hasłem: — tak, taż, — bo
gdy sobie nie raz myślę, żem to ja Pan
to kaczki wołają: tak tak, ja mądry,
tak tak, ja wszędzie poważny — tak tak.

Prawdzicki. Przecywnam Wmć Pa-
nu mowę: bo gdy słyszę, że Wmć Pan
takie podłości na zażyczył dla siebie
plecieńsz, zdaie mi się, co Wmć Panu
zaraz donieść muszę: że mu z głowy na-
spacyer rozum wyszedł, dla czego chcąc
go przywrócić, pozwolił przyłożyć so-
bie plaster na głowę z preskrypcją, ia-
ka następuje.

Nie mógł nikt lepiej doświadczyć,
co to jest bydź chwalonym od ludzi,
iako doświadczył najmędrzy ze wszy-
stkich Królów świata Salomon. Ten i-
naczył żyć nie umiał, tylko w pośrzed-
ku pochwał, okrzyków i applauzów ludz-
kich, mądrość jego zawsze chwalona,
Skarby, Bogactwa, Pałace, Ogrody,
Stoły, Ekwipaże wychwalali wszyscy.
Woy-



Woyska, Zwycięstwa, rozszerzenie Pań-
stwa. Wszystkie Prawa Ustawy, Kon-
stytucye, Nauki, Rzemiosła, wszystkie
w Królestwie naydoskonalsze ku dobru
pospolitemu tego Monarchy wynalazki,
słowem wszystko powszechną miało ap-
probacją od wszystkich, tak dalece: że
pochwały Salomona nie kończyły się z
granicami Królestwa jego, ale zachodzi-
ły aż do ostatnich na świecie Narodów,
a cóż przecie powiedział o sobie w księ-
dze swojej pod tytułem: Ekklezyastes?
że wszystko próżność i utrapienie ducha.

Ja zaś Mospanie Samochwał rezo-
nem Psalmu Króla Dawida tylko Wmć
Panu zapowiem dwa słowa: — Synowie
ludscy, czemuż miłujecie marność i
szukacie kłamstwa? to Wmć Pan zaraz
z swym górnym tonem chluby z pier-
wszego aż na kwintę spuścisz. Rozu-
miesz Wmć Pan, gdy serce jego kilku
słówkami podchlebnemi pogląskano, żeś
celu swego ukontentowania doszedł, ah!
Wmć Pan miłujesz marność i szukasz
kłamstwa, bo te podchlebne słowa wy-
mó-



mówione w oczy, albo przez interes, albo przez politykę, albo przez iedyny zwyczaj, wkrótce gdy będziesz Wmć Pan za oczami, odmienią ie natychmiast w iego naganę i pogardę. Chwała Wmć Pana dzisiaj, bo tak okoliczność albo ich własny kaprys każe dzisiaj, iutro za odmianą okoliczności, lub kaprysu, wszystkie panegiryki o nim ustana. Chwałę Wmć Pana, aby wzajemnie byli chwalonemi od niego, gdy zaś pochwał swoich nie zechcą, zupełnie zamilczą o pochwałach iego. Chwałę Wmć Pana, gdy słyszą że go chwałą inni, iak zaś prędko będą w kompanii nieprzyjaciół Wmć Pana, razem z niemi ganić go zaczną.

Pójdę iefzcze raz z Wmć Panem przez inny sposób próby, i pokażę: że u nikogo prawdziwey nie znajdziesz pochwały. Nayprzód nie znajdziesz Wmć Panu pochwały dla siebie od złych i niezbożnych: bo ci iako sprzyśiężeni nieprzyjaciele cnoty, nie gotowi są pochwalić, choćby widzieli co najlepsego,



go, a choćby też kiedy pochwalili, cóż warta chwala od niezbożnych? pochwały od złych i ladaiakich iabym sądził za naywiększą dla siebie pogardę. Nie znajdziesz Wmć Panu pochwały od enotliwych i pobożnych: bo ci pogardzą samochwalcami, i iako sami się brzydzą prózną chlubą, tak skąpemi są bardzo w chwaleniu innych. Nie znajdziesz Wmć Panu pochwały od niższych i podleyszych, bo ci albo się nie znają na tym, co iest chwały godnego, albo przez nieczulość rzeczy naychwalebnieyszey nie dziwuia się cale. Nie znajdziesz Wmć Panu pochwały od równych sobie, bo ci przez zazdrość i emulacyą chwalić go nigdy nie będą. Nie znajdziesz Wmć Panu nakoniec pochwały od zacnieyszych i godnieyszych od siebie, bo ci pełni samych siebie i swey zacności, nie myślą o innych, owizem że Wmć Pana pochwały zdawałyby się ich poniżeniem, dla tego oni tym bardziey pogardzą wszystkiemi, im usilniay żądają: aby im nikt nie wyrównał. Oto masz Wmć Panu iasny dowód: że na zasądzie

śladzie ludzkich pochwał, Wmć Pan swojej próżney chluby usprawiedliwić nie możesz.

Samochwał. Mniejsza o ten dym, że mnie nim kadzić nie będą, ale mnie też ganić nie mogą, bom *nie jest iako inni ludzie drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy.*

Prawdzicki. Gdy wiem żeś Wmć Pan jeden z Faryzeuszów. o Faryzeuszach zaś historia naucza: że to była banda ludzi obłudnych, pod maską nabożniczków czyniących złego wiele, udających się za skrupulatów, rygorozystów, ale na życie cudze nie na swoje, ich była funkcya iak Komediantów udających figurę tego, czym kto nie jest, a czasem pod figurą Króla bywa chłop, w postaci Jałmużnika złodziey, w udaniu zamyszonego Filozofa profty od bydła pastuch, słowem było to zgromadzenie ludzi, którzy co innego mówią, co innego czynią: a po terazniejszemu (nie tykając Profesowanych lub w Bractwie

ctwie S. zapisanych) którzy to paciorki u pafa noszą, a diabła sekretnego za pazuchą chowają, wszak doświadczenie nie raz pokazało: że któremu się z tych paciorkowych świąteczek rozerwały kiedy paciorki, aż tam sekret się rozwiązał, i metal pokazał się, że chociaż był przy paciorkach, a przecie smolił.

Z tad wnieść o Wmć Panu należy się bez grzechu: że nie jesteś takim, iakim się bydz autoryzuiesz, doświadczenie mnie samego nauczyło, nie zaraz decydować o rzeczach iak się na pozór zdają podobne do approbacyi, widziałem iak u sądów Patronowie przeciwnych stron tak się z sobą zęb za zęb wadzili, iż w nieodwołaną wpadłem opinią, że to będą sobie ciż wiecznemi nieprzyjaciółmi, aż po skończonych kontrowersjach tych samych widziałem iedzących z sobą razem obiad.

Samochwał. Niechże już nie będę świętym, gdy Wmć Pan iako *Diabolus Rota* tęgiemi swego obrotu sprężynami, zwał-

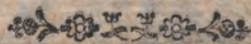
zwalniałz moię Kanonizacyą i kassuiefz. Dam Wmć Panu iednak ieden filny odpór, że mi iuż więcey swemi attackami izkodzić nie będziez, a to tak: wyznam się wprawdzie: że m taki grzeszny iak inni, ale też za to pokutuiąc *pościć dwakroć w tydzień*. Coż mi Wmć Pan na to powiefz?

Prawdżicki. Wiem i o tym, że Wmć Pan pościfz dwakroć w tydzień, to post na żołądku, o którego *qualitate quantitate* trzebaby mi bydz od Wmć Pana zainformowanym, ale nie post na ięzyku, wiem, że Wmć Pan w Piątek i Sobotę mięsa nie iefz, ale z Bratem, z Bliźnim, z Sąsiadem, z Xiędzem cały Rok się zrzefz. A potym widzialem Wmć Pana podczas Postu iakoś w nayliczniefzey Kompanii wolno, śmiało, przez naydotkliwze Satyry szarpał sławę ludzką, przez nayżywze wyrażenia cenzurował, krytykował obyczaje bliźnich, i właśnie iakbyś Wmć Pan był posłanym na reformę z nieba i poprawę życia innych, w każdym zawsze coś nagan-

naganego upatrowaieś. Lecz o tym samym będzie inne miejsce w niższym porządku do mówienia, to iest: w Spofobie IV. Teraz słucham dałey co Wmć Pan powiefz o którym z Artykułów *swey Chrześciańkiej sprawiedliwości?*

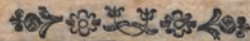
Samochwał. Już też chybabyś Wmć Pan sprężynami podeyscia na ubliżenie moiey rzetelności zakrawał, a bardzieyby się to znaczyło: że Wmć Pan z poruszenia śledzony i gniewu przeciwko mnie czynifz kroki, gdybyś mi tę ostatnią prawdę miał podać w kontrowersyą. A coż to za prawdę? oto tę: *Dawam Dzieściny ze wszystkiego co mam.*

Prawdżicki. Już Wmć Pan znasz moiego Urzędu obowiązek w nierozgłobioney klubie zasadzony, że mi się nie godzi, nic więcey, tylko zawsze prawdę mówić, i gdybym wiedział, że się naymnieysza iaka we mnie znajduie żyłka, któraby nieporządny puls złości na kogo wybiiała, albo łechcąca flegmą podchlebnie skrzywdzała prawdę, zaraz-
by m



bym ją kazał z ciała wypruć. Złóżte Wmć Pan tę maskę swojej przewency, a trzymaj, że w Artykule o Dzieścięcinach, które Wmć Pan oddaiesz, akkuratnym się Wmć Panu flawię wytykaczem, tylko proszę o kretkę, a Wmć Pan będzie łaskaw powiedzieć: wiela mieć mógłś tego Roku po swych gruntach polney krescencyi. Oto są Regestra przez Pana Pifarza podane. intyulowane: *Summarysz Kóp Zboża R. 1788.*
 — Bardzo dobrze! jest tedy tak: Zyta Kóp 1000. Pszenicy Kóp 600. Jęczmienia Kóp 800. Owla Kóp 400. Grochu Wozów 200. Tatarki Kóp 200. Prosa Kóp 200. Więc razem wszystkich Kóp 3400. Jasno tedy widać i z tey rzetelney kalkulacyi pokazuje się, że Wmć Pan daiesz na Dzieścięcinę Kościołowi Kóp — 340.

Samochwał. Hola! hola! Mospanie! za wielaby to było na Dobrodzieia, a Xiędzu co po tyle? albow mu to trzeba na Zonę, na Dzieci? albow mu nie dosyć wziąć Złotych 5. a choćby
 Zło-



Złotyoh 5. Groszy 2. to już sama szród-waga sprawiedliwości.

Prawdżicki. A z oney Pszeuczki która się Wmć Panu urodziła na nowinie pod laskiem, i na Ogrodzie przy Włóce, wiela Kóp wypadło na Dzieścięcinę? (a ja z nowin i ogrodów nie daię Dzieścięciny) rozumiem! rozumiem! Ale wróćmy się do owej płaty za Dzieścięcinę od Kóp 3400. Zł. 5. Gr. 2. iak się to stało? bo chociażby i Kanoniczna Kompozyta podług Bulli Urbana VIII. nastąpiła, to i w tym sposobie wyznaczeni Kommissarze zwykli mieć bacność na słuszną proporcją ceny, do rzeczy ocenioney, a cóż tu za proporcya waloru Zł. 5. za Kóp 340.

Samochwał. Ha! bo nie wiesz Wć Pan iakim się to zdarzeniem stało; Oto mój Antecessor wprowadziwszy raz w dobry humor Xiędza Plebana, tę w nim łatwość utworzył, iż się tą kwotą raczył kontentować, iest tam prawda w Kwicie *clausula: non prejudicando futuris*
 C rís



ris Successoribus, atóli ten Kwit iest tylko manualny, a tym czasem iak Antecessor przeszłemu, tak i ia terażnieyszemu Xiędzu Plebanowi płacę po Zł. 5. Gr. 2. A cóż też można decydować o addytamencie moich szczególnych u czynności dla Xiędza Plebana? Człowiek (iak wiedzą ludzie) nie po prostemu żyje, to i piwnica móia w kilka beczek zawsze obfitująca wina, nigdy się nie wymówi od ofiary butelki wina na wypicie z Xiędzem Plebanem, wypijając Vivat zgoda na Kompozytę Dzieścięciny od Kóp 3400. Zł. 5. — *vivat* Pan Pan Samochwał szczodry z cudzego! *vivat* X. Pleban iak zmyty po Dzieścięcinie swoey! *vivat, vivat.*

Prawdzički. Winszuję Wmć Panu zgody przynajmniej i przyjaźni którą (iak mi instyngt wróży) masz Wmć Pan z swoim X. Pasterzem! nie masz nic (wierzay mi Wmć Pan) w każdej Parafii lepszego, iako kiedy X. Pleban iest dobrego u siebie ułożenia, iest grzeczny i umie się podobać swoim Parafianom,



fianom, i kiedy też Parafianie umieją kochać wzajemnie swego Pasterza. Wiem ia sam nie jedno takie miejsce, gdzie ledwo nie na rękę (iak się mówi) noszą X. Plebana, a iuż kiedy przydzie Święto, lub Niedziela, to prawie ieden drugiemu z Obywatelów wydzierają go sobie na swóy każdy prosząc kawałek chleba.

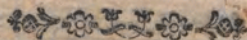
Samochwał. Y owszem bardzo zimno iesteśmy względem siebie z Xiędzem Plebanem, a co się tycze obiadu; to u nas iuż z mody wyszło: prosić Dobrodzieiów na świeckie nasze uczty, iuż to teraz nie modny Pan co się z Xiędzem brata i akompaniuie. U mnie samego (ale tylko przed Wmć Panem samym mówię) nie iest tak regularny porządek czucia, żebym zawsze z iednym a nieodmiennie uprzejmym był dla X. Pasterza umysłem.

Prawdzički. A szkoda wielka: iż Wmć Pan nie iest względny na tego Xiędza któremu, cała okolica daie dank.

Xiądz ma rozum i piękne zaftanowie-
nie, a co naywięcey, iż o nim wszy-
scy powiadaią, że ma ośobliwszy przy-
miot bydź spokojnym.

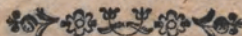
Samochwał. Nie przecze i ia te-
mu, że ma w sobie zbiór chwałnych
talentów, ale tylko jedna rzecz do nie-
go. iakaz? oto że nie iest, co był nie-
bofzczyk. A niebofzczyk co takiego
czynił, w czymby mu ten nie stał się
podobnym? a to w tym: Niebofzczyk
był bardzo miętki, uftępny, szczodry,
co było charakterem zdobiącym Paster-
rza, ten zaś ma ośobliwą w ręku świerz-
biączkę na oblaty, wyraźniey cały in-
teres powiem: Niebofzczyk nie upomi-
nał się Dzieśięciny, temu się zaś chce
koniecznie Dzieśięciny wytyczney, o
którą on teraz prawny wiedzie ze mną
Proces.

Prawdzicki. Alboż Wmć Panu taya-
na iest ośnowa Praw Rządu Kraiowe-
go? że przez uchwalone Konftyucye
Roku 1635. 1669. 1726. 1764. a pono-
wione



wione Roku 1768. fol. 350. tit: o Nie-
oddalanu. Vol. 7. fol. 819. warowano
iest: aby nikt z ziemianów żadnych
Dóbr, ani gruntów, ani summ nie zapi-
sywał Stanowi Duchownemu. Jako też
wszelkie legata i zapisy Testamentowe
in rem Stanu Duchownego i Kościółów
są zabronione. *ibidem.* To samo Wmć
Pana przekonać powinno o ścisley obli-
gacyi X. Plebana, że gdy nowego iuż
żadnym Prawem nie nabędzie Funduszu,
toć starego iaki ma, bronić i onego do-
chodzić koniecznie mu wypada, tym
więcey, im mocniej świętością przy-
sięgi wykonaney na Urząd Plebana do
tego się zna bydź obowiązany. *Juxta
prescriptum Sacri Concilii Tridentini &
tenorem Bullae Pii IV. — de non alienan-
dis & distrahendis Ecclesiae Bonis, Summis,
& rebus, quinimo alienatis & distraclis pro
posse & nosse recuperandis — solito corpo-
rali Juramento ad S. Dei Evangelia praes-
tito.* — Y to iest, co się tycze partyi
obowiązków X. Plebana.

Lecz z sirony Wmć Pana Mospa-
nie



nie Samochwał daleko niebezpieczniejszy stan Dufzy Jego gdy, jeżeli iakiekolwiek kawałki Kościelney własności są zatrzymane w ręku iego, iako to: Dzieścina, albo grunt, albo sep, albo prowizya, rozgrzeżenie czyli absolucya Sakramentalna na Spowiedzi jest mu zatrzymana potąd, potąd Duchownych Dobro — Dzieścina, grunt, sep, prowizya, lub iakakolwiek inna należytość wrocona Kościołowi nie będzie. — *Raptoribus Decimarum & quorumvis Bonorum Ecclesiasticorum iniquis occupatoribus (nisi absque satisfactione vel in articulo mortis) semper exceptis. (f)*

Samochwał. Chwała Bogu! że wiem o tey na mnie klucze, to ia też do żadnego z XX. Plebanów na Spowiedź nie pójdę, lecz przed Zakonnikiem wyspowiadam się iako nie interessowanym Spowiednikiem.

Pra-

(f) Czytaj Instrument Approbacyi w którym między innymi przypadkami i nieoddanie należytości Kościelney podpada rezerwacyi.



Prawdzicki. Ani to się Wmć Panu uda bez zgwałcenia Prawa Kościelnego, które obowiązuje każdego Parafianina do czynienia Spowiedzi na Wielkanoc przed swoim Pasterzem, ale pozwalam; choćbyś się Wmć Pan spowiadał przed Zakonnikiem, to i Zakonnik iednym jest przestrzeżony co i Pleban Prawem: że nie ma mocy dać rozgrzeżenia, więcęcy powiem, ani Biskup nie może Wmć Pana rozgrzeżyć, i uwolnić od powinności oddania, pokiey nie oddasz co posiadasz Kościelnego, chyba w ostatnim zgonie życia.

Samochwał. Ah! kochany Prawdzicki zmiłuy się, radź o mnie, bo mię gruba melancholia bierze, mając przełożoną całą postać rzeczy, znając się bydź głęboko na sumnieniu zawiedzionym, niewiem cale iak się decydować.

Prawdzicki. Przez szacunek miłości którą kocham zbawienie Wmć Pana, życzyłbym inny przedsięwzięść śróddek: głębiej się przeyrzenia w istotnych dosto-

dostoieństwa Prawach, niż z obciążeniem sumnienia, z pogorszeniem Dyffidentów sławę X. Plebana szarpać, a więcey dobro Kościelne, którego restytucya nigdy nie odpuszczona.

Samochwał. Ale... bo niewiem cale Praw, iak to i czyli trzeba Duchownym oddawać Dzieięćcinę wytyczną, i czyli lub gdzie ją odwozić? porwoneż Bogu obłów i korzyść z cudzego, wolę mieć dział z sumieniem nie skalanym, i charakter poczciwy piastować na duszy.

Prawdżicki. Maiąc przeświadczenie o delikatności sentymentów Wmć Pana, należy mi wnosić to: iż Wmć Pan nie żadał abym maiąc mówić o Oryginalę Dzieięćcin, dowodził mu i to: że Natura, Bóg i Kościół są początkiem postanowienia Dzieięćcin, bo chcieć z tych źródeł ciągnąć probę, byłoby to iedno, co chcieć skazywać na słońce: że świeci. Bardziej Wmć Pan (rozumniem) ciekawy będzie, i co go nawięcey konwinkować będzie, gdy Wmć
Pana

Panu iasno i dowodnie pokazę, że Dzieięćciny Kościołom należą się nawet prawem Koronnym.

Gdy Król Mieczysław przyjął Świętą Wiare, przyjął oraz z całym Królestwem obowiązek bydź posłusznym Prawom Boskim i Kościelnym Roku 966. Na takim fundamencie poddał pod prawo oddawanie Dzieięćcin wytycznych z Dóbr swoich Królewskich, Szlacheckich i całego poddaństwa wiecznemi czasy żadnych Dóbr nie excypuiąc, i też Dzieięćciny oddał w moc, władzę i dyspozycyę Biskupów wszystkich dla całego Duchowieństwa Koronnego. — Dla więkzey w tym wiary kładę tu Kromera słowa: *Miecslaus omnis generis frugum de suis juxta ac nobilitatis Plebisque agris edicto perpetuo Episcopo adscribit. Inde etiam inferioris Ordinis Sacerdotibus & Ministris Ecclesiasticis, Praelatis videlicet (ut vocatur) Canonicis & Parochis, in sua cujusque Diocesi certa portiones Episcoporum arbitrio, jure sempiterno decisse & attributa sunt: ut essent socii, consilarii, & ad-*
ministri

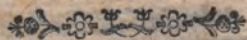
ministri ipsorum, in propaganda ac tuenda Religione cultuque divino. Z których słów Kromera Polskiego Historyka | dowód jasny że Dzieięćciny są nadane z powinności, nie z pobożności, z wieczney Ordynacyi Królewskiej, a tę prawdę Kromera utwierdza: *Mathias Michovien; Lib. 2. C. 1. fol. 23.*

Dopiero gdy po Mieczysławie Bolesław Chrobry Syn nastął zaraz w Roku 997. też Dzieięćciny po całym Królestwie swoim prawem wieczystym umocnił i pod furowemi, karami doczesnemi i wiecznemi toż Dzieięćcinne prawo zachować rozkazał, o czym daie drugi dowód Kromer: — *Nulla autem in re Boleslaus erat Severior, quam in contemptu Religionis, Templorum profanatione & Sacerdotum injuriis vindicandis, ad quae facinora cum plebique Equestri Ordinis partim pristinae impietatis consuetudine, partim licentia militari incitati furore & Decimarum quoque onus detestarentur, Sacerdotesque expellerent in Authores quidem pana capitis animadvertit, ceteros partim verberibus & minis castigavit. A. D. 1102.*
W dal-

W dalszym czasie dawano diploma Królewskie różnym Kościołom nowo-erygowanym na Dzieięćciny z Dóbr. Tak Władysław pierwszy nadał Kościołom i Klasztorom różnym Dobra i Dzieięćciny około Roku 1085. Bielski fol. 87. Kazimierz Sprawiedliwy Przywileiem szczególnym nadał Dzieięćciny Opałtu Sulejowskiemu Zakonu Cysterfów Roku 1176. Co Bolesław Wstydliwy potwierdził iako Dziada swojego Ordynacyą Roku 1202. Było tedy Duchowieństwo Polskie w spokojney Possessyi wytycznych Dzieięćcin przez lat 393. aż do Roku 1359.

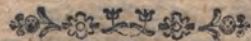
Samochwał. Widzisz tedy Wć Pan Mości Panie Prawdicki, że i w ten czas była przerwa takowey Dzieięćcin Possessyi, kiedy sam Król Kazimierz Wielki był przeciwny wydawaniu Dzieięćcin do którego przyszła się i Szlachta z zaprzeczeniem onychże.

Prawdicki. Prawdę Wmć Pan powiedziałeś, tylko że nie do końca. —
Wszczę-



Wszczęła się była sprzeczka za Kazimierza Wielkiego nie tak o Dzieśięcinny jako bardziej o zwożenie iey, i to tylko w Dyecezyi Krakowskiej a to z okazji nienawiści Króla, iż za pewne przestępstwa i za zabicie Xiędza Baryczka Wikaryego Katedry Krakowskiej Król z mocy Stolicy Apostolskiej był wyklęty przez Bodzantę Biskupa Krakowskiego, o czym chcącego Wmć Pana wiedzieć odsyłam do Historyków: Miechowity Lib: 4. cap: 19. do Bielskiego 231. Kromera i innych.

Lecz te różnice zakończyły się przez Sąd Kompromissarski i wieczną Komplanacyą Roku 1369. na której z woli Króla Kazimierza skruchą za występki zdętego był Superarbitrem Jarosław Bogurya Arcy-Biskup Gnieźnieński, który wszystkie zamieszki między Królem Szlachtą a Duchowieństwem szczęśliwie zakończył takim danym wyrokiem, iaki jest zapisany w słowach Kronikarza: *Któryby Pan gwałtem Dzieśięcinę wziął, aby był wyklęty, a jeżeliby ją chciał kupić, tedy*

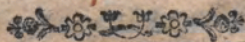


tedy żeby przed S. Jakóbem targ z Xiędzem uczynił, bo potym już będzie wolno Xiędzu komu inżemu sprzedać... Na ogrodzie jeżeliby kto takie zboże siał, żeby Dzieśięcinę dał. Bielski fol: 236. Jest tey Komplanacyi okrylenie w Statucie Koronnym i za prawo Koronne przyjęte. V. Decima fol: 12.

Jako tedy dopiero Król Kazimierz Wielki, pierwszy Konstytucye Koronne opisał i zformował w Wiślicy na Seymie walnym Roku 1346. pisze Bielski fol: 230. tak Prawa Dzieśięcinne (w których Possessyi już było Duchowieństwo) Koronnemi Konstytucyami od tego Monarchy są utwierdzone.

W dalszym czasie też same Dzieśięciny co raz nowemi gruntowane były Konstytucyami porządkiem następujących Monarchów z zezwoleniem Rzeczypospolitey Stanów, iako przez Władysława Jagiellona Statut fol. 75. Crac. Sabbat: proximo ante Festum Purificationis Marie Anno 1433.

Także



Także z pozwoleniem wszystkich Stanów potwierdził swoim przywilejem Syn Władysław Kazimierz Jagiello na walnym Seymie Piotrkowskim *Feria 4. post Festum S. Gregorii proxima 26. Apr. 1458.* o czym w Konstytucyach Koronnych *Vol. Leg. fol. 193.* Także Jan Albrycht w Niezawie Roku 1496. *Vol. Leg. fol. 246.* i znowu Alexander Królowie Polscy w Radomiu Roku 1505. Także Król Zygmunt I. aby Dzieścięciny Kujawskiemu Biskupowi z Prus oddane były *ad Consilium Pruss.* surowo nakazuje *Constit. VI. fol. 443.* Roku 1528.

A jako Roku 1369. między Królem Kazimierzem a Bodziantą Biskupem Krakowskim i Szlachtą pierwsze ustanowione Dzieścięciny ułożenie wieczne, aprobowane R. 1433. *Vol. I. fol. 96.* tak też ułożenie powtórne albo kompozyta miała być za Kazimierza III. R. 1496. *Vol. Leg. fol. 249.* i znowu za Króla Stefana R. 1578. *Vol. 2. fol. 964.* Niedoszła a Exekucya Dekretów Trybunałskich, które o Dzieścięciny zażły spon-



spendowana do przyszłego Seymu Roku 1581. *Vol. 2. fol. 1019. Tit. o Dzieścięcinach.* Znowu o tymże R. 1607. A Sędziowie Ziemiańscy i Urzędy Grodzkie takowych spraw sądzić i exekwować nie mają *sub panis contra negligentis Officiales sancitis. Constit. Leg. Vol. 3. fol. 855. i fol. 857.*

Dopiero za poprzedzającym zezwoleniem Apostolskim przez Bullę Urbana VIII. de data w Rzymie 27. gbris Roku 1634. przez Jerzego Olsolińskiego przywiezioną do Polski, stanęła Koronna Konstytucya R. 1635. o Kompozycie Dzieścięciny w następujący sposób:

Dzieścięcina wytyczna z Dóbr Królewskich zawsze wolna, a o Dzieścięciny z Dóbr Szlacheckich ma się godzić X. Pleban z Dziedzicem, a gdyby się X. Pleban nie mógł zgodzić, Biskup wyznaczy na Kommissyą dwóch Katedralnych Kanoników do widzenia i otaxowania waloru kreścencyi na pieniądze, a umówioną kwotę Biskup potwierdza i
uma-

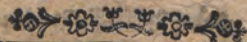
umacnia, : to iuz staie się prawem niewzruszonym i któryby Dekret iaki prze-
nieko temu stanął, ma subiacere nullitati,
tak opiewa późniejsza Konstytucya R.
1678. Vol. L. g. 5. fol. 560.

Co się tycze ieszcze teyże o kom-
pozycie Konstytucyi R. 1635. Vol. 3.
fol. 857. tamże iest zostawiona wolność:
że który Szlachcic chce aby z iego grun-
tów wytyczna szła Dzieściana, wolno
mu to nietylko samemu wtrzymać, ale
i Sukcesorów obligować swoich. *ibid.*

W sprawach o Dzieściany Forum
do rozśadzenia się naznaczone: iezeli o
pieniężną to w Grodzie, iezeli o wy-
tyczną w Ziemstwie a przez appellacyą
w Trybunale. *ibidem.*

Gdzie zaś była i iest w Possessyi
utrzymana Dzieściana wytyczna, te do
niey z Prawa wiążą się powinności:
Nayprzód wytykana bydź ma tak z Pol-
ako i z Ogrodów zupełnie, prócz rze-
y maku, kapusty, cybule, czosnku.

Anno



Anno 1433. fol. 97. tit. de Decimis Semi-
natorum. Powtóre na Konopie orząc
Kmieć całym pługiem, ma Dzieściany
dać cztery wiązki Konopi, a od połowi-
ce pługu dwie. *ibidem de Decima Oanabi.*
Po trzecie z nowizn, to iest nowo wy-
karczowanych ról Dzieściana należy się
temu, komu z starych pól przed tym
przy padała. *ibidem tit. de Decimis per pro-
gressum.*

Przystąpmyż iuz do bliższych nas
czasów, dowodząc: że od R. 966. aż do
czasu Kompozyty, bylo Duchowieństwo
w Possessyi Dzieścian umocnionych Pra-
wami Koronnemi, a te Prawa iak przez
Pacta Conventa, tak przez Przysięgi,
Statuta Diplomata Dekreta potwierdzali
zawsze Sędziowie po różnych Sądach,
po Assessorjach, Referendaryjach, Try-
bunalach. Królowie: Zygmunt I. Zy-
gmunt II. August I. Henryk, Stefan,
Zygmunt III. Władysław IV. Jan Ka-
zimierz, Michał, Jan III. August II.
August III. i terażniejszy Nayrańszy
szy STANISŁAW AUGUST szczęśliwie
nam panujący tym samym że każdy z
D prze-

pozyty z Xiędzem Plebanem. Ale ie-
 zczcie bądźcież Wmć Pan iaskaw jednę
 wątpliwość moję wziąć przed swoy roz-
 ładek, i onę rozwiązać. Tam gdzie
 iest utrzymana Dzieściecina wytyczna,
 do kogo należy onę odwozić?

Prawdżicki. Zaraz odpowiadam:
 Jak Dzieściecina sama należy się prawem
 natury Boga i Kościoła, co zaświad-
 czaia i Konstytycye Koronne, iako wy-
 zęży mówilem, takim prawem i z podo-
 bnym stwierdzeniem należy się temu
 odwozić Dzieściecinę, kto ją daie.

Y iezeli dopiero pod Kazimierzem
 Wielkim pierwszy wszczął się spór wzglę-
 dem nieodwożenia Dzieściecin, atoli za-
 raz co z obrębu wypadło, wprawione
 zostało w klubę przez Przywilej tegoż
 Kazimierza dany w ten sens: — *Omnibus & singulis Colonis, terras agros, præ-
 dia qualibet colentibus in suis vel Baronum
 & militum, & aliorum quorumcunque
 Villis — quatenus de cætero convehant De-
 cimas frugum cujushbet seminis ad horret*
 Epi-



*Episcopi & Clericorum tempore Mæsis quo-
 libet Anno temporibus perpetuis. O któ-
 rym Przywileiu wspomina Miechowita
 Croncor: hb: sp. fol: 228.*

Podobny zwyczaj zwożenia Dzie-
 ściecin był w Dyecezyi Poznańskiey w
 Mazowszu, a że z pewney kontrower-
 sy miał być przez świeckich odmie-
 niony, równym Przywileiem ten cały
 Polski zwyczaj utwierdził Władysław
 Xiąże dziedziczny, który to Przywi-
 ley że na całe Królestwo iest rozcią-
 gniony poznać się daie z Synodu Pro-
 wincyalnego R. 1577. przez Grzegorza
 XIII. approbowanego. — Tak się ten
 Przywilej zaczyna. — *Nos Vladislaus
 Dei gratia Dux Masovia Russieque Princeps
 &c. — imprimis itaq; statumus, laudamus
 & propter bonum pacis futuræ tenore præ-
 sentium decernimus quod exnunc & perpetuo
 omnes & singuli Cives, Oppidani Cmethones
 agros colentes Nostri Ducatus nec non omni-
 um & singulorum Nobilium, Terrigenarum
 & Terrarum nostrarum quaruncunque &
 quarumlibet cujuscunq; gradus & conditionis*

existant. — Decimas manipulares — Personis Spiritualibus quibus ipse jure debent dare & solvere tenebuntur. — praeterea Cmethones ad ducturam hujusmodi Decimarum erunt & debebunt esse obligati.

Et Nos Dux Vladislaus prae-nominatus ac Nobiles Terrigenae & Subditi Nostri non debebunt praefatum Andream Episcopum seu factores suos ac alias Personas Spirituales quascunq; & quolibet, in locutione earundem Decimarum quoquo modo impedire & licebit ipsis easdem apud Cmethones, quos ad id sibi noverint utiliores, locare quiete & secure omni nostro seu Officialium Nostrorum impedimento prout moto. — Otóż rezolucya w istnym dowodzie, a na rezucie trzeba się przeyrzeć w Grecyi lub ieżeli tey nie maż w Libro Beneficiorum w zapisach, Komplanacyi, a naywiecey trzymać się zwyczaju ponieważ Consuetudo est optima interpret. Cum Dilectus 8. de Consue.

Samockwał. Jak jestem przekonany prawnemi dowodami od Wmć Pana o odwo-

odwozie Chłopskiej Dzieściny gdy jest przez Komplanacyą utrzymana, tak w Szlacheckich iako i Królewskich dobrach tak rozumiem że Wmć Pana rozśmieszzy ten przypadek który mu do rezolucyi podam: Nieiaki nazwiskiem Cacus (a) Chłop w Wiosce mego Sasiada wziął raz bez wyteczy ukradkiem z pola kilka snopów zboża. Pauzaniażowski Wytykacz Dzieściny od X. Plebana postanowiony, (b) po zanieśionej skardze do Dworu gdy satysfakcyi nieodebrał, chłopu tym śmieley drugiey noccy kradnącego snopy złapawszy, suchemi po skórze obłożył razami. Jachułki (c) Podstarości Dworski za chłopem

- (a) Cacus zbóycą we Włozzech, który Wsie nawet podpałał, z kąd Synem nazwany Wulkaną na ostatek od Herkulesa, ktoremu było pokradł, zabity.
- (b) Pauzaniażowski albo Pauzanius młodzieniec w Macedonii, ten Filipa: że mu sprawiedliwości uczynić nie chciał, pod czas samego naywiększego cieżenia się, zabił.
- (c) Jachus albo Jachułki od słowa greckiego Jachos, co znaczy: krzyczę, to Imię miał i Bachus znaczący wino: bo = Zawsze więcej czynił krzyku, Gdy w swe gardło dostał tyku.



się uiał, i Xięzgo pobit wytykacza, a Xiędz Pleban zdybawszy przy swojej Dzieścięcinie *in flagrantly delicto* P. Podstarościęgo z Rąk swoich Pasterkich przypuściwszy szturm do czupryny jego, uczynił mu agitacją głowy tam i sam. Więc kto tu winny? proszę rozśadzić.

Prawdzički. Wiedziałbym iaką Wmć Panu dać rezolucyą, ale że czas się już wycieńcza, bo przytęsza godzina Mszy Świętey, zaczym na inny czas rezerwując sobie tę materyą dyskursu z Wć Panem, już odchodzę i klaniam.

Samochwał. Alboż to dziś Niedziela, że się Wmć Pan na Mszą spieszysz, i chcesz być nabożnym?

Prawdzički. A Wmć Pan coś rozumiał? Dziś ci to jest Niedziela dzieściąta po Świątkach, w którą się Wmć Pan zwykłeś kanonizować Świętym.

Samochwał. Prawda! prawda! ale
zaraz



zaraz tylko za pozwoleniem Wmć Pana, na krótki moment stanie mi tu naznaczona Gromada.

Prawdzički. Tamże do sto katów, kiedy ielzeze i Gromada będzie w Niedzielę? alboż Wmć Pan nie wieisz, że Gromady takowe w dni szczególniey Bogu poświęcone iaką jest Niedziela, i Święta Uroczyste są prawem Boskim zakazane, ile w takowe czasy czynione, w które Msza Święta bywa sprawowana. Jest o tym Kanoniczny wyraz w Koncylium Trydentskim: *Session: 25. de obser: Fest.*

Samochwał. Upewniam Wmć Pana, abyś nie był troskliwym: że ia, i ludzie nie opóźniey słuhać Mszy S. bom już umyślnego posłał do Xiędza, mówić mu: aby czekał ze Mszą pókiey nie przyjadę, a oprócz tego wie też Xiędz Pleban swoje Prawo: że za mną powinien czekać ze Mszą, choć po południu.

Pra



Prawdzicki. Chybabym nie był Prawdzickim, żebym też tu Wmć Panu prawdziwie na nos nie wśadził chrabąsacza. Oto się Wmć Pan nie znalazł na prawidłach dobrego rządu! wieley bowiem i biegli w umiejętności Prawodawstwa Mężowie nauczają: że Praw choćby tylko zwyczajowych, nie jest rzecz pożyteczna odmieniać, (*) albo oneż dla partykularney okoliczności z obrębu regularności spuszczać. Gdy więc X. Pleban popisuje się z prawem przez Synod postanowionym w Łowiczu R. 1720. — że Nabożeństwo Parafialne w Niedzielę i Święto kończyć się ma na godzinę 11. (g) iakże Wmć Pan przeciwko temu z swoim niewiem gdzie otrzymanym Przywilejem możesz się głosić,

(*) *Zalencus* Prawodawca Lokreńczyków, ten cudzołóstwo obóyga oczów wyłupieniem karać postanowił, gdy w tym Syn jego wykroczył; dochowując Prawa i Oycowskie okazując przywiązanie, sobie iedno, a Synowi drugie oko wyłupić kazał.

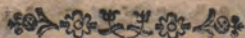
(g) *Ita tempus disponendo: ut hora undecimâ antemeridianâ tota devotio finiatur. verba sunt Synod: ejusd.*



głosić, aby na Wmć Pana Xiędz za Mszą choć po południu czekał.

Oprócz zaś pretendowaney attencyi, która nie jest proporcjonalna siłom Xiędza, iako człowieka, nie cierpiącego bydź na czczo aż po południu, sam X. Pleban gdy jest światłego zdania, przekona się: iż Wmć Panu winna zachowa attencyą, a gdy ieszcze daż Wć Pan poznać: że go kochasz, on Wmć Panu odda klucz od terca i będziesz z niego miał nayszczliwszego Pasterza, tak że się Wmć Panu w zachodzących rekwizyciach w niczym nie wymówi, bo zawsze według myśli zwykło się dźiać temu kto umie z ludźmi żyć na świecie: grzeczność dla grzecznego!

Samochwał. Dziękuję Wmć Panu za wyćwiczenie, nie z koniecznym zapewnieniem go o skutkowaniu iego dla mnie danych lekcyi, bo... Ale iużeż! Idę do Kościoła bydź nabożnym, i iednam się z Wmć Panem prosząc o darowanie, iezelim kiedy w dyskursie dał Wmć



Wmć Panu okazały do poruszenia śledziony i gniewu.

Prawdzički. Widzę Wmć Pana w Kościele już obecnego, ale cóż to znaczy ta torba, którą za Wmć Panem stojący Lokay trzyma z rąk wiszącą?

Samochwał. Jest to torba z Książkami służącemi mi do nabożeństwa z których pierwsza jest pod tytułem *Oltarz Złoty*. Na tej Książce modłę się w ten czas, kiedy zakupuie Msze Święte, czynię po Kościołach Fundusze, oddaie Wotywy, Jałmużny Ofiary. A gdy się co dobrego dla Boga, lub bliźniego uczyni, Ornat, Albe, Firanki sprawi, zaraz idzie zawieszona nad Oltarzem Tabliczka z wyryciem Imienia mego dla wiadomości: Któż co? kiedy sprawił. Rzekł raz roznabożniony Samochwał do Podkuśtofzega w Kościele (świadczy Potakiński) proszę napisać na Tablicy, żem dał ubogiemu dwie pary bótów, rysuje tedy Podkuśtofzy złotemi literami wieczny memoryał w te słowa: o!
godna



godna Nieba Jałmużno! w tym dochodzi wieść: że to te bóty były z skóry wołu, którego ubogiemu chłopu zabrał, aż Podkuśtofzy odmienia napis a inaczej pisze tak: o godne piekła zdzierstwo! To już jedna cząstka nabożeństwa z pierwszej Książki, pójdźmy dalej:

Druga Książka (mówi Samochwał jest to dzieło rozumu moiego właściwym plodem pod tytułem: *Słownik nowy dla Dworaków*. i jest w guscie dla samego tytułu, ale więcej dla wygody mających iść do Spowiedzi, w zamiarze takowym: że kto się z niego gotuje na Spowiedź, tego nie łatwo Spowiednik w pole wywiedzie, a to tak — Będzie się miał spowiadać pijanica, więc eoby miał długimi i nieokrzesanemi mówić słowy: ja karczemny brat sużykufel, codzień jak bestya bezrozumna żołądek i głowę pijaństwem zalewam, to w moim słowniku znajdzie polityczniejszy frazes lepszego spowiadania się w tych słowach: — W Kompanii przyjacielskiej podochociłem sobie. Gotuje się do spowiedzi.



wiedzi wierutny złodziej, albo polityczny cudzey fortuny drapacz, więc iakże się grubemi terminami spowiadać: żem ukradł, żem wziął, żem wydarł, ale z moiego Słownika może gładzey powiedzieć. — Mogła się fortuna cudza między moje zawieruszyć, mógł kto z swojego co do mnie uronić, nie pamiętam iak cudzy zegarek do moiey zabłąkał się kieszeni; Ja sługa w rejestrach polożyłem na expens w Warszawie złotych 100. potym miarkując że taka expensa nie jest ile w Warszawie proporcjonalna powadze Pańskiej, mnie też trzeba żeby się co okroiło, nie więcej nie przypisałem tylko do dwóch cyfrów 100. jednę o która znaczy nic. * Przyjdzie do spowiedzi napaśnik i krwi ludzkiej rozlewca, a niechcąc o pojedynkach pod klątwą zakazanych wspominać, znajdzie w słowniku inszy do mówienia formularz, — Musiałem się o punkt honoru ująć i po kawalersku krew toczyć z nieprzyjaciela mego. Porwie się od gotowalni swoiey do Konfesyonału mo-
dna

* A mnie z tego przybyło Złt: 900.



dna Dama i zaiste wstydzic się będzie (punkt wstydu arcy-delikatny w kobietach) wyiawić cudzołostw, i przemysłnych w miłości zabawek, więc w moim Słowniku znajdzie pięknieysze frazesy: — Wpadłam w inklinacye pewne, wdałam się w intrygi, i umizgałam się.
(*)

Słowem z tego Słownika może pyśzny swoię nadętość ochrzcić powagą, chciwy łakomstwo skrzętnym gospodarstwem, swywoły nieczyście żarty nazwie wesolością, Ateuszowskie dyskursy mądrą dysputą, półtow złamanie zdrowia obroną, oczywiste kłamstwa nazwie *restrictionem mentis*. A co? albo nie potrzebna do różnych materyków ta książeczka? a mianowicie do spowiedzi iako i mnie samemu? To już chwala Bogu człowiek po spowiedzi, nastę-
puie

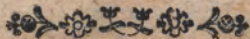
(*) Wulkanus Kowal poiąwszy za żonę Wenerę, gdy ją zastał z Marsem sprawę mającą, bardzo delikatną zrobił siatkę, i tą ich złapałszy, pót trzymał, pókiy od wszystkich Bogów wysmiani nie byli. *Hist: D cor.*



puie teraz paciorki za pokutę mówić, ale to z inſzey książki.

Trzecia książeczka, ale to dawney Edycyi, ieſzcze dawnieyſza iak *antiquum documentum*, bo Autorem iey ieſt Noe, (1) aże dla ſtaroſci iuż i tytuł iey był zatarty, kazałem ją odnowić i nowy tytuł położyć *Akty Strzelſte*, które przyſzedłſzy z Kościoła po nabożeńſtwie zwykłem (mówi Samochwał prywatnie w domu odmawiać, zaczynaſz ſię tak: — Bodaieſ ziaał parę diabłów, bodaieſ ſto tyſięcy ziaał diabłów, bodaieſ kopę ſet, ſto tyſięcy, million ziaał diabłów! a iużże doſyć? nie — Boday ſię przez cię ozwali! boday w tobie zabeczeli! zarykneli zatrąbili! boday cię rogami rozparli, rozbodli! boday cię kaduk umiatał, uciskał! boday ci ſzyje albo karku nakręcił, nałamał! A iużże doſyć tego nabożeńſtwa? nie: — boday cię wſzelkie nieſzczęſcie ogarneło! bodaieſ wſkórania nie miał! boday cię paraliż, albo morowe ruſzyło powitrze! bodaieſ rękę nogę na troie zła-

(1) Noë kłął Chama. *Gen. 9.*



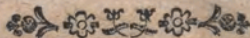
złamał! bodaieſ wſpak pochodził! boday cię piorun uderzył! A iuż że koniec tych paciorki? nie: — boday cię ziemia pożarła! boday cię wſzyſcy diabli z duſzą i z ciałem do piekła porwali! bodaieſ po ſame uſzy w piekle gorzał! o ſliczne Akty! prawdziwie w guſcie więzonym dziś u chłopów, a dawniey u Pogan. (k)

Prawdźicki. Ale mnie ieſzcze ſwierzbiczka bierze zayrzeć do torby, ieżeli tam ieſzcze z iakim oſobliwym napisem nie wyſzperam Książeczki, bo wierzyć należy, że wſpaniała ſacyata wiele dodaie ozdoby ſtrukturze, ale i za ſacyatą może bydź czaſem niepoſlednia rzecz. Jeſt Książka, lecz mi nieco trz-

E

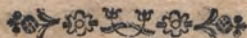
dni

(k) Lindos Miasto na Wyſpie Rodus, gdzie ſa-
memi złorzeczeniami Herkuleſowi ofiary
czyniono. Zkąd czynić ofiary Herkuleſo-
wi Linedów lub Rodów zwyczajem, toż
ſamo w Łacińskim znaczy eo złorzeczyć,
i zaſte nie mało iako Akt ſtrzełſty poru-
ſzy Bożka taka modlitwa: — ieżeli nie u-
czyniſz, o co cię proſzę, żebyſ million
diabłów ziaał.



dni Pan Samochwał, abym iey nie otwierał, snadź miał w tym interes: aby się z sekretu nie wydał, nie był iednak tak nieczułym na politykę, żeby mi ją z ręku wydzierał. Otworzyłem więc, aż na czele daie się czytać Tytuł arcy nowy: *Nouvelles liberte de penser*. Czytam, aż napadłem na Paragraf pod tytułem: *Stopnie Libertynskie aż do iawnego niedowiarstwa*. Y poczyna się materia tak: Jeżeli który Chrześcianin terażniejszego wieku umyślił żyć podług mody i reguły świata (tak Libertyni kaprysy swoje nazywają regułami, prawidłami) niechże wie od czego się takie życie zaczyna. A to nayprzód niedbać o nayscisleyse obowiązki Religii.

Modlitwa która bydz powinna co dzień, ta niech będzie kiedys raz w Miesiąc, we trzy Miesiące, w pół Roku, w Rok, a potym i nigdy, bo czas poranny trzeba strawić na ubieraniu się, na upinaniu Koronetów, Kadryłów, na fryzowaniach, i galantomii, reszta pódzie na interesa, na wizyty, aż też czas
obia-



obiadu, zabaw, biesiad, kompanii, kart do pół nocy, za pół noc spać, a tak Chrześcianin terażniejszego wieku bez modlitwy bez Pacierza.

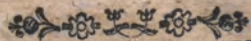
Póysć na Mszę nie zawadzi czasem, ale to nie dla tego: aby iey z nabożeństwem słuchać, aby Prawo Kościelne wypełnić, ale dla ceremonii, ale dla tego naywięcey aby na iawną nie przyiść censure.

Kazanie jeżeli iest bardzo dobrym gustem, stylem wybornym, gdzie rad nie rad musi Kaznodzieia według okoliczności co szczegulnego powiedzieć, albo kogo pochwalić, to dobrze, jeżeli zaś ma bydz nauka o powinnościach Chrześciańskich, dopieroż o rzeczach ostatecznych, o sądzie, o piekle, to materia tetryczna, może pomieszzać spokoyność, w której się na św.ecie żyje. Człowiek terażniejszego wieku może się wysmienicie obeysć bez Kazania.

Spowiedź i Komunia? może bydz

E 2

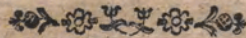
raz



raz w Rok około Wielkanocy, bo częściej toby było bratać się z Panem Bogiem, a niekiedy tak się trzeba odbratać, żeby tylko udać spowiadającego się, zmyślić komunikującego, w rzeczy zaś samey człowiek teraźniejszego wieku bez Spowiedzi, bez Komunii.

Post? o co to za podłość pościć? już to te czasy wyszły, kiedy to owi Katolicy weterani w post z migdałów śmietankę robili do kawy, teraz już z mody wyszedł olej i oliwa, teraz w modzie Kapłon i sztuka mięsa choć w post czterdziestodniowy, a potym alboż to kogo szczupak ma zbawić, albo Kapłon potępić?

Kościelne Ceremonie? iakie są publiczne Processye, Supplikacye i inne w gwałtownych Oyczyzny potrzebach nabożeństwa, na te można pójść czasem, iak na iaki widok: aby widzieć i być widzianym, aby widzieć i być widzianą, aby przerwać próżnowanie, jeżeli zaś w dobrej Kompanii się bawi, można je łatwo opuścić.



„ Cóż za tym idzie? za tym nie-
 „ smak w rzeczach wszystkich Boskich,
 „ Duchownych i zbawiennych; a za-
 „ smakowanie w rzeczach próżnych i
 „ światowych, idzie zatym zupełne za-
 „ niedbanie tego wszystkiego, co nale-
 „ ży do Chrześcianina Katolika.

A jeżeli Zwierzchność Kościoła do tych powinności przymuszać będzie? to Zwierzchnością pogardzić, jeżeli zaś Zwierzchność o tym zamilczy, a fumiennie wołać zacznie? to mu zatkać gębę przez powątpiwanie o naukach Wiary i Kościoła, jeżeli zaś sama wątpliwość dręczyła? to dla zupełnego uspokojenia swego wszystkiemu temu nie dać wiary, co się sprzeciwia swobodzie i wolności życia. Otóż już jest sam wart ciekącego Libertyństwa.

Ah! Mospanie Samochwał, cóż ja już poymię za wiadomość o Wmć Panu? żeś się czynił z początku nabożnikiem dla chluby, a teraz stałeś się Libertynem dla namiętności? Nie zwykłem

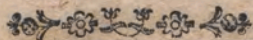


kłem się (wierzay mi Wmć Pan) wpa-
trywać się w rozum nowo-modną oma-
miony Filozofią, lecz światło rozumu
iego powinno się chronić w krętów, któ-
re ona płodzi, a wypcha człowieka mie-
dzy zwierzęta.

Co? Pan Samochwał Libertynem
został? tak iest: i twardym niedowiar-
kiem, ten to niešťczęśliwy wielki świat
zrobił, na który i do którego często ze
Wń wyjeżdzał, nie głosi on się ieszcze
iawnie takim, ale proźę pomacać go
po pulsach, cały iest i sztuczny Libertyn.

Samochwał. Stóy Wmć Pan Mo-
spanie Prawdzicki! na wielki morał za-
dyktowałeś materyą, którey przedobie-
dna lekcyą nie obeymie, a ztąd wszczy-
niająca się dla mnie nuda i niespokoyność,
straźliwą rewolucyą w całej machinie
sprawuie, iż muszę od Wmć Pana nie-
sfrawne kąski przymówek polykać.

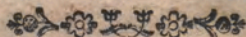
Prawdzicki. Dawno się to na ten
deszcz; który dziś na Wmć Pana pada,
zbie-



zbierało, i iam dawno czekał na tę po-
rę czasu: abym Wmć Panu prawdę aż
do końca powiedział. Racz tedy Wmć
Pan byđz cierpliwym, a ia o Wmć Pa-
nu, wźzak nie za oczy, ale przy nim
samym daley powiadam: że Libertyn
nigdy iak żywo nie wydaie się publi-
cznie z swoią niewiernością, aby od wie-
lu nie był wzgardzonym, lecz iak chy-
try wąż po cichu się z najzaraźliwym
iadem swojego Libertyństwa w miękkie
wkrada serca, owźzem dla więkzey o-
błudy, a łatwiejszey zdrady on niekie-
dy bywa skrupulatem, ale skrupulatem
na cudze nie na swoje fumienie.

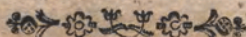
Mówię o rzeczach tyczących się
Boga i Wiary, nikt z taką żwawością
nie gani częstych Spowiedzi, Kommu-
nii, iak Libertyn; a to dla tego: aby
pod pozorem uszanowania tych Taie-
mnic, i siebie i wielu innych oddalił od
Spowiedzi, a po woli aby zniósł Spo-
wiedz, która mu zawsze iako pełnemu
zbrodni naynieźnośnieysza iest.

Nikt



Nikt tak mocnym obrońcą nie jest wewnętrznego Nabożeństwa jak Libertyn z tą zdradliwą, a w słowach upiękroną popisując się maxymą: Bóg na same serca patrzy, nie wyciąga tylko skrytey w sercu pobożności (o prawdziwie! u zlibertyniałego Samochwała tak bardzo skryta jest pobożność, że iey i sam Pan Bóg nie widzi!) to mówi dla tego, aby zniósł wszystkie razem Kościelne obrządki, Ceremonie, Proceffye, Bractwa, i Święte zwyczaje, które lubo są powierzchowne, służą iednak za najpotężniejsze pobudki i sposoby do utrzymania wewnętrznego Nabożeństwa. Ale że te zwyczaje wkładają obowiązek modlenia się, a nowo-modny Chrześcianin modlić się nie lubi, ale że te zachęcają do zachowania w niektóre dni postu, a Libertyn postu nienawidzi, ale że te nakazują w swych opisach uczęszczanie do Spowiedzi, a Spowiedzią brzydzi się swawolnik, ale że te w swych obowiązkach zalecają słuchanie Kazań, a rozwiązły Katolik Kazania nie cierpi, więc dla uchylenia sobie więkzey sub-

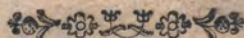
jekcyi



jekcyi, uchyla i znosi takowe zwyczaje i Bractwa zowiąc je Fanatyzmem, Bigoteryą, pobożnych zaś Bigotami, Bigotkami, Fanatykami, Fanatyczkami, i tam daley.

Samochwał. Ey! Mospanie! albo nie dosyć na mnie żem Filozof, i żyję podług prawideł natury zgadzających się z rozumem.

Prawdzicki. Pozwalam żeś Wmć Pan Filozof ale zepsuty, życzyłbym ia żeby Filozofią oczyszczono z rzeczy do niey należących, bo Filozofia będąc miłością mądrości, rozum ozdabia, a gdyby ieszcze zwłascza w czasach terazniejszych oświeconych uczono takiey, nie byłoby pseudo-Filozofów, bo doskonały Filozof adoruie Boga, czci Stwórcę podług przepisu onegoż, odzywając się hasłem Chrześciańskim: że Ewangelia jest naypięknieyszą dla ludzi od Boga darowizną. Bez Filozofii (chcę mówić) bez umiejętności która stawia iedno z drugim, rozbiera, rozumie,

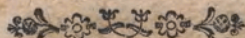


muie, nie masz ani początków, ani wniosków, ani dobrych dzieł, ani prawodawstwa.

Pogańscy Filozofowie winniemi zostali, ponieważ poznawszy Boga (Paweł mówi) nieuwielbili go. Filozofia jest bazą Religii prawdziwej, a Wiara podpira rozum, nazwisko więc Filozofa nie służy temu, który rzuca się z swą mową na Chrześcijaństwo, to jest na światło Boskie, które czyni człowieka czym być powinien, a bez niego jest przepaścią pychy i zepfucia.

Samochwał. Luboś mi Wmć Pan skaffował Imię Filozofa i Filozofii moiej układ przekartował na inny sposób myślenia, ja atoli i bez Filozofii i bez Religii znsydę poważanie w ludzkim towarzystwie przez charakter zem poczciwy.

Prawdźick. Możebys Wmć Pan uszedł za takiego, gdyby to kto inšzy a nie Wmć Pan za sobą świadczył. A wiefzże Wmć Pan zkąd próbę brać prawdziwej



wdziwej poczciwości, aby miała powszechny kredyt? a to od Religii, bo bez Religii nie masz poczciwości. Można tego dochodzić z powszechnego zwyczaju po całym świecie, który właśnie stał się już prawem Narodów wszystkich, że w interesach wielkiej wagi, iakie są interesa całości Królestw, Traktaty pokoju, interesa Stanu, publiczne Urzędy, i Funkcye Woyskowe, Skarbowe, Sędziowskie, że we wszystkich tych aby była zachowana wierność i poczciwość, potrzebna jest przysięga, a przysięga dzieie się Imieniem Boga i Religii. dla czego? albożby według naszego wieku Filozofów nie dosyć było ubezpieczenia, zdatąc się na ich rozum? na ich zdanie? na ich charakter? nie dosyć, nie: bo znaiąc ludzie sami do siebie słabość swojego zdania, niestateczność swojego umysłu, iedni drugim nie dowierzają, aż gdy otrzymują ubezpieczenie od Religii, która przez uroczystą przysięgę nayscisleyszy na sumienie wkłada obowiazek. Otóż dopiero przestają na niey iako nayspewniejszym



szym zakładzie, wierząc sobie wzajemnie.

Samochwał. Charakter poczciwości jest pierwszym upewnieniem przysięgi, a nie przysięga poczciwości.

Prawdzycki. Odpowiadam: że na pozór здаiesz się Wć Pan coś mówić do prawdy, lecz Wmć Pana samego czyli jego doświadczenia wzywam na świadectwo, iak Wmć Pan sobie postępuiesz z ludźmi? czyli życzysz Wmć Pan sobie, aby interes jego honoru, życia, fortuny był w mocy człowieka bez żadney Religii? czyli raczey nie sądzisz się najnieszczęśliwym w ten czas, kiedy człowiek bez Boga, bez Wiary, władnie losem Wmć Pana interesów? czyliż nie unikasz wszelkiemi sposobami, abys z takowym nie miał do czynienia?

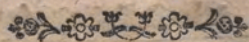
Przeciwnie zaś gdy upewnionym jesteś Wmć Pan niezawodnie: że ten, od którego woli i mocy los jego dependuje, gdy mówię upewnionym jesteś,
że



że ten pełen Religii, i nieposzlakowanego sumienia, czyliż się czego obawiaż przy sprawiedliwym interesie, czyli raczey nie obiecuiesz sobie wszelkiego bezpieczeństwa, polegając zupełnie na jego charakterze od Religii umocowanym? Ateista aczkolwiek Ateistą jest, więcej jednak ufa mającemu Religiją, niżeli bezbożnemu Libertynowi żyjącemu bez żadney Religii a dziką iakąś zaszczycającemu poczciwością.

Samochwał. Mimo wszelkier Religii miłość sprawiedliwości jest w nas wpoiona od samey natury, przez takową zaś sprawiedliwość oddającą co się komu powinno, formuje się charakter prawdziwey poczciwości.

Prawdzycki. Wiem, wiem dowodnie: że taki styl mówienia tych, którzy umięą chytrze użyć na swą stronę pięknych pozorów sprawiedliwości, aby się udać mogli za ludzi poczciwych, a temi pozorami aby swoje ukryli Libertyniństwo.



bertyństwo. Pozór iednak ten nie zwodzi tylko ludzi prostych i nieostrożnych, bo czyliż może mi kto wyperśwadować: aby ten był prawdziwym miłośnikiem sprawiedliwości, który nie zna Boga? nie ma żadney Religii? Zkądby nawet takowy mógł sobie uformować obraz sprawiedliwości prawdziwey bez wiadomości Boga, iako Autora natury i bez nappierwszey cnoty, iaka iest Religia.

Zastanówże się Wć Pan Mospanie Samochwał sam nad sobą, a to zastanowienie się poprowadzi Wć Pana do prawdy.-- Ponieważ iest Bóg ieden, o którym natura przekonywa, więc iest Religia iedna; Religia zaś iedna iest niepoięta, wyśoka i tak dawna iak świat, wyszła od iedney bytności nieograniczoney i wieczney, a gdy ma swoje znaki, to iest: Chrześcijaństwo, a Chrześcijaństwo Katolickie, więc ie uznać należy za Boskie, i przywiązać się do niego sercem i duchem.

Czyż można trzymać, aby Bóg ten świat dla tego samego stworzył? żeby
ludzie



ludzie i zwierzęta paśli oczy tylko swoje, razem z sobą się mięszali, iednoż przeznaczenie mieli, i żeby światło, które w nas znajduje się, które stacza i układa rzeczy z sobą, głębiey zasięgając niż pod ziemię, wyżej podnosząc się nad firmament, przeszłe wieki pamięcią obeymując, przyszłe przenikając, mając wyobrażenie zawsze trwałe, zaświeciło, aby w minucie potym zgasło.

Cóż to za głos w Wć Panu na każdy moment wołający: że urodziłeś się do rzeczy wielkich? cóż to za pragnienia odnawiają się ustawicznie, dowodzące: że nic na tym świecie nasycić serca Wć Pana nie może? Człowiek oddalający się od Boga iest chory w największych zostający bólach, a światło rozumu kiedy gasi, zostaje w najsłabszej nocy.

Prawda ta, która przekonywa Wć Pana o bytności iego samego, czyli raczy świadectwo owo wewnętrzne w
Wmę



Wmć Panu upewnia nas, że jest Bóg, a o Nim należyte dając wyobrażenie, i o Religii zaraz daie się. Cześć, którą oddajemy Naywyższej Bytności tak ściśle jest złączona z nią, że serce nasze w ten czas jest w zupełności swojej, kiedy oddajemy hołd i poddajemy się rozporządzeniu Boga.

Gdy Bóg jest ieden, więc koniecznie musi być i dobroczynny, wnieść Wć Pan musisz, iż powieniens Mu dziękować za Dobrodziejstwa, ani byt swój, ani zdrowie od samego siebie Wć Pan masz, niczym byłeś przed lat kilkunaśtu, a w mgnieniu oka zostałeś ciałem organizowanym, obdarzony duchem, który ciału rozkazuje i według woli swojej nim rządzi.

Te uwagi obowiązują Wmć Pana żebyś szukał Dawcę życia, a znajdziesz go w sobie, kiedy sam w siebie wnydziesz, i w to, co Wć Pana otacza, a żadna z tych rzeczy nie może się chlubić: żeby miała jaką cząsteczkę jego i-

stoty,



stoty, Bóg albowiem jest samym sobą nie dzielny, i nie mogący się przeistoczyć w elementa.

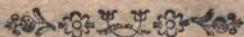
Religia wystawiona od Boga iż różna na siebie brała formy, bo po przyściu Messyasa wydoskonalona, to dla tego: że Bóg tak iey użył, iako rozumu naszego, który najprzód będąc za blyszczeniem, potem zwolna rozwina się i świeci.

Do człowieka należy pytać się Boga: co czyni? przepisywać mu sposób działania? Udziela się nam sam Bóg, ale zawsze mający prawo postąpienia sobie z nami iako Pan Wszemocy, nie bowiem nie jest coby Jemu rzeczywiście nie było podległym.

Nam gdyby swoje zamysły odkrył Bóg i wszystkie tajemnice swe cudowne, byłoby to widzenie widoczne (*visio intuitiva*) które jest w przyszłym życiu dla nas zachowane, i niepożyteczna byłaby rzecz umierać, widoczność jest w

F

Nie-

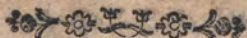


Niebie: *Cognoscam sicut & cognatus sum.*
(k) a my chcemy uprzędzić ten moment, nie pomniąc na to: że wszystkim rządzi mądrość nieograniczona, powinność zaś nasza czcić Ją i poddawać się Oneyże zupełnie.

Niedowiarek nie rozróżnia w niczym Boga zamysłów, śmiejąc się miotać na Twórcę, chce badać w rozrządzeniu jego, w którym tak dla harmonii świata tego złe z dobrym ztyka się, iako też dla przyszłego uszczęśliwienia.

Natura i Religia równie zawiły od Boga a lubo sposobem różnym, mają jednak swe tajemnice i niedościgłość, a gdy o bytności natury nie wątpiemy, lubo iey działania są nam niewiadome, więc i w Religii o niczym powątpiwać nie należy, lubo i ta ma swoją trudną zawiłość.

Dusza nasza jest teraz nakształt niemowlęcia, trzeba czasu aby poznała,



ła, a wtedy to będzie kiedy z ciała wyidzie. Podobna jest do ptaszka który w gniaździe trzepioce się piszczy pokiey nie nadejdzie czas, którego po powietrzu latać będzie.

Niedowiarek przeczący objawieniu czyliż ma osobliwszy iaki swój fundament, aby poczytał, że to czemu my wierzymy, jest chimera? któregoż czasu, na którymże miejscu to tajemne oświecenie oświeciło go? czyli w ten czas, w który namiętności nad nim panują i uwodzą? czyli w posród widowisków i uciech, na których przepędza swe życie?

Strafna rzecz Samochwale patrzeć na ludzi, którzy objawienia nie przyjmując, najmocniejszych dowodów pozbywają się, a wierząc dwiema Wolterowi i Rossau niedowiarstwo podśycającym, żadnego nie chcą natchnienia, a sami siebie za natchnionych poczytują, łatwo wniesić, że namiętności wyuzdane



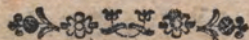
zdane wypychają w niedowiarstwo i czynią Apostatów od Religii (1)

Chrześcijaństwo jest wspaniałym obrazem z ręki Boga danym człowiekowi, Jezus Chrystus go dokończył, i dał mu kolor i farbę na całą wieczność. Nie przywodzę dowodów popierających Religiją, ponieważ obfite znajdują się w Księgach wydanych nieśmiertelnej pamięci godnych, a iabym tylko je przepisywał.

Jezus Chrystus jest początkiem i końcem wszystkich rzeczy, kluczem tajemnic łaski i natury nie dziw więc, że wielu się obłąkiwa wymyślając śmieszne systema, bo nie patrzą na ten kompas.

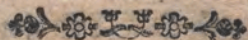
Nie

(1) Apostatów od Wiary Rzymskiej Katolickiej jako dawniejsze Konstytucje Koronne karać śmiercią naznaczały tak i za panowania Najjaśniejszego STANISŁAWA AUGUSTA podobną stanęła Konstytucja, że Apostata od Wiary Rzymskiej Katolickiej criminaliter w Trybunałach ex termino tamto sądzony być ma. Traktat 1768. fol. 38. tit. Akt osobny. §. 3. Vol. 7. fol. 571.



Nie umiem ci dać przyczyny, ani w Fizyce ani w moralizmie (pisał Kardynał Bembo do iednego Filozofa swego wieku) kiedy me przyjmiesz Jezusa Chrystusa. Poznawayże Wmć Pan z gruntu Boga-Człowieka iak tylko zdoła stworzenie, a znaydziesz w nim wszystkie skarby umiejętności i mądrości, uznasz co za ogniwo łańcucha nayspierwsze spaiające wszystkie rzeczy widome i niewidome, i obaczysz że jest tchnieniem Boskim, który wzrost dał w sercach sprawiedliwości i świątobliwości.

Niedowiarek nie może odpowiedzieć dostatecznie gdy go się spytaią co jest Jezus Chrystus? — Człowiek razem i Bóg tak wspaniały i wgardzony, czysty w życiu swoim, wielki przy Męce swojej, wielkoduszny przy śmierci swojej. Trzeba iednak odpowiedzieć bez zaiaknienia się. — Jeżeli samym jest Człowiekiem, więc jest fałszerzem, ponieważ nazywał się Bogiem, ale iakże to mówić, kiedy to widziane były cnoty jego Boskie, kiedy świadczy Ewangelia,



gelia, w której i jednego słówka brać obojętnie zakazał, toż dowodzą chwalebne zwycięstwa Uczniów jego we wszystkich częściach świata odebrane, Jeżeli tedy jest i Bogiem, cóż mówić o jego Religii którą fundował? i o tych którzy się iey sprzeciwiają i zniesć ią usiłują.

Religia zawsze pewna jest wygranej w oczach tych, którzy mają dobre ułożenia, dożyć jest udać się do źródła, roztrząsać, koniec zważyć, aby poznać prawdę iey, lecz szpecą ią, obcinają i sam tułob na iey miejsce kładą Libertyni i bezbożni. Nie dziwiuję się więc iż nie będący wiadomi i niechcący byż nauczeni, śądzą według duchów nowomodnych uciekając od Religii z bojaźnią.

Spodziewam się Mospanie Samochwał po szczerosci duszy Wć Pana, i rozumu biegłości zdania lepszego o Chrześcijaństwie nad ten, który do tych czas miałeś. Porzuć Wć Pan wszelkie systema i mniemania, któremi jesteś nie-
szczę-



szczęśliwie uplątany, wnidź jako człowiek nowy na drogę, którą Tradycya pokazuje, a zaiste inaczej śądzić będziesz, przeladami nie rządź się, bo do tych czas sam sobą nie rządziłeś. Co do mnie, serca mego i ducha słucham, upewniam Wć Pana o przywiązaniu moim, z którym ku niemu będę całe życie, jeżeli przystąpisz do jednomysłności ze mną. Tym czafem zamawiam sobie słodkie na dniu jutrzejszym z Wac Panem się powitanie.



SPO-

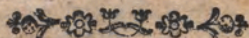


S P O S O B II.

O Narodzie Starożytnych Garamantów osobliwsze nam rzeczy Historycy w swoich piśmnach do wiadomości zostawili mianowicie w tym: że wszyscy tameczni Ziemianie równe co do struktury i kształtu mieli domy swoje — z jednego gatunku materji i jednego kroju wszyscy mieli suknie, (można wnosić, że i kobiety tym fasonem moderowały zbytek strojów) — żaden nie więcej, tylko tyle jak każdy dóbr nie dziedziczył. — W Stołach i Ucztach bynajmniej nie zbyt kuący, — w napoiach osobliwie co do wina arcy-wstrzemięźliwi, — w słowach skąpi, a w tym co kto powiedział, jak amen, prawdą była. (m)

Przedzicki. Czy nie śliczny deseń d'a uformowania charakteru prawdziwie życia

(m) *Hec illi s natura dedit, quod Graeci Philosopherum praeceptis conseyui nequeunt.*
Just. lib. 1.

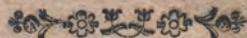


życia ludzkiego w tey Historyi wystawiony? iabym z początków zdrowey Filozofii czerpanych wnosil: że gdyby do takiego życia, iakie było u Pogan Garamantów, miała przystęp prawa Religia, miałby dzisiejszy nasz świat i z czego się budować, i Niebo cieszyłoby się znacznym dufz profitem.

Samochwał. Cóż Wmć Pan za nowy gust powziąłś Staroświeckie antyki dziś nowo-modnemu światu niby iakie prawidła i reguły przed oczy wrażyć? To Wmć Pan tego u siebie pewnie jesteś przesądu: że Starożytność ma w sobie iakąś powagę? ielzcze to Wć Panu tchwi w głowie zdanie Cycerona któregoś się w Szkołach u Piarów uczył. (n) A na to nie dałś baczności że to teraz Staroświecczyzna jest wygnanką z Kraiu, a rzeczy co raz nowe w gust idą u świata?

Alboż się Wmć Panu nie dostało mieć Książeczkę Edycyi moiey pod tytułem:

(n) *Habet ut in aetatibus auctoritatem Senectus, sic in exemplis antiquitas. Cic. or.*



tulem: *Słownik nowy dla Dworaków?* o którym wyżej było, mógłś tedy Wć Pan cytować dla upoważnienia swej mowy nowego Autora, w którym znalazłbyś (pominawszy inne Artykuły) nie tylko nowy sposób sprawowania obiadów, ale nawet miałbyś Wmć Pan nowy sposób mówienia o obiedzie. Oto wolno Wmć Panu czytać na karcie — Sposób moiego w dom przyjmowania Gości, i onych dość wspaniałego traktowania.

Gdy przybędzie do mnie Gość, (mówi Samochwał w Słowniku) zaraz po przyjacielskim przywitaniu, daję chłopcu rozkaz: *Heul tu puer dic Cocol thlum* dla Jegomości na rożen *figere Kaplonum*. Jeżeli wymawia się Gość, że w dalszą spieszyc musi podróż, prędka rozkazu odmiana; *Heul tu puer dic Cocol*: Jegomość odieżdza, *liberum a morte pronuntiare Kaplonum*. (*)

Y po-

(*) *Tetrica amananda jocularibus. Sidon: 1. Epist: 9.*



Y pospolicie, jeżeli Gość miał upodobanie bawić się dłużej w domu moim, mógł zawsze gdyby i do dnia trzeciego. Pierwszego albowiem dnia wszystkiego było zadofyc, dla Gościa stół zastawiony mięsnymi potrawami i piwem jako produktem Kraiowym. (p) wyiawszy: że na stole nie bywa ani Serwis Zwierciadlany, ani Piramidy z kraiankami, gomólkami, ni Tatarskie ziele w Cukrze, ni Imbier Chiński w Miodzie, ni w ładunkach bibułowych Kmin kandyzowany, ni nakoniec Toruński Piernik pozłacany, wybacza Gość, bo nie mam żony modney. (q) Drugiego dnia dla Gościa barzecz z rurą, kafa

(p) Na takowe piwne obiady gdy Samochwał często prosił bliżkiego Sąsiada końcem z'ednania sobie jego przyjaźni, a ten zawsze od niego stronił, oświadczył żal, mówiąc: czemu choć mu rad zawsze jestem u siebie, nie mogę dewinkować Wć Pana ku sobie? odpowiedział sąsiad: przepraszam że powiem prawdę: Wmć Pan mię nigdy nie dewinkujesz, lecz tylko depiwkujesz.

(q) Dzieło bardzo rozumne pod napisem: *Zona modna*, u której stołu parada wielka, o czym niżej.

kasza ze skwarkami i kapusta z kielbasą
czyli hultajski bigos. Trzeciego dnia
dla Gościa chleb i woda.

Wszakże jeżeliby ten mój obiad
dla Gościa zdawał się być przychudy,
potrafię ja przykrasić go polityką, i cu-
krowemi osłodzić słówkami, umiem się
ukłonić i przeprosić, wyekskuzować mo-
ją nieposobność, a prosić o wybacze-
nie, umiem pokazać ochotę, a z resztą
się schować.

Prawdzički. Toś Wmó Pan (iak
wnoszę) jest polityk terażniejszego
świata? Tak jest (mówi) ale czy u-
miesz Wó Pan reguły tej swej polity-
ki? a czemu nie (odpowiada) oto ca-
ła sprężyna mieć po gotowiu dwa serca,
jedno w pierśsiach, drugie w ustach, to
jest: o jedney i teyże samey rzeczy i-
naczy myśleć, a inaczey mówić, w
skrytościach jednego serca prawdę tać,
a drugim ust sercem wyrażać kłamstwo.
To piękna polityka!

Zaraz

Zaraz ia na nią dam Wmó Panu
krótką lekcją, tylko chciey byđz cier-
pliwym: aby słówko moje po tak tłu-
stym obiedzie nie stało mu się pigułką.

Samo wewnętrzne połączenie w
człowieku, przez ściśly a wzajemny
związek żył idących od serca do języ-
ka, i wzajemnie od języka do serca,
(iako uczy Fizyka) właśnie nam daie
poznać: że nas przez to sama natura
nauczyć chciała: aby język zgadzał się
z sercem, a serce z językiem, i iuż to
gwałtowne jest sprzeciwienie się temu
przyrodzonemu ułożeniu, gdy co inne-
go wyraża język, a co innego tai się
w sercu.

Tę natury własność bardzo dobrze
oznacza podobieństwo sztuki, iaka jest
w Zegarze. W Zegarze porządnym
iak wewnętrzne kółka i sprężyny regu-
larny swoy obrot czynią, tak podług te-
goż obrotu regularnie godziny wskazu-
ie powierzchowny index. Iuż to bała-
mutne klepadło nie zegar, którego ina-
czey



czey index oznacza godziny nie zgadzając się z wewnętrznym obrotem sprężyn. Owóż polityk, (albo chciałem powiedzieć) nie szczerzy człowiek, właśnie jest nakształt tego bałamutnego (i że tak powiem) szalbierskiego zegara, którego język iak fałszywy index nie zgadza się z wewnętrznym ułożeniem i poruszeniem iego serca.

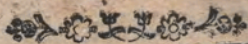
Powtórę mamy to od natury, że wszystkie słowa i mowy nasze nie innego nie są, ani być powinny tylko najwierniejszymi tłumaczami naszych myśli i chęci, i anibyśmy się wytłumaczyć i wyrozumieć mogli co myślimy i czego chcemy, gdybyśmy tego nie wyrażali językiem i usty, o! cóż za sprzeciwienie się tak dobroczynnej naturze, kiedy ci tłumacze nie to powiadają co myśli rozum, nie to wyrażają, czego chce serce!

Taki jest Pan Samochwał ćwiczony w Szkole swojej polityki, jeżeli bowiem zechcemy posłuchać iego serca, które



które nosi w ustach, nie miłzego, nie przyjemniejszego! słowa pełne oświadczenia szczerości, przychylności przyjaźni, pełne wyrażenia szacunku, pochwał, ukłonów co nie miara! przymienia aż nazbyt, obietnic, przyrzeczenia i ofiarowania się na wszystkie usługi, tych bez końca.

Lecz gdyby tylko można dostać takiej perspektywy, przez którąby można było przejrzeć do wszystkich kryjówek serca, które nosi w pierśiach, tambyśmy dopiero zobaczyli, co to za różnica tego iego serca od serca ustnego! Co pierwsze pochwalało, to drugie gani, co tamto przyrzekało, tego drugie dotrzymać nie chce, pierwsze podawało przez usta słodycz, drugie radoby podać truciznę. O gdyby można zasłonkę uchylić od serca iak firankę od okna, w ten czas widzielibyśmy iawnie: że te wszystkie powierzchowne przymienia, nie są tylko jednym podchlebstwem, niskie ukłony pokątnym nasміwiskiem, wysoki szacunek szczerą pogardą,



gardą, a wszystkie oświadczenia nacytrzejszą zdradą.

Z tey dwoistości serca pochodzi, że nie szczery polityk (miałem powiedzieć) że ta potwora natury nie człowiek różne i wielorakie, różnych czasów i według różnicy swych interesów bierze na siebie figury i postaci! dopiero w oczy pokazywał się cichym i łagodnym barankiem, jużci wkrótce za oczyma iak drapieżny wilk szarpie sławę komu się przymilał, niedawno oświadczał przychylność na wzór fałszywego się Bonońskiego szczeniucha, aż nie zadługo szczeka i gryzie iak zaiadliwy brytan, i znowu podług interesu układa się iak chytra liszka.

Zachodzi w tym interes aby kochał? kocha, potrzeba nienawidzić? zaraz nienawidzi, spodziewa się między nabożnemi wykierować swój interes? umie udać nabożniczka wysmieniecie, ma co do czynienia z rozpustnemi? gotów jest dopomagać wszelkiej rozpusty,
widzi



widzi że kto lubi aby go chwalono? nie-masz wymowniejszego Panegirysty, iak on, bo materyą pochwały acz istotnie mierną wynosi do najwyższego tonu chwaleńia, a drobney czasem cnotie r, suie bardzo wspaniały deseń.

Naprzykład jeżeli kogo ma chwalić z mierney nauki, mówi: że to ten mąż tego wieku drugi Augustyn uczeńszy nad Pliniusza, wymowniejszy nad Cyclerona, miłszy nad Hortensyusza. Jeżeli ma chwalić z sztuki wojenney kogo? mówi: o ten Bohatyr Ortomańskiej Potry uśmierzyciel, Azji i Afryki zbawca. Jeżeli chwali iakiego Rękodzielcę? mówi: iż ten dowcipniejszy nad Dedala. Jeżeli podoba mu się skrzypek, albo muzyczny iaki cymbał, to już u niego miłszy nad Orfeusza. Jeżeli Astronom? to u niego doskonałszy nad Tychona i Kopernika.

Ma też osobliwszy formularz, czyli sposób mówienia którym się łatwo w serca i umysły ludzkie wstrzobować potrafi,

trafia, ah (mówi biorąc za rękę przyjaciela) ubolewam serdecznie nad nie-
szczęściem moim, iż teraz nie mam spo-
sobności Wć Panu, bo w pilną odzież-
dzem podróż (a on ani myślał dokąd
odjeżdżać) wszelakoż kochany iaskaw-
col Przyjacielu! Dobrodzieiu! niechciew
prawdziwey chęci moiey zawodzić i
czynić ją bezskuteczną, abys mi nie
miał dać okazji służenia ci na potym.
— Otóż cały sposób i charakter polity-
kującego Samochwaia!

Samochwał. Ale do stu katów! gdzie-
żeś mię Wć Pan aż tu odwiódt od mo-
iego obiadu czyli symetryi zastawiania
stołu, o czym rzecz była, a nieznacznie
podlunetes mi na Arkuszu potrawkę po-
lityczną czyli o polityce, ale iak mi się
da poznawać, to jest przesadzona kilką
dozami gorzkiey przyprawy. Cóż ie-
dnak Wć Pan determinujesz o wspania-
łości moich obiadów? albo czy iadles
Wć Pan u kogo taki, iaki u mnie obiad
zawsze bywa: Sztuka Mięsa z Chrza-
nem, Flaki z Imburem, pieczenia z cy-
bulą,

bulą, albo owa naydystyngowanasza po-
trawka, którą zowią: *parum bene pipe-
ratum*, (r) albo czy pilesz takie piwo
iakie u mnie zawsze *de bono grano*. (s)

Prawdzicki. Mospanie Samochwał
lubo znam Wć Pana wspaniałość humo-
ru, a prawdę mówiąc: chełpliwość na-
dętego umysłu, którego transpiracya
przez otwartą buzie iego rozsypuie się
z chlubą po górnym powietrzu, iednak
Wmć Panu w brew prawdę bez ogródki
powiedzieć muszę: że ten Wmć Pana
sposób traktowania gości i symetrya za-
stawiania stołu nie iest figurą nowomo-
dności wielkiego świata, ale iezeli Wć
Pan chcesz podawać tou innym do wspania-
łego rezonowania o rzeczach, trzeba
samemu udać się na wielki świat i zwie-
dzieć politykę, ceremonie i zwyczaje,
które się praktykują, słowem: trzeba
wyiachać na iaki czas do miasta, bo

G 2

Miaſto

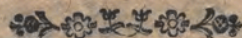
- (r) *Parum bene piperatum* może się rozumieć po-
trawka: Ołtrzygi, Slimaczki, Zaby, albo &c.
(s) *Porrigenda sunt amicis munera non iactanda.*
Saxo lib: 5.



Miało obyczaj kształci, rozum ozdabia i nie daie duszy tępic się, a wioskowe mieszkanie prowadzi do samotności, a wdawszy się w nie, zostaje się nieobyczajnym, niewiadomym i grubianem. Połowanie, kochanie, wino są to zabawami ustawicznie siedzących na Wsi, Człowiek zaś chcący się rządzić maxymami wielkiego świata, insze mieć powinien ułożenia i zamiary.

Nie będę i ja od tego: iż z Wmć Panem na ten wioaz towarzyszyć i akompaniować nie odmówię, który jako Domator Spektatorem będę, Wmć Pan zaś nabywając poloru modnego w sobie będziesz formował Paryżanina. Więc trzeba nam się tak przynajmniej wybrać do ludzi, abyśmy w iakieykolwiek proporcji dali odezwę wielkomysłności świata, zaczym tak: Jest na tandecie w Arkadyi stara Kareta ieszcze po Królu Aénomie, (t) to ją trzeba sprowadzić,

(t) U Króla Aénoma była Kareta dobra, lecz że Woźnica Mirtilus dawszy się przekupić na zdradę, aby Król nie dojechał do naznaczo-



dzie, sporządzić i odmalować nakształ Angielskiej, bo bądź co chce to na tym naywięcey zależy aby była Kareta Angielska. Ja mam parę Koni forniałskich co umięą piechotą chodzić, to do Wć Pana Koni czterech derezów każę przyprządź, i będzie modny Ekwipaż (u) Wć Pan swego Alcona ustróisz po Strzelecku, (w) będzie z niego razem Strzelec, Hayduk i Lokay, ia Parobką mego przerobię (dawszy mu płaszcz) na Matyafza Woźnicę, a będzie iuz świe-

ney mety. — Osi z Wosku porobił, na które gdy Król wsiadł i kawałek ujechał, osi się połamały.

(u) Doniesiono dnia iednego Delfinowi (pisze Pani de Sevignec w Liście swoim) iż ziawił się w Paryżu taki Kunszrmistrz który zrobit mały wózek a ciągly go dwie pchły, Delfin obrócił się do Xiążęcia de Conti zapytał go, powiedz mi mój Xiążę, co za Siodlarz robit szory do tego Ekwipażu? Takbym rozumiał (odpowiedział Xiążę) iż ie robit Siodlarz Paiać mieszkający w Isiedztwie tego Stalmacha.

(w) Alcon Strzelec Kreteński, którego Syna gdy waz opasał, tak wymierzył z fuzyi, iż węża zabił nie naruszwszy Syna.

tna parada. (x) bravo! zgoda! iedziemy. (y)

Samochwał. Dobrze jest żeśmy już nasze wspaniałe Osoby zapakowali w podróż do karety, ale mnie się roi w głowie myśl nowa, (iakaż to?) ey iak to nie ładnie byźdź mnie bez Urzędu! (a to czemu) oto Mospaniel za honorem idzie chleb, kiedy kto ma iakikolwiek tytuł honoru, to zaraz i Xiądz ze Mszą za nim czeka, i u stołu pierwsze ma miejsce, i który naylepszy z potraw specjalik to się Jemu naypierwey dostanie.

(x) Matyasz Woznica zawiódł Corkę do Kłasztoru od Rodziców przymuszoną, a rozstając się z nią, gdy na powrot odjeżdża, pyta się go Panna czym mu tę satygę, że ją tu przywiozł, ma nadgrodzić? odpowiedział: o nie cię Panno nie proszę, tylko abyś pamiętała, że ja Matyasz Woznica przywiozłem tu Wé Pannę; bo gdy się tu Wé Pannie sprzykrzy karność Zakonna, bądźleż pewnie mówiła: że cię tu diabeł przyniośł, otoż pamiętaj że nie diabeł, ale Matyasz Woznica Wé Pannę przywiozł.

(y) Aliquando rideo, jocor, ludo, atq; omnia innoxia remissionis genera breviter amplector. homo sum. *Plin. 5. Epist. 3.*

nie. (z) A potym iak to miło, kiedy pełnym aż pod strych kielichem wypiciają: vivat Pana *Grand-Mund*, a moie dopiero naostatku: i to nie pełnym Kielichem, miną zimną, piąc albo nie piąc, mówiąc pod nosem: vivat P. Brat. Ja też iam chociaż z naywiększym kręcąc się Kielichem, i z naywiększey sily krzyczę: vivat Prześwietna Kompania; to mi nikt nie odpowiada ani się odkłoni, to ja pięc na moie zdrowie.

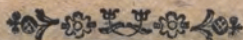
Wierzay mi Wé Pan, że ta sama okoliczność wielką mi czyni impresyą i nad tym też zastanowienie. — Przeto bądź co chce, co dać to dać, to w nayrychleyszym czasie będę się musiał pokłonić Królowi Imci i upraszać go o darowanie mnie iakim urzędem, teraz przynaymniey miną gestą i wysmukłością francuską trzeba zdobić swoje rzecze: aby się w gronie dobranej kompanii zaba-

(z) Honoralny Kanonik przedzey bierze na Mszą Dukata jeżeli mu go kto da, i Dziekan na swojej Kongregacyi ma prawo do pierwzcy szuki mięsa jeżeli go kto do niego nie wyprzedzi. Coż dopiero *cum Domino ho, ho!*



zabawić, dobrze i swoje utrzymać ran-
devu.

Ale ale — Mój Panie Prawdzicki! mam ja pewny sposób którym sobie i memu honorowi zaradzę. Znam ja humorowi memu podobniusięńki Hiszpanów charakter, bo począwszy od najwyższych grandeców aż do najniższego charłaka każdy Hiszpan przez wyśokie o sobie rozumienie, pamięta na to że jest Hiszpanem i niewiem co gotów wytrzymać, raczy niżeli na włoszek z właściwego sobie charakteru ustąpić, to i ja potrafię sobie tak: Tam dokąd iedziemy na wielki świat, mało podobno Wc. Pana, a imnie nie nie znają to ja pożyję sobie i wezmę tytuł albo Urząd od iednego Hiszpana, wszak to aby na ten raz ieden, o czym przestrzegę zaraz ludzi moich Strzelca, Hayduka i Lokaja, iako zaraz przestrzegam z informacją, aby wiedzieli iak się sprawić pytającym się o mój Urząd. Są tedy takie Tytuły, iakie wyszperałem w pewnym



wnym pięknych powieści zbiorze: (a) *Don-Samochwał de Villanova de Redia, de Montavu de Vega, Cavalero de Sant-Tago i de Alcantara.*

Prawdzicki. Pozwoliłem na to wszystko Panu Samochwałowi i te wszystkie przybrane Urzędy, Tytuły, zachowaniem o tym sekretu approbowalem, lecz na nieszczęście! ponieważ bowiem nie mało nas zatrudniło prokurowanie Karety, (b) sprzaganie Cugu, dobieranie do usług ludzi, dla tego późno na dzień ruszyliśmy z Parafii, i ledwośmy się w nocy przywlekli do iedney Wioski gdzie było tylko półtora chałupy Kuźnia i ieden Dom Gościenny, a że to już było dobrze po północy, trzeba tedy było dobrze do drzwi pukać: aby się Gospodarz obu-

(a) Magazyn Anekdotów 4 Tomiki. Dzieło do zapłodzenia ucziwey imaginacyi użyteczne, z ktorego iak pszczoła z kwiatu, tak i Prawdzicki wziął do myśli swoich w kilku kawalkach zafilek.

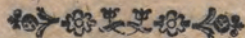
(b) In eyhibenda caeca quadam Et contemptibili magnificientia multi non tam mirabiles, quam miserabiles faciunt sumptus. *Saroseb. 1. 3.*



obudził. Jakoż obudzony otworzywszy kwaterę okna pyta się kto tam? zaczynając kazał się Samochwał odezwać Strzelcowi iako potrójnemu Słudze, i odpowiedział: ia sługa Pański Strzelec, Hayduk Lokay! czyi sługa Pański? albo kto jest Walzeciów Pan? oto: *Don Samochwał de Villanova de Redia de Montava de Vega Cavalero de Sant Tago i de Alcantara*. ho! ho! (odpowiada Gospodarz) co tu sługa Panów jeszcze więcej! nie masz tu miejsca dla tylu Ichmościów, nie pomieścicie się razem musicie daley iechać i zamknął okno, a Pan Samochwał z swoiemi pożyczonami Tytułami musiał pod gołym nocować Niebem, kródzey spał niż Epimenides. (c)

Nazajutrz iak narzany ruszywszy się z tak niewygodnego noclegu, do samego

(c) Epimenides Kreteńczyk wyślany od Ojca w pole: aby owce przyniósł, poszedł do iaskini i tam zasnąłszy 74 lat spał, potem obudzony się owce szukał mniemając: że tylke trochę zasnął. Poznawszy potem wielką odmianę, która się w tylu léciech snu jego stała, zaczął filozofować, żył lat 157. podług zaś innych 299.



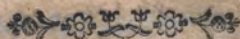
mego południa iadąc nieuiachaliśmy drogi tylko iedną milę, (d) i stanęliśmy przed iednym Zamkiem, lecz wrota u bramy były zapakowane, trzasnął tedy gdyby z pistoletu biczem Matyasz Woźnica i nikt nie wychodzi, kołacemy we wrota, i dokołatać się trudno, aż przecie kiedy sam Samochwał krzyknie iak gdyby pięćdziesiąt diabłów krzyczało: (e) *Don Samochwał de Villanova de Redia de Montava de Vega, Cavalero de Sant Tago i de Alcantara*, aż wychodzi z lipowego ogrodu iakaś straszna poczwara i mówi: niemaż Państwa w domu, (f)

Jednakże

(d) *Defidis aurigæ non audit verbera Currus. Claud. Consul.*

(e) Stentor pewny Greczyn tak donośny głos miał, iż tak wielki wrzask wydawał iak gdyby pięćdziesiąt chłopów razem krzyczało. pod Troję był na Woynie.

(f) *Spinx* poczwara twarz niewieścii. skrzydła ptaków, oczy lwie mająca. Ta ludziom do Febow przeiechdzającym zagadkę następną zadawała: Ktore jest zwierze cztery nogi, czasem trzy, a czasem dwie mające? tych którzy te zagadki zgadnąć nie mogli, zabijała. Aedypus nakoniec rozwiązał tę zagadkę mówiąc: że to jest



Jednakże my mając napiętą inten-
cyą, żeśmy wyiechali lustromać Świat,
nie opuściliśmy tam wyfieść pod pretextem
wytchnienia koniom, a w samey
rzeczy ile po tak niewygodnym bez
wieczery noolegu mieliśmy dzielny a-
petyt zieżć nowomodny a choćby iaki-
kolwiek byle cudzy obiad. Tym cza-
sem daliśmy ucho i oko na wszystkie
klamki iak się tu i co gdzie zawiera,
aż tu pełno wszystkiego wszędzie: Sto-
doły rozophane krescencyami od siedmiu
lat składanemi, brogi zbożem obciążo-
ne wałą się, spiklerze zasypane ziarni-
wem pod ciężarem stękaią, spizarnie z
mnogim prowiantem kaszów, mąk, flo-
ninów, olejów, wędzonków, wieczna
dla myszy i fczurów oyczyna, lamu-
sy mólów dziedzictwo, Skarbce napa-
kowane ładownemi strzyniami, Piwni-
ce pełne Alakantów, Tokaiów, Szam-
panów, a w kuchni na pogorzelišku pies
z gło-

człowiek, który w młodości na nogach i rękach
łążąc cztery ma naciako nogi, w starości kłiem
się podpierając, trzy, a w szrzedim wieku dwie
Spinx więc w morze wskoczyła.



z głodu zdechły leży, na stole chleb
borys z wodą Phemońską. (g)

Spojrzeliliśmy po sobie z Panem Sa-
mochwałem, i przyznaliśmy że tu jest
wszystko, tylko iedney nie masz przy-
nuki, a po modnemu mówiąc: nie masz
ludzkości: *Ede bibe epulare*, lecz skner-
stwo tak staroświeckie, że iuż dawno
z mody wyzło, przeto żeby to tu był
wielki świat, na to nie daliśmy appro-
bacyi, a wsiadłszy do pojazdu głodni,
odiechaliśmy nieukontentowani, mając
ten w umysłach zamiar, że jeżeli gdzie
po drodze nie trafiemy na wielki świat,
a bardziey na iaki obiad, to mieliśmy
choć o swoim fuchatze paradować do
samego Paryża.

W tym przeciwko nam drogą Jeci-
laufer w paradnym stroiu do iego cha-
rakteru stołownym, za nim Karetą An-
gielską na resurach w sześć koni angli-
zowanych, mofiądzem futo nakrytych,
a w Ka-

(g) Phemon Jezioro Arkadyi, z którego
woda w nocy brana szkodzi, w dzień nie szkodzi.



a w Karecie siedziało czterech Kawalerów młodych i nadobnych, z których jeden oknem z Karety ręką od ust polityczny ukłon Panu Samochwałowi uczyniwszy rzekł: niech mamy honor wiedzieć z kimeśmy się spotkali, i witamy? odpowiedział Samochwał. Jestem do usług WWMM. Panów *Don Samochwał de Villanova, de Redia, de Montaña, de Vega, Cavaleiro de Sant-Tago y de Alcantara.* iadę na wielki świat, a WWMM. Panowie (pyta się wzajemnie) z kąd iedziecie? i z kim mam honor mówienia? odpowiedzieli: iedziemy z wielkiego Swiata w którym długo i dobrześmy się zabawili. Zadziwił się Samochwał i rzekł: To mi to ludzie! można mówić: że teraz młodzież uformowana, iuż tey staroświeczny nie widac, co to wszystko kazali się młodym chłopcom uczyć, mozolić, żeby byli zdadni dla Kraiu, ale niech się z Kraiem dzieie co chce, byle się dobrze bawic z honorem. A po Urzędach kto WWMM. Panowie iestescie? oto (mówi pierwszy) ja iestem Metrykantowicz



wicz, a mój Oyciec chciał koniecznie: żebyim się uczył Prawa, a na co mnie Prawo? czyż można z Damami o prawie mówić? właśniebym wkórał gdybym z Woluminami Praw u Panny Kсандryi stanął. Drugi (mówi) ja iestem Rotmistrzowicz, a mego Oycia staranie było: żebyim ja był Gospodarzem, kazał mi się wdawać w interesa domowe zachwalał mi spokojność rólniczego życia, ślicznieby mnie był wystawił, gdyby nie matka moia, która była Dwórka i Wersatka, przedała w niebytności Oycia kilka set Wołów, mnie pieniążki dała na woiaż, i przeiechałem się walenie, zawsze poczta doiem i nocą, nie oparłem się aż w Paryżu, z kąd właśnie te sprzączki wywiózłem, bo tam dostanie różnych towarów; iaki tam Ratusz piękny! cały murowany! a przez nabycie tey wiadomości pokazałem: że człowiek nie darmo czas swój trawil w cudzych Kraiach. — Taniec, Fryzura, Puder, Sprzączki, Kapelusz modne, i Mankietki, toć to iest cel woiażowania i znak człowieka dobrze wychowanego.



go. Ja (mówi trzeci) jestem Luſtra-
torowicz, a z Oycem moim byłem na
Funkcyi Roku 1775. aplikowałem ſię
ze wſzytkich ſił w jego ſłady wſtępu-
jąc, w dobrym czasie był Luſtratorem,
umiał korzystać z okoliczności, to też
przecie jeſt ſię dziś za co bawie na wiel-
kim ſwiecie. — Namawiał mię też że-
by zostać Xiędzem, ale dałbym był so-
bie nie chleba... lepiej mi, że ſię tak
bawię na ſwiecie. Czwarty (mówi)
ja jeſtem Rewizorowicz, i winzuję so-
bie ſzczęścia, które mi ſię udało: że
Oyciec mój umarł właſnie w ten czas,
kiedy ubierał funkę i chciał dać na
dobra, Matka moja inſzych była ſenty-
mentów, i lepiej ſię oboje bawimy
na wielkim ſwiecie póki ſtanie.

Y ja też (rzecze Samochwał) ży-
czyłbym ſobie wyd, ſtyngwować ſię nad
innych przez granie roli na wielkim
ſwiecie, dokąd umyſlnie iadę, i owszem
nie bawiąc, abym tym prędzey poſpie-
szył, żegnam WW MM Panów.

Jedzie-



Jedziemy, aliżci pokazuje nam ſię
Pałac nakſtałt Miasta wielkiego na gó-
rze wyſokiey nakſtałt Olimpu, (h) w
połyſzód bardzo obſzerney równiny, któ-
ra opasana była czteroma murami, a o-
kolo nich wał obłożony marmurem.
Wſtępiemy tedy tam, a zaſtanowiwszy
ſię w przed-pokoju, ſłyżemy iakięś e-
cho brzmiącey ſławy, która uwielbiała
tamteyſzego domu Goſpodarza, ſłyżać
było przez drzwi ſłowa: „ Wielkie to
„ tylko duſze i umyſły wyſokie mogą
„ prawdziwie znać ſzacunek i przepych
„ twych Panie przedziwnych budowli...
„ dzieſięć tyſięcy niewolników poſwię-
„ cone ſą dla Pańſkiey uciechy... oto
„ dla Pana krocie myſliwych zapuci-
„ wſzy psy w knieie pędzą ſtada źwie-
„ rząt przed ſobą... Oto wdzięk me-
„ lodyiny przecudney Kapeli napelnia
„ podziwieniem wietrzne ſtworzenia, a
„ odgłos chwały Pańſkiey pod Niebio-
„ ſa zanosi... Oto gromady poddanych
„ władzy Pańſkiey moc i wielkość ob-
H izerną

(h) Olympus Góra w Grecyi w obłokach
wierzchołki ſwoie maieca.



że wszystko to jest według dzisiejszey mody, ale wszystko za itaraniem Zony modney. —

*Do życia uczciwego weśże ludzi zgodnych,
Kucharzy Cudzoziemców, Paszetników mo-
dnych.*

*Trzeba i Cukiernika: Serwis Zwierciadlany
A do niego Figurki piękne z Porcellany.*

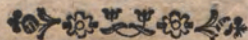
*Po pieczywym na wety zastawiaią bulki,
Tam w pięknych piramidach kraianki, go-
mółki.*

*Tatarskie ziele w cukrze, Imbier Chiński w
miodzie,*

*Zaś ku większey pocieszce razem i wygodzie,
W ładunkach bibułowych Kmin kandyzowany,
A na wierzchu Toruski Piernik pozłacany,
To mnieysza, lecz gdy hurmem ziechali się
Goście,*

*Wykwintne Kawalery i modne Fejmoście.
Bal, maski, trąby, kotły, gromadna muzyka,
Pan Szambelan za zdrowie Fejmości wykrzyża.*

Podobało się to niezmiernie Panu Samochwałowi co dopiero miał z powieści, że wszystko po pańsku i modno, a
wizy-



wszystko od Turaczeczyzny, Chińszczyzny, Tatarzeczyzny, Francuszczyzny, wara od Polszczyzny, przedsięwziął już osobistą swoją za fundować w pokojach prezencyą, i czego tam już inni zażywali jako praktyki, on dla powzięcia mody we wszystkim tam sobie miał zapisać pierwszą izkołę. Lecz cóż się stało? tak świat ten wielki jako nie parolista zwykł zawodzić i hanbić uganiających się za frazkami jego. Kochany Samochwał w świecie Nowicyusz aczkolwiek miał wszelkie do uczciwego pokazania się na wielkim świecie przymioty, przecież iak na nieszczęście kiedy wszedł do pokoju witać się i insynuować łasce Pańskiej, na pierwszy widok świetnego i liczego posiedzenia zmieształ się tak, że ze wszystkim stracił przytomność i następujących historyi narobił.

Nayprzód zawadziła mu się noga między kobiercem i posadzką: poparł z całej siły kobierzec, i stojącą na nim gotowałnią ze wszystkim obalił, a w tym
impe-



impecie potknawszy się aż do ziemi, uchwycił za firankę od okna ratując się od upadku, wyrwał ją z prętem, ztlukł lustro żelazem, a firankę zawadzoną na sobie iak płaszcz iaki pociągnął i tak uстроiony do Pani domu wszedł. Gdy się iey kłania, pośliznął się na woskowanej posadzce i głową swoją uderzył o iey głowę aż Jeymości guz na czole wyskoczył. Temi przypadkami niezmiernie zmieszany, gdy się wymawia i o przebaczenie prosi, z słów drżącemi ustami i przycinaną mową wydanych złożyło się kilka bardzo plugawych wyrazów.

Proszą go siedzieć, podają Krzesło, on ie omiia, a na drugim na którym leżała Jeymościna Kitara siada i na drobne kawałki ją druzgoce. Przerażony trząskiem zgruchotaney Kitary porywa się ze stołka usiada na drugim i tam spoczywającą suczkę Bonońską gniecie. Tu już zupełnie głowę stracił, i nie wiele myśląc bez pożegnania co tchu w nogi ucieka. W biegu wpada na Kamerdynera obnoszącego tacę z Kawą, wytrąca

ca



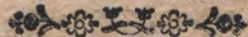
ca mu tacę, tłucze filiżanki, a Kawę po fryzurach i sukniach Dam siedzących rozlewa. Biegnę i ia za nim niby chcąc go iakoś do upamiętania przywrócić, ale że i mnie ta iego szkaradna nieczułość po sąsiedzku wstydem podpałała, tak że bez pożegnania wsiadłszy do naszey Karety odiechaliśmy. Com ia potym w drodze i powróciwszy na Parafię miał za okazją śmiać się z Pana Samochwała to wiem, ale co z tego wszystkiego wynika za moral, niechay każdy uważa.

Ow ieden pomierney fortuny człowiek przez rozum i edukacją zaczyna coś więcej nad innych na świecie znać, wszędzie dobrze przyjęty, wszędzie poważany, póty dobrze! aż wkrótce chcąc daley i wyżej postąpić, gdy wielu widzi przed sobą że ci więcej figurują od niego w stołach, pałacach, w strojach, ekwipażach, cugach, asystencyach, emulacya podaje mu do myśli: aby tych poprzedzicielów albo przewyższył, albo iezeli przewyższyć nie może



może, to koniecznie aby im wyrównał, cóż czyni zwyciężony pychą? oto pókiedy mu wystarczało, póty z własnego mienia sprawiał, kupował, sprowadzał, częstował, paradował, nie długo potym zaczął brać na kredyt, iużci wkrótce u tego i owego pożyczać zaciągać na Wioski, na zastawy, na ręczne karty, na Wexle i rewersa. Iużci długi, iużci (mówiąc po terażnieyszemu) wszelkie zachodzą interesa, iuż cienko, przecież on ieszcze nowo-modny brat przez wszystkie sposoby ciągnie się, iuż się rwie, przecież on ieszcze nadstawia się własną się piędzią nie mierząc, ale wzięwszy z innych modelusz i miarę ich humorem, ich wydatkiem, ich wspaniałością, ich (powiem) kaprysem ieszcze się rządzić usiłuje.

Podobniutyńki nieboraczek do owego Karła, który wziął sobie za punkt honoru: aby z rosnęgo Hayduka na suknie iego brano miarę, niewiem czyli taki punkto-honoralny modnis więcej na śmiech z siebie, czyli bardziej na poli-



politowanie nad sobą zasłużył? gdy uniesiony górnomyślnością iako rzeczy niepodobney zapragnął w wyrównaniu innym, tak prędko sam do ubóstwa przyszedł, a Kredytorów swoich w rozpaczę zostawił.

Ow drugi uformowawszy sobie i-magicyne wyobrażenie: że Panem jest, a chcąc aby wszyscy adorowali Pana, w początkach rozdaie wszystko, a co mu się podoba to naydrożey płaci, — tyśiac czerwonych złotych ta kofztunie sztuczka! to też gustowna, — dwadzieścia czerwonych złotych za łokieć tey materyiki! ah iak modna, — ośm czerwonych złotych płacono za ieden guzik, ah muszę i ia kupić dla przyjaciela choćby się zapożyczyć, a tak kupując prezenta kupców z bogaca, w Karty gra hoynie, huczy, szumi, debofsznie, podchlebcy zwłaszcza młodemu Paniczowi wszystko dla swego awantarzu aprobnią. A tu iuż niektóre dłużki a potym i długi pokazują się, iuż Kredytorowie biegają, szukają, kłaniają się i

o od-

i o oddanie proszą, aż nakoniec pozwami grożą, a pogroziwszy pozywają.

Tu znowu albo punkt honoru zaehodzi żeby nie oddać choć można, albo unikać gdy oddać nie można, na nowo więc zaciągają się długi: aby prawo przewieść, aby zwłokę uczynić. Ytak co się miało oddać tym, u których się pożyczają, to się wydaie na prawnych i Patronów, aby cudzego nie oddać. Co za niesprawiedliwość (woła Tertulian) oddawać pieniądze Prawnym u których nie brałeś, a nieoddawać ich tym, którzy ci pożyczali!

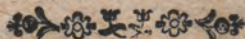
Ten to więc nieszczęśliwy pyfznych przepych wynoszenia się ieden nad drugiego gustem, stroiem, ekwipażem, parządą; niszczy ich fortuny, bo za sobą ciągnie wydatki ustawicznie odmienne i niebaczne.

Odmienność ustawiczna wydatków jest pierwszą cechą pychy i wyniosłości zbytkujących. Bieg przemieniających
mód

mód jest nie przerwany i tey ustawicznej odmiany nie można wynaleść inney przyczyny, tylko samę odmianę.

Szydziemy z mody Oyców naszych, żebyśmy byli wysmiani od wnuków naszych, a w samym czasie szydzenia z nich, naśladowujemy ich, od starych wieków przejmujemy mody, żebyśmy się pokazali nowemi, wydobywemy one z popiołu i prochów, bo nam już brakuie dowcipu na utworzenie nowych, zasięgamy ich aż z ostatnich granic Azyi, przejmujemy kształt i formę odzienia od Zakonników, aż do Barbarzyńców. Ta zaś ustawiczna odmiennosc w stroiach, sprzętach, powozach, ogrodach, mieszkaniach, memblach, ucztach, balach, assambalach, ciągnie za sobą ustawiczną odmianę wydatków.

Skarżą się ludzie, że wszystkie rzeczy są niestałe i przemieniające, że wszystko wartkim biegiem upływa, a przecie gdy idzie o zbytek w famey niestałości i odmiennosci smakują sobie, a
iak



jak na nieszczęście przy tey uławieczney odmianie trwonienie majątku jest stałe i nieodmienne, a jeżeli odmienne to tylko w tym, że to raz więkšie, bo zbytek jest nie nasycony.

Chce on sobie robić coraz wyższe stopnie wydatków, uważa się w nim iakaś harmonia: żeby ieden rodzaj zbytku odpowiadał drugiemu, ieden łączył się z drugim i ieden ciągnął zaraz za sobą drugi, a w żadnym nie godzi się nic opuścić, albo co zaniedbać. Tenże zbytek naroszczony z ambicyi a idąc w kontr zdrowemu rozumowi rodzi częstokroć wydatki niebaczne i nierostropne.

Bo nie jestże to iakaś niebaczność, przy szczupłej fortunie i krótkich dochodach chcieć się równać we wszystkim naywiększym Panom? Nie jestże to iakaś niebaczność utrzymywać więkšą nad potrzebę wielość służących dla sawey tylko próżney okazałości, dopieroż więkšza jestże niebaczność bydź bardziey troskliwym o ich talią, wzrost, skład,



skład, ruszenie, niżeli o ich wierność, w usługach pilność i dobre obyczaje. Takowych też służalców moda dzisieysza własnym nie każe nazywać imieniem: ale jeżeli mu Imie Grzegórz, trzeba go po Francuiku przechrzcić *Gregua*, Jędrzeia *Andrysem*, Wawrzyńca *Lorensem*, &c.

Nie jestże to iakaś niebaczność ów niesmak powszechny do wszystkich rzeczy Kraiowych? owo uprzedzenie: że już żaden polak rzemieślnik nie tak dokładnie nie robi, jak Francuz i Anglik. Lada frazka opłaca się zaraz drogo, dla tego tylko że na cudzoziemskim warsztacie zrobiona. Tafta iaka z Pekinu z ptaszkami źle udanemi, przez wzgląd na iey podróż daleką przeniesioną jest w szacunku nad sto sztuk materyi Europeyskich.

Nie jestże to iakaś niebaczność nie używać już dziś pokarmu na uśmierzenie appetytu, ale razem i na rozziatrzenie onegoż? Stoły nasze są jak *Mappy Geograficzne*, na których musi się znaydować



dować wszystko, cokolwiek dalekie Kraie mają osobliwszego. Już to w dzisiejszym wieku, a mianowicie na wielkim świecie nie byłoby ozdobą Stołu załawić go potrawami Kraiowemi choć najlepszemi, gdyby nie były obcą barwą powleczone i cudzoziemskim ochrzczonym imieniem: aby kura nie była kurą ale pularą, barłecz zupą, iasia białemi rakami, bo zbytek każe nawet i same potrawy przestraszać, malować i w różne figury układać.

Ale największa niebacznosc zbytku wydaie się w tym, że on się przeciwia samemu sobie. Ah! wieleż razy to on zamiast ziednania komu chwaly i podziwienia, podał go na śmiech i wyszydzenie, wieleż to partyi takich rozrywek i uciech przeminię, w których choćby przysięgał, że się dobrze zabawiał, wierzyć mu nie trzeba, wieleż to twarzy sinych, oczu zapadłych, ciał znużonych po skończonej iakiej zabawie, grze i balu, wieleż to razy zbytkujący



tkujący szukając ukontentowania znaleźli umartwienie.

A inaczej znowu mówiąc: wieleż to Domów i Familii przez zbytki na same urósione przemyśly i wynalazki; na same kaprysy i mody albo z gruntu upadłych, albo do upadku dużo nachylonych. Wieluż to okazuje powierzchownie blask i świetność iakiegoś znaczenia u świata, a przyszedłszy do domu, i skrycie prostym żurem, spleśniałym sucharem, sztuka byczyny, wiąską dudów, iako nayspecyalniejszym obiadem kontentować się musi? Wieluż to kształtnie i modnie ubranych Sybarytów (k) cały swój dostatek na sobie nożąc skrycie głodem żyją, nieśmiejąc się do bogatzego dać wezwać na obiad, małoż takich, co na Teatrum będą, a nie iadliży

(k) Sybaris Miasto wielkie w Kalabryi, któremu 25. innych Miast podlegało, ale gdy Obywatele Miasta tego moeno zatopili się w rozkoszach, od Krotomiatów zwyciężone i podbite zostało; żąd Sybaryta znaczy rozkoszny.

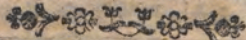


czy spać muszą? małoż młodzieży śpiewanie światowych Syren uspiło? (1)

Wmć Pana Mospanie Samochwał za świadka tey prawdy biorę, abys powiedział i t, siącznego nauczył: co cie potkało, gdys był na świat wielki dla przyezrenia się w nim, wyjechał. A rzecz ninieyszą lekcyą chętnym serca czuciem przyimiesz za pożyteczną, wniesć mogę roztrośnie, iż tam więcey po honor nie pojedziesz, zkad bez czci powróciesz. Jutrzejsza osma godzina da mi szczęście inszą z Wć Panem zacząć dyskursu materyą.

SPO-

(1) Sirenes trzy córki Kalliopy muzy, które na jedney Wyspie między Włochami i Sycylią mieszkały, a pięknym śpiewaniem płynących sprowadzały do siebie i zabijały. Ulysses tamte dy płynąc mający wszystkim na okręcie będącym uszy pozalepiał sobie zaś do drąga małżonkowego przywiązać kazał i tak niebezpieczeństwa uszedł, co gdy zobaczyły Syreny, potopiły się: ze zwyciężone zostały.

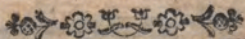


SPOSOB III.

Antygon Król, gdy jedney nocy we śnie uyrzał Mitrydatęfa Króla kofę w rękę trzymającego, którą nakłzał żenca miał skosić i wyciąć całe Włochy, tak się na iawie potym bać począł wspomnionego Mitrydatęfa, iż go byle jakim sposobem zabić postanowił. A tak Król niebacznym próżnemu wierząc snowi w taką zalzedł umysłu niepokojność iż z tey okazji całej prawie świat wzburzył do oręza. *Plutarch. in Demetr.*

Przedzickt. Pan Samochwał tak delikatnym punktem honoru jest podszyty, że byle o cokolwiek, czasem o uroiony kaprys, albo o jedno widzi mi się, zrze się, i na pojedynak nie jednego napaśliwie wyzywa. (a) Przywio-
I de

(a) Plures delecti tant hominum impetu, quam omni reliqua calamitate. Cic. Off. 2. Quem caput vitrea fama, hunc circumtonuit gaudens Bellona cruentis. Horat. 2. Sat. 3.



dę tu niektóre iego o uroiony punt' hono-
 ruru takie poryweze azardy, tylko
 wprzód namienie o tym w naturze ludz-
 kiey dziwotworze, to iest o pojedynku
 z kąd się narodził.

Jest to sposób wymyślony od cie-
 mnoty i zabobonu grubych wieków dla
 docieczenia prawdy i ocalenia zelzone-
 go honoru, rewanzując pokrzywdzenie
 (iak dziś mówią) po Kawalersku. O-
 brzędy pojedynku były te: Sąd nazna-
 czał dwie Osoby, to iest: sekundantów
 albo arbitrów, którzyby doyrzeli przy-
 gotowania do pojedynku dwóch stron
 przeciwnych według zwyczaju. Ubie-
 rali się w kaftaniki płócienne lub skó-
 rzane mające rękawy tylko po łokieć,
 i przypasywali do boku ieden lub wię-
 cey pałaszów według umowy, nie wol-
 no było mieć rękawic żelaznych, ale
 tylko proste, i tarczę drewnianą lub
 skórzaną.

W takowym stroiu wychodziły o-
 bie strony na plac, i protestowały się
 przed

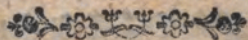


przed Sędzią względem słuszności swej
 sprawy, dopiero Sędzia zakazawszy
 przytomnym pod karą śmierci mieszać
 pojedynkujących, określił im miejsce,
 dał znak, i poideynek się zaczynał.
 Zwycięzcę odprowadzał lud z tryumfem
 do domu, a zwyciężony w pół umarły
 na placu skazany bywał na utratę re-
 szty życia i majątku. Tam haydama-
 kom i iunakom otwarte było pole do
 łotrów i bezprawia, bo wygrana w rę-
 ku i żelezie.

Filip piękny wydał rozrządzenia
 względem pojedynków, w których mie-
 dzy innemi to stoi. — Naznaczonego
 dnia dway pojedynkujący przyjadą z
 domów swoich na koniach, z podniesio-
 nym u szyzaka kapturem, i każą nieść
 przed sobą miecz, topór, pałasz, i inne
 przyzwoite narzędzia do napaści i o-
 brony, — z wolna i nogą za nogą po-
 stępować będą zegnając się Krzyżem S.
 na każdy krok, albo też piasłując w rę-
 ku obraz Świętego, do którego mają
 więcey zaufania i nabożeństwa. —

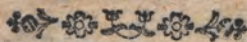
I 2

Gdy



Gdy staną na placu wyzywający trzymając rękę na Krucyfixie poprzysięgać będzie na Chrześ, na życie, na duszę i na honor swój jako ma dobrą i sprawiedliwą sprawę, iżę ani przy sobie, ani przy koniu, ani przy swych narzędziach i orężach nie ma żadnych ziół, proszków, kamyków, inkluzów, uroków, czarów, zmów z biesem i wszelkich iakichkolwiek sztuk naturalnych, artycyjalnych i czarnoksiężkich. Toż samó ma czynić wyzwany.

Dla Boga! nie potrafię w tey materji do końca pomówić, bo czas uszedł, a już słyszę straszny głos i wrzaskliwe iakieś Pana Samochwała odkazy: wa — wa — wa — wa. Zaprawdę on to kogoś wyzywa na pojedynek; bo ten w swoim u siebie rozumieniu tak zacny iak Król Katolicki, tak czci godny iak Papież, a w rzeczy samey tak biedny *curta supellex* iak Job, nikomu w komparacyą z sobą wchodzić nie da, a jeżeli mu się kto nie ukłoni, albo czapki przed nim nie zdeymie, zaraz o urażo-
ny



ny punkt honoru swego porywa się do żelazka. Oto i teraz wyzwał pewnego Oficjera Kompanii Maryonetków, a o cóż? oto: że dyszkurując z nim, do tytułu *Wć Pan* nie dołożył mu *Lobrodzrey*. I iakże się stało? oto Samochwał przyszedłszy rano do stancyi Oficjera, a znalazłszy go ieszcze włożku, gdy wyzywał na pojedynek ieszcze wczoray zapowiedziany, Oficjer zmięszany rzecze: czy masz *Wć Pan* tyle serca, że byś śmiał ze mną stanąć na placu? odpowie Samochwał, mam więcej niż potrzeba na *Wmć Pana*! Oficjer na to: *Mospanie!* kiedy *Wmć Pan* masz tak piękne serce, nie zechcesz, iak mnie mam, pojedynkować z ludźmi w łóżku leżacemi, ja też przyznam się *Wć Panu* (śmiejąc się dodaje) *Dobrodzieiowi*, że nie mam ochoty dziś z łóżka wstać, i na tym się skończyło, gdy mu wrócił tytuł = *Dobrodzieia*, nie wiem z kąd tak dziwny w ludziach powstał kaprys, że chociaż ieden drugiemu zamiaść chleba w gębę da pięścią, przecież chce byź od niego mianym za *Dobro-*

Dobrodzieia, ia tego zowię Dobrodzieiem, kto mi co da, a innego chyba dla tego nazywam Dobrodzieiem: żeby mi co mam nie brał.

Co się tylko ucifzył ten zgiełk, a Pan Samochwał z dzikiey ostrygi furiy, stawa iakis bałaban wąsaty, i oddaie list Samochwałowi, ten pyta się oddawcy listu: od kogo? odpowiedział: od Pana Margrabiego *de Hand*: za tym czyta List, a nayprzód podpis na koopercie, który był taki — *Memu wielce Jmć Panu Samochwałowi i kochanemu Bratu. Oderwał Pieczęć, i otworzywszy List, czyta intytulacją takąż: Mnie wielce Mci Panie Samochwał i kochany Bracie!*

O! kiedyż się nie rzuci gdyby opełtany! w którym gwałtowny popęd czucia z luzowawszy przywoitą amnestyą, czarną na twarz wprowadza mu chmurę, a okrutną rewolucyą wcaley iego machinie wzrusza: tak dalece, iż ten niedoczytawszy materyi Listu, rzuca go na stół, a przeciw Margrabiemu zaczy-
na

na rezon od czterech Liter, żaląc się w nayżywszych wyrazach o obrażenie honoru, od kogo? w czym? A to (mowi) czytacie List, co to tam jest za postpozycya! do mnie napisać: *Memu wielce?* alboż ia jestem Podstarościm P. Murgrabiego a czemu nie *Wielmożnemu!* alboż ia mu nie jestem równy Szlachcic? Idź Waść precz, a zamiast responfu donieś Panu: iż go na pojedynkę wyzywam, i iutro na godzinę osmą czekać go będę w miejscu za bramą Ulicy Kamienney, nauczę go orężem: iak to pisać Listy do Panów.

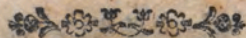
Prawdzički. Mospanie Samochwał, wszyscy z głowami chodzimy, wszyscy obdarzeni iesteśmy rozumem, ale nie wszyscy mamy rozsądek, a przynajmniej nie we wszystkim i nie zawsze. Nie masz tego człowieka któremuby pewna doza głupstwa nie doitała się w dziale, nie masz żadnego któryby w czymkolwiek nie zabredził. Dzień każdy, każda godzina, każdy moment musi być naznaczony iakim posterkiem i dziwaństwem.



Wszakże w tłumie tych głupstw codziennych i Wć Pana postępek terażniejszy mieścić się musi, gdy w Wć Panu więcej góruje iunakierya haydamaków, niż charakter rozsądnych ludzi. Nie odbierałeś Wć Pan z żadney Kancellaryi żadnego dla siebie instrumentu na Urząd, to też nie masz dosadney wiadomości o Tytułach, iaki się któremu należy Urzędowi, uprzedzenie to tylko jest: że iak kto chce, tak komu pisze, iak naprzykład: gdyby kto napisał do żyda — Wielmożnemu Abrahamowi — końcem: aby mu prędey pożyczyl pieniędzy, byłoby to oczywiste drwienie z żyda, a z siebie czynienie między ludźmi pośmiewiska.

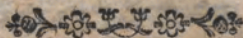
Zostawże tedy Wmć Pan Najjaśniejszość Królom, (b) Jaśnie Oświeconość

(b) Na w. spie Ceylanie, nie dacie się żaden Tytuł Królom, ale dla doświadczenia mu czei, ten kto mówi do niego wyzuwa się z własności człowieka: naprzykład gdyby się Król spytał: z kąd jesteś? trzeba odpowiedzieć: pies twój jest z tego, a z tego miejsca. Gdyby się spytał: wiele masz dzieci? odpowiedz: luka twoja zległa dwoie szczęścię psu twemu.



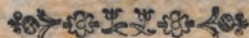
coność Xiążetom, Jaśnie Wielmożność Senatorom, Wielmożność innym Urzędnikom, a Wmć Pan gdyś nie Urzędnik kontentuy się tym, kiedy ci napiszą: *Memu W. elce.* — A iż się Wć Pan przez ambit Tytułu, który ci się nie należy, domagasz; to mam honor z zabranem wolnego głosu powiedzieć mu: iż się Wć Pan przez to upodlał i to iedna z iedney strony podłość, że do tego chcesz pojedynkować, to druga podłość, pierwsza zarabia na śmiech i szyderstwo u ludzi, druga pociąga za sobą kary w Kościele. Tłómaczyłbym to Wmć Panu zaraz, lecz niechcąc mu psuć appetytu do obiadu na który spieszysz, ile że iuż dwunasta wybiła, zostawuję Wć Pana do szczęśliwego z nim się zobaczenia, *ad revidendum.*

Rozstawy się tedy z Panem Samochwałem, a idąc prosta ku swej stancyi drogą com iuż miał na próg wstąpić aż tu umyślnie do mnie wyprawiona leci sztafeta z doniesieniem, że Pan Samochwał miał obiadu pojedynkuie z kimś



kimś na Rynku, więc spieszny na-
zad powracam krokiem, zastałem ludzi
straszna liczbę otaczających Pana Sa-
mochwałę, a ten uciera się w słowach
z pewnym Genuńczykiem, a to o co?
oto tak: Pan Samochwał. który się pie-
czetował w Herbie wołową głową po-
strzegłszy Genuńczyka iż na swoim S-
gnecie nosił tenże sam wyrznięty Herb,
potężnie urażony, iakoby o skrzywdze-
nie na honorze wyzwał go na poiedy-
nek, i w samej rzeczy iak wwość z
gorącej miny Pana Samochwałę można
było, przyszłoby było do straszego
rozlewu krwi, gdyby roztropność Genu-
ńczyka nie zraziła impetu.

Zadziwiony bowiem Genuńczyk
zimną krwią pyta się Pana Samochwałę
o coby go na poideynek wyzywał?
odpowiedział: iż o to że iedenże Herb
na pierścieniu co i ja nosisz. Dajmyż
sobie (rzecze Genuńczyk) pokóy; ie-
żeli o Głowę Wołową idzie, mieyże ją
Wć Pan na Herbie, a ja nie sprzeciwia-
jąc się iego tkliwości o Komparacyę,
będę



będę się pieczentował Głową Krowią,
i tak dopiero Głowa Krowia uleczyła
niemoc Głowy Pana Samochwałę, iż
do pojedynku nie przyszło.

Tak tedy upracowanemu pojedyn-
kowemi ażardami Panu Samochwałowi,
a cały dzień nie iedzącemu należało się
hoyną wieczera wychłostać głód calo-
dniowy, a pełnym aż pod strych kielichem
wybornego wina potulżyć w zo-
ładku upakowane potrawy. Jakoż nie
był omylony w korzyści i zdarzeniu ta-
kowej uczy, albowiem zaproszony był
na wieczera do pewnego Generała cu-
dzoziemskiego Autoramentu, Pana de . .
Gdzie po innych wcale gustownych po-
trawach, dano też gorącą prosto z ro-
zną pieczenia, trudno wyrazić iaką ra-
dością napelniał ten widok Samochwałę,
zypuscił z całej siły szturm do pie-
czeni, i choć twarda i gorąca w kilku
minutach zprysła z misy, przyniesiono
potym z wielkim uszanowaniem na stół
Vitrum gloriosum, (*) z którego Szam-
pan

(+) To Szkło jest wzięte z książki pod na-
pisem: *Menachemachia*.

pan gładziutyńko toczył się przez gardło Samochwała piąc z Panem Generalem, a gdy sobie dobrze podpili obydwaj, zaczęli czynić różne uwagi nad biednym życia ludzkiego ciągiem na świecie, a nad obojętnością losu który spotka w przyszłości. Zmówili się iednodmyślnie: iż nie może być większe niebezpieczeństwo straty Nieba, iak życie bez dobrych uczynków i Religii, ale z drugiey strony wydawało im się iż prawie nie podobna jest żyć ciągiem kilka lat w ostrym zachowaniu reguł Chrześcijaństwa, więc nowe w głowach ich zapalonych co do tey materii rozją się projekta, ten mówi tak, tamten inaczej, Generał daie projekt na stronę życia Zakonnego: aby wstąpić do Klasztoru, żeby nas nawet strzegły mury od wykroczenia, Samochwał to zdanie kassuie, a inną swoię myśl i determinacyą obiawia: boday to Męczennicy! którzy pocierpiawszy kilka momentów dostali się prosto do Nieba, zostanmy Męczennikami! puścmy się obydwaj między Mahometanów, opowiadamy im

Wia-

Wiarę prawdziwą, potępiamy błędy Machometa, pochwyca nas Muzulmani stawia przed Sąd którego Baszy, ia nie z tonu nie spalzczę, będę palił w brew dzikie rzeczy na Alkoran i Proroka, Wmć Pan MoSPANIE Generale w tąż za maą... rozgniewa się Basza, każe mnie wbić na pal pierwszego, a Wć Pana po maie, alic my w niebie.

Obeszło to Generała iż go Samochwał kładł drugiego po sobie — A iuzci (rzecze Generał) przecieć podobniejsza rzecz: żeby Generał pierwszy mówił do Baszy, niż iaki, ucziwszy uszy, gniotek. — Drwią ia z Generalstwa w takim razie, odpowiedział Samochwał. — Jako? ty taki owaki? porwie się Generał do Samochwała, i niewiele myśląc utnie go w ucho, Samochwał niedodążywszy wyzwać na pojedynk, za łeb Generała, nuż w czuby, wywtócili stół, połamali stołki, obalili kredens, potłukli szkło, i *Vitrum gloriosum* z którego pili, poszło na kawatki.

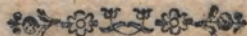
Jednak-



Jednakże po ugaszonym takowym ogniu, gdy sobie Samochwał przypomniał, że on pierwey od Generała dostał w gębę, uczynił protestacyą z solennym wyzwaniem iutro na pojedynek Generała, i byłoby to zaiste do skutku przywiedzione, tylko iż Samochwał gęstemi guzami obłożony nazajutrz cały dzień nie wstając łóżkiem się bawił. Generał zaś śmiejąc się z Samochwała rzekł: iż nie chodząc do Machometanów Samochwał Męczennikiem został.

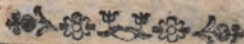
Prawdzički. Dla Boga! Mospanie Samochwał! day się Wć Pan reflektować, cóż Wć Pan z tym punktem honoru i z pojedynkiem za niego zawsze wyieżdżał, a prawie codzień tym się Wć Pan wistrem iako nayspecyalniejszą potrawką karmisz, ia abyś Wć Pan tego poprzestał, deklaruję się Wć Panu przyśłużyć biszkotkami, konfiturami, i cukrami, tylko Wć Pan racz posłuchać co powiem zaraz.

Xiążę de Ossonne za Vice-Rei-
stwa



stwa swego w Sycylii zakazał był pod surowemi karami wszelkich broni krótkich i tajemnych, iako to: puginarów, króćic, nożów, i tym podobnych. Czterech młodych Kawalerów godnego urodzenia kazali sobie porobić pistolety i sztylety z kleionego papieru, które kształtem i farbą zdawały się iak prawdziwe, tak iż z pierwszego weyrzenia łatwo było można oszukać się, a poszedłszy pod Galeryą Pałacu Vice-Reia pojedynkowali między sobą.

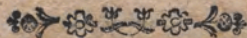
Poształ to Vice-Rey, a kazawszy przyprowadzić do siebie owych Kawalerów, posłał oraz po dzielnego do Szkół Pedagogą: żeby przyszedł z bizunem. Ofuknieni Kawalerowie o tak zuchwałe gwałcenie ukazu pod bokiem Vice-Reia, wymawiali się nieboraki iak mogli, ukazując pistolety i sztylety, że były papierowe, ale nic to nie pomogło, gdyż zgwałcenie Zwierzchności wyroków, choć przez instrument do zakazanego tylko podobny, iest zawsze naganne. Kazał tedy Vice-Rey po
pięć-



pięćdziesiąt każdemu z kawalerów w oczach swoich wyliczyć, a potym biskoktami i cukierkami ich hojnie udarował, ostrzegając ażeby odtąd ostroźniejszymi byli, a nigdy i na włos rozkazów starszych przestępować nie wazyli się.

Samochwał. Cóż za nie dyskrycja Wć Pana, mnie natracając iak Dziecku takie rzeczy, które i moiemu stanowi i lat dojrzałości cale nie korrespondują. Alboż to Wć Pan Xiądz, który na Katechizmie iedne dzieci zachęca darowaniem obrazka, drugie postrasza ukazaniem dyscypliny, tak mnie Wć Pan za pojedynki karą straszysz, a za poprzestanie ich cukierkami udarzasz, dziękuję za te specjaliki. —

Prawdżicki. Przerywam Wć Panu mowę, z której dwa słowa iego wybieram, chcąc wiedzieć: coby znaczyły — Alboż to Wć Pan Xiądz? bo iezeli ztąd wnosi się, że Wć Pan prędzeybyś się przekonał z perswazyi Xiędza niż inney oso-



osoby bardzo dobra myśl, którą całą chęcią w Wć Panu approbuję i nietylko od Xiędza prostego Plebana, ale od Biskupa wielkiego Męza w Kościele i Senacie, roztropnością w napominaniu, a Oycowską miłością zaleconego wkaraniu, List Pasterki Wć Panu exportować będę przeciwko pojedynkom.

Samochwał. Rozumiem lecz iezeli mi się godzi zapytać: to pewnie Wć Pan o tym Biskupie wzmiankować masz i List Jego czytać, w którego Dycezyi zostaie nasz X. Pleban, i od którego dependuie.

Prawdżicki. Tak iest, od tego Biskupa dependuie Xiądz Pleban Parafii Wć Pana tak iak i sam Wć Pan dependuiesz, podług obowiązków Religii, i iako Owieczka należąca do owczarni tego Pasterza, którego tu inaczey wspominać nie można, tylko z chwałą Imienia Jego, i Listu inaczey czytać, tylko z poszanowaniem wielkich sentymentów iego Duszy.

K ANTO.



ANTONI ONUFRY

z Okęcia

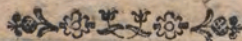
O K Ę C K I

Z Bożey i Stolcey Apostolskiey Łaski
Biskup Poznański i Warszawski, Kanclerz
Wielki Koronny, Orderów Orła Białego
i S. Stanisława Kawaler.

*Całemu Duchowieństwu i Ludowi wiernemu
Owczarni naszey, zdrowie i Pa-
sterskie błogosławieństwo.*

Zagęszczone nieszczęśliwie poie-
dynki, ieżeli dobrych Obywatelów za-
pewne obrażają, tedy wszystkim wier-
nym niezmiernie też być powinny za-
łośne.

Prócz Prawa przyrodzonego, z któ-
rego nayszytsze można uczynić prze-
ciwko pojedynkom wnioski, obrażają ie-
szcze Poiedynki Prawa samego Boga,
który jest Naywyższym Panem życia
naszego, a pojedynkuiący przywłaszczają
sobie moc jakąś nad życiem ludz-
kim, i tego równych sobie ludzi pozba-
wiają,

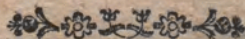


wiają, albo pozbawić usiłują. Obraża-
ją Naywyższą Władzę Kraiową, którey
samey zostawiona jest moc nad życiem
przestępnych, a zatym wszelki porzą-
dek od Boga pochodzący wzruszają,
bespieczeństwo i spokojność każdego
niszczą, do samobójstwa i nayszernie-
szych spraw drogę torują, i dla tego też
wszystkie prawa ludzkie na zakazywa-
nie pojedynków i zagrożanie ie surowe-
mi karami, łączą się.

Kościół Katolicki upewniony nay-
uroczytszą obietnicą Prawodawcy swo-
iego = A ja z wami zawsze aż do skoń-
czenia wieków = zaszczycony Władzą.
Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie
zwiążano i w niebie, cokolwiek zaś ro-
zwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane
i w Niebie. = Wszystkie pojedynki, i
nawet sprzyjających im i przytomnych,
zawsze w obrzydzeniu, i naywiększą
swoię karę odłączenia ich zupełnego od
swego społeczeństwa, rozciągnął, ciała
zaś ginących na pojedynku, podobnie
iak tych, co siebie samych rozmyślnie

K a

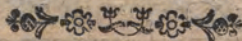
za-



zabijaia, albo żyjąc w oczywście gorzącym nałogu, a bez pokuty schodzą z tego świata grzebać na święconym miejscu zakazał.

Trzy ostatnie pojedynki prawie iak pod bokiem tego Miasta odprawione, pojedynki które strata dwóch Obywatelów dla Oyczyzny i dwóch wiernych dla Kościoła zakończyły się, żalu zaś powszechność a Kościół zgorzenia nabawiły, wyciągaia po nas abyśmy przeciw pojedynkom głos Nasz Pasterki podnieśli, o wzgardę praw Kościelnych upomnieli się, w nacystszym zaś zamierzeniu wstrzymania dalzego podobnego złego, i oświeceni Owieczek naszych przyprowadzenia oraz do poprawy i postrzeżenia się tych którzy upadli, przekładamy wszystkim naukę Kościoła względem pojedynków, żeby się nikt niewiadomością iey nie wymawiał, a iakośmy rzekli, przestępstwo kto ie popełnił, starał się poprawić i zagładzić, wszyscy zaś potym od niešťczęśliwych pojedynków, pomagania do nich, lub im

udzie-



udzielania swoiey przytomności, odróżali się.

Zgromadzony w Duchu Świętym Zbór powszechny Kościoła Trydentcki, stosuiąc się do dawnych praw Kościelnych mówi = Obrzydliwy pojedynków zwyczaj z natchnienia szatańskiego wprowadzony: aby zabijaiać ciała o zgubę Duszę nawet przyprawiał, z całego Chrześciańskiego świata uprzatniony być powinien. . . . Ci którzy na pojedynkach wyidą, i pojedynkuiących Sekundantami będą klątew na siebie ściagną, i iako zabóycy podług Świętych Kanonów karani bydź powinni, ieżeliby zaś na pojedynku zgineli, na święconym miejscu nie powinni bydź chowani. Na tych także którzyby do pojedynków rady dawali, pomagali, albo na nie patrzyli, klątew rzucamy.

Klemens zaś VIII. Papież w Konfytucyi R. 1592. wydanej mówi = Na nowo mocą Wszchemogącego Boga Oycy, Syna, i Ducha S. klątew rzucamy

na



wszystkie publicznie albo prywatnie, jawnie albo potajemnie na iakichkolwiek mieyscach i iakimkolwiek bądź sposobem pojedynki rozważnie odprawujących, radzących ie, wyzywających na nie, pomoc i radę dających, patrzących na teź pojedynki, Sekundantów i obstawiających za niemi. Tey zaś karze podlegać powinni na iakichkolwiek bądź dostoięństwach czyli Kościelnych czyli świeckich znaydować się będą, a gdyby na pojedynku obumarli nie powinni bydź na święconym mieyscu chowani.

Wszystkich zaś Naymilszych w Chrystusie naszych Synów, Cesarza, Królów, Wodźów, Przełożonych nad Woyskiem, zgoła wszystkich Xiążąt, i Panów Chrześciańskich iakimkolwiek bądź tytułem Przełożonych napominamy, i przez wnetżności Pana naszego Jezusa Chrystusa prosimy: żeby przez wzgląd na niego nie tylko takich pojedynków w Państwach swoich nie dozwalali, ale żeby to złe wszystkiemi sposobami wykorzeniać starali się.

Te



Te same kary ponowił i rozciągnął Benedykt XIV. R. 1752. a to idąc za przykładem Poprzedników swoich, iako to: Mikołaja Papieża. (1) Celestyna III. (2) Innocentego II. (3) Eugeniusza III. (4) Alexandra III. (5) Innocentego IV. (6) Juliusza II. (7) Leona X. (8) Klemensa VII. (9) Grzegorza XIII. (10) i wspomnionego Klemensa VIII. Potępił oraz pięć zdaniów, które karność Kościelną względem pojedynków rozwolnić usiłowały, i zostającym w służbie woyskowej dla uniżnienia wzgardy i ocalenia honoru, pojedynków dozwoilić błędnie usiłowały.

O tey tedy powfzechney Kościoła Katolickiego przeciw pojedynkom nauce przestrzeżonych mieć chcemy
wzyst-

(1) Epla ad Carolum Calvum. (2) In Concilio Lateranen. Cap. 1. & 2. de Tornea mentis. (3) In Epist. ad Arel. Ep. apud Rainald. (4) Conflit. incipit Regis Pacifici. (5) Const. Quam Deo & hominibus. (6) Const. Consuevit Romanus Pontifex. (7) Const. Ea quae a Praedecessoribus. (8) Const. ad tollendum. (9) Prop. damnata. (10) Propo. 17. ex damnatis.



wszystkich wiernych, aby nikt niewiadomością ich nie składał się, a kto czuje się być w przypadku że przestąpił tak uroczysty Kościoła zakaz, aby za to pokutował, i od kar Kościelnych na siebie ściągionych starał się uwolnić. Iaczej tą razą przestając na ogólnym tylko nauczaniu i przestrzeżeniu, jeżeli nie da się postrzeżenie i reparacya przestępstwa praw Kościelnych widzieć, będziemy przymuszeni do deklarowania praw Kościelnych na szczególne Osoby ściągionych przystąpić, i one od społeczeństwa wiernych całe wyłączyć i odciąć.

Do tego zaś ostatniego środka przystąpić będziemy przymuszeni, ale zapewne nie z innych, iak z najszybszych powodów zachowania karności Kościelney, dla założenia iak tylko możemy, tamy pojedynkom, dla zapobieżenia tey zarazie wiernych, dla zastranowienia popędliwości następującey na krew, i życie ludzkie, przystapiemy dla upomnienia się za wzgardę i przestępstwo tak

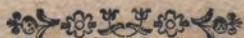
uro-



uroczystych praw, niezmiernie Wiarę, Obywatelstwo i samę ludzkość pokrzywdzających: Spodziewam, się zaś że w u myślach Obywatelów równie oświeconych, iak cnotliwych (których wczesnie o ganienie, okrzyknienie i strofowanie pojedynków prosiemy) postępek nasz znajdować będzie prawdziwe u-kontentowanie.

I ludzie gruntownie oświeceni, Obywatele prawa swoje iak powinni szanujący, znają już dołyć, iak czyzy jest pozór tych, którzy pod żalofną niby ocalenia honoru rwą się do pojedynków, na krew i życie wspól-Obywatelów następują? Jeżeli bowiem czuje się być kto od kogo obrażonym, czy nie ma przyzwoitey Jurisdycyi, w którejby krzywdy swoiey dochodził? Jakież zaś prawo pozwala mu: żeby sobie samemu sprawiedliwość i zemstę czynił? Godzisz się w przestępstwie praw szukać czego punktu honoru? godzisz się męstwo i odwagę którą Obywatel winien na obronę własney Oyczyzny przeciw

iey



iey nieprzyjaciółom zachowywać, na zniszczenie i zgubę wspól- Obywatela wywierać? Nie ludzkie takie zapędy, gdyby się między ludźmi rozszerzyć miały, w iak okropną Anarchią całe społeczeństwo ludzkie byłoby wprowadzone!

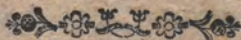
Jeżeli zaś każde złe w samym źródle należy przytłumić, któż nie widzi żeby o pojedynkach i slychać zapewne nie było, gdyby miłość bliźniego najwyżcey nauką Chrześciańską zależoną rozprzesztrzeniona była w sercach wiernych?

Któżby nam to dał, żeby w pamięć i umyśly wszystkich wiernych wpoione było, że jesteśmy wszyscy dziełem i obrazem iednego Boga, równo od niego odkupieni, strzeżeni i zachowani ze wszystkich nas iednym jest końcem Bóg, równie wezwani i przeznaczeni od niego do iedneyże chwały i nadgrody, że składamy wszyscy iak wielką iaką Familią, której wspólnym Oycem jest Bóg,



Bóg, my zaś wszyscy dzieci iego, wszyscy między sobą bracia, wszyscy zgromadzeni pod iego skrzydła. Wolnoż za tym będzie powstawać iednemu przeciw drugiemu? nie powinnoż to wspólnego Oycy naszego obrażać? Nie będziemyż z nim postępować iak Ezau i Jakób z własną Matką, którzy nim na świat byli wydani, rozrywali te wnętrzności, w których byli poczęci! Maszże ten świat być zawsze iak placem iakim wojny, na której z iedney i drugiey strony myśleć nie zechcą, tylko iak się niszczyć i gubić? Wolnoż będzie Chrześcianom obowiązany rządzić się maxymami Ewangelii, używać wszystkich sposobów, mocy otwartey i gwałtu intryg i kabał sekretnych, oszczerstwa, sztuk, złości, powagi, władzy, kredytu i zdrady, zgoła będzież się godziło dać powodować passyom, które nad nami gorę brać usilują i które żeby im zadofyć uczynić, tłumią w nas wszystko uczucie miłości wzajemney, a częstokroć wszystko uczucie ludzkości.

W spó-



W społeczeństwie ludzkim, a tym bardziej w zgromadzeniu wiernych każdy człowiek powinien być względem drugiego jak brat, żeby go kochać jak brata, obchodzić się z nim jak z bratem, być mu wsparciem do ratowania go w złych razach, obrońcą dla wstawienia się za nim i bronięcia go, radą: żeby mu udzielać swojego światła, pociechą; żeby dzielić jego zmartwienia, i starać się je stłoczyć. Zgoła po miłości Boga nic bardziej nie jest Chrześcijaństwu zalecone, jako miłość bliźniego. Miłość bliźniego, która prócz nagrody wiecznej i w tym nawet życiu najlepsze społeczeństwu ludzkiemu korzyści i pożytki sprowadza.

Kończemy słowa S. Jana, które najczęściej powtarzał do Uczniów: = Synaczkowie kochajcie się na wzajem, = i słowa S. Pawła = znóście na wzajem iedni drugich.

Przypominamy słowa Naywyższego Nauczyciela: = Przykazuję wam, żeby-



żebyście się na wzajem kochali, jak ja was ukochałem. Po tym was poznają, żeście moimi uczniami, kiedy się wspólnie będziecie kochać.

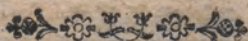
Za dopełnieniem tego nayuroczyfzszego Prawa Chrześcijańskiego ustaną klótnie, niezgody, następowanie ieden na drugiego, które ochydzają Imię Chrześcian, wróćą się zaś te szczęśliwe pierwsze Chrześcijaństwa wieki, w których wierni zdawali się nie mieć tylko iedno serce i iedną duszę.

List ten Pasterki ręką naszą podpisany i pieczęcią stwierdzony przedrukować, po Kościołach rozestłać, i z Ambon w naybliższą Niedzielę lub Święto, czytać zaleciliśmy, w Warszawie dnia 10. Lutego 1783.

ANTONI BISKUP *mpp.*

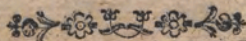
L. S.

Prawdzički. Znać cożkolwiek z Artykułów Ceremoniału Kościelnego, i ten



i ten jeden znam: że w dniu w którym podczas Sólennizacyi sam Biskup miał Kazanie na Summie, iuż z tego miejsca na Niezporach od żadnego z Kaznodzieiów ordynaryinych nie bywa mówione Kazanie. Co dla czego to iest? nie mam powinności tu się tłómaczyć, iedynie do Wmć Pana Mośpanie Samochwał z tąd sobie formułę propozycyą: Gdy Wć Pan odebrałeś List Pasterki J. W. Biskupa, w którym o pojedynkach tak dobrze iak nayzarliwsze dla siebie uslyszaleś Kazanie, przeto ia, iuż przez szanowny wzgląd: że się do tak wspañialej mowy Męza przełożęństwem dyftyngwowanego z żadnym przypiskiem łączyć nie mogę, iuż powtóre: że do przekonania Wć Pana, nie może się ani mówić więcey nad to, co mu iuż powiedziano, nic też więcey nie powiem, chyba to, co z wniolku naturalnego płynie, że iezeli się Wć Pan nie zastanawiaasz nad tym co perswadiue rozum i Wiara, to znsć że straciłeś albo rozum, albo Wiarę, albo razem rozum i Wiarę.

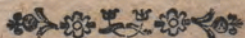
Mówić



Mówić daley z Wć Panem iako podpadaiącym klátwie Papieskiey sądziłbym za rzecz mnie zakazaną, gdyby mię nie uwolniała funkcyja moja mówienia prawdy, przeto dykarfu dalszego będzie materya nowa, którą poda sposób myślenia czwarty.



SPO.

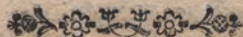


SPOSÓB IV.

Jak dawny tak chwalebny był zwyczaj ieszcze od czasu Quincyusza Cyncinnata Dyktatora u Rzymian: iż dwóch Senatorów najstarszych latami delegowano z Senatu, i do nich trzeciego wyznaczano Censora, Funkcyą Censoryi iuż kończącego, którzy na końcu Roku, to jest w Miesiącu Grudniu całe Miasto Rzym lustrowali w ten sposób: Położono w obec dwanaście tablic Praw Oczysztych, to jest stare Konstytucye Senatu, a tak z osobna i po iednym każdego z Obywatelów wzywając badano: iezeliby wiedział o kim, ktoby iaki artykuł Praw złamał: aby pod obowiązkiem zeznawał. Ci więc z zeznania takowego raport do Senatu czynili, a Senat kary decydował. (a)

Pra-

(a) Timoris causam non vitæ pænam in Censoria potestate Romani esse voluerunt. Cic: *pro Cluentio*. Censores mores populi regunt. *idem* 3. *de Legib.*



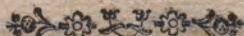
Prawdzicki. Mospanie Samochwał! na krybrowanie obyczaiów Rzymian trzeba było specyalney delegacyi od Senatu dwóch Senatorów i Censora Elekcyi, którzyby mieli moc krytykę pisać życia ludzkiego. (b) Proszę Wę Pana cheiey mi pokazać Autentyk pod pieczęcią Elekcyi iego i wybrania na Urząd Censora? Kto Wmć Pana uczynił pełnomocnym do grania roli furowego krytyka na wzór baiecznego Momusa.

Ten chociaż był charakteru nie do rzeczy, każdemu przecie choć lepszemu niż on łatkę przypiał. — Wyrobił Wulkanus wołu, któremu dał rogi na głowie, zobaczywszy to Momus zaraz krytykę kładzie: że źle dał rogi wołowi na głowie, lepiejby było dać mu między oczami: żeby widział kogoby miał bósć. Zobaczył potym człowieka od Jowisza wystawionego i temu przyganił, że miał dane oczy w głowie,

L

le-

(b) Verres Rzymianin. że będąc Pretorem zdzierał Sycyliyczków, od Cycerona był oskarżony i od Senatu ukarany.



lepiejby było gdyby człowiek miał oczy w piersiach żeby widział, co się w sercu ludzkim dzieje.

Samochwał. Proszę mię tak głęboko nie posądzać i takiemu (uczciwszy ufzy) gniotkowi nie kompanować. Co Momus to Momus ale nie ja, przecież się znam na dystynkcyi ludzi, i wiem komu *Pater noster*, a komu cztery litery powiedzieć.

Prawdziaki. A poznałeś Wć Pan ten Magazyn krytycznych kawalków, który Wć Panu idącemu z zapazuchy na drodze wyroniony upadł, a mój słuzalec znalazłszy go mnie oddał. Przypatrzcie się Wć Pan jeżeli to nie iego ręki i serca prawdziwy charakter. — Ten Dwór, który Pan Vicesgerent postawił, jest wcale bez symetryi właśnie jak kurnik. — Te suknie, w których dziś pierwszy raz była w Kościele Panna Zupnikowna, ani modne ani gustowne. — Panna Salomea ho! ho! już się też wypromowowała na Matkę. — Zyczyłbym



czyłbym Pannie Zgrzybialki, aby dała pokóy tym fryzynom, piorom, kwiatom, farbom, wodkom, oleykom, bo mówiąc po szczeremu, ja bywłszy nią, chodziłbym zawsze kwefem zakłoniiony, bobym się obawiał, żeby który Malarz nie wziął ze mnie wzoru na obraz iakiey maffzkary. (c) — Y ten Damon bez potrzeby zaprzął sobie głowę wystrychnąć się na *Adonisa*, bodaiem się zachłystnął, jeżeli wszystkie Nienfy nie-mają go za *Fauna*. — (d) — Tego

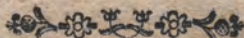
L 2 Marka

(c) Zeuxis z Heraklei sławny Malarz założywszy się z Parrazyuszem, odmalował tak żywo jagody, że praki przylatywały one dziobać, Parrazyusz zaś odmalował zakłone, którą Zeuxis rozumiejąc bydź z płótna, chciał odłonić. Zeuxis więc praki, Parrazyusz człowieka utudził.

Arystydes zaś Malarz Tebańczyk, ten pierwszy twarze ludzkie malować zaczął.

(d) Za Jana Kazimierza złapano Satyra leśnego w puszczech Litewskich, chłopiec to był, którego Niedźwiedź gdzieś porwałszy ieszcze niemowlę do iamy swojej zaniósł i z Niedźwiedzkami wychował.

Wychowano owego Faunusa, ochrzczono, gadać nauczone, ale zepsowana natura zawsze go do lasa ciągnęła. Król darował go do wielkiej



Marka szalenie ten nos szpeci iak kulbaka. — Ten Nikocy albo do stu kątów niech te wąsy każe zgolić do szczętu, albo niech nie zażywa tabaki, bo iak piie, to przez zatłobaczone wąsy cedzone piwo widać w szklance iak czarną kawę. — Tylko proszę o sekret: Alboż to te frebra które się u niego na stole świecą z Aufzpurgu za własne pieniądze sprowadzone. — Mać on więcej długów niż włosów na głowie. — A nie obnawiając i ten nasz X. Pleban niezmierną ma świerzbiączkę w ręku na *accipe*. — Y ten Oyciec Bonifacy coś teraz zmodniał. — Oyciec Kaznodzieja coś był na początku teraz wcale drwi głową. — Ta Pani sąsiada naszego żona, z dzisiejszych Romanfowych Książek nauczywszy się modney Filozofii chwyciła się mocnym duchem tego zdania i rozumienia, że oprócz Męża mogą być i inni Mężczyźni zdadni do Nie-

Polki Gembickiemu Podkomorzemu Poznańskiemu, lecz zawsze tęsknił do Niedźwiedzi, aż też razu jednego z wielkim impetem wyrwał się, w las uciekł, i nie wrócił się.



Niewiaſty (e) — Ten Mąż z żoną uſtawicznie ſiedzi i bawi ſię, iak gdyby już dla Męſzczyzny nie było innych kobiet tylko żona. — Tancerz Metr Córki Państwa... co ſię Wć Panu zdaie? pfeł nic do rzeczy, oto gdyby Niedźwiedź tańcuie. — A Flotrowerſyła przy kapeli Maryonetków co? oto lepiey chłop zagra na ſuiarze. — A Dyſkant od ſpiewania Aryi Włoſkich w Domu... mógłby około Gromnic z wilkami wyć na polu. — A Fechmiſtrz u Kawaleryi... iak kuchta rożeń z pieczenią, tak obraca floretem. —

Samochwał. Stój Wć Pan! bo dość, iam piſał i nadpiſał, a Wć Pan ze ſwego gotówbyś ieſzcze przyłożyć ſię, abyś więcej czytał, a ia nie mam czasu bawić ſię teraz, bom ieſt zatrudniony niſzczeniem

(e) Przeciwna temu zdaniu była Poganka Lucreya Rzymianka Zona Kollatyna, którą Tarkwiniusz Króla Tarkwiniuſza Syn zgwałcił, co ona powiedziawszy Mężowi i Oycu nożem przebiła ſię, i to dało przyczyne wypędzenia Tarkwiniuſzów z Rzymu.



szczeniem dwóch świeżo wzrastających reputacji.

Prawdzicki. Jeżeli cnota prawdziwa nie zawsze się staje łupem modnej obmowy, to przynajmniej cień jej, to jest reputacja rzadko oney ujdzie mianowicie u Samochwała, który przywłaszczył sobie sąd wszystkich zgółła i o najmnieysze akcyje do tego sądu przypozywał.

Trzy miał zasady, na których całe dzieło swej krytyki zakładał w zamiarze uszycia sobie uczciwey sukienki, którąby pokrył podłość tego rzemioła. Nayprzód nie gadał on nigdy tylko zawsze za oczy i sekretnie, albo złuzowawszy język przerzucił robotę na pióro, a wykonceptowany napisawszy pastwil, nigdy się na nim nie podpisał. Powtóre nie obmawiał tylko aby jednym dokuczył, a drugim aby się podobał. Po trzecie wynaydował zawsze pozory do usprawiedliwienia swej nayszcześnieyszej krytyki.

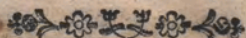
Samo-



Samochwał. Proszę posłuchać jeżeli tu blisko czyiekolwiek znajduią się uszy, iakie to P Prawdzicki układa ładunki argumentów, iakie formule rozdziały mówienia, rozumiałby kto, że już wszystkie z Logiki wyczerpnie ratiocynacją przeciwko obmowie i obmówcom. A ia sam mówić, pisać o ludziach mam to sobie za zaszczyt, dając dowód, iż mógłbym być obranym na Funkcyą Sędziowską, gdy umiem o ludziach sądzić.

Prawdzicki. Nie pozwalał na taką sądownią, bo i owżem wszyscy poczawszy od najmnieyszey aż do naywyższej Magistratury Sędziowie, zwykli sądzić i karać za taką umiejętność iaką Wć Pan posiadasz, obmawiać ludzi. — Albo jeżeli to jest według Wć Pana honor, pytam go więc, czemu nie obmawiasz tylko zawsze za oczy i sekretnie?

Samochwał. Nie błachym mię Wć Pan teraz związałeś argumentem —
Ale

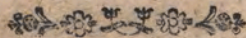


Ale mój Panie Prawdzicki! gdybyś też Wó Pan sam do cudzey wszedłszy komory tam zastał Gospodarza, czyli byś mógł śmiało z tamtąd przy iego oczach co exportować? bardzieybyś myślał, iak się z tamtąd wydobyć na sucho. Tak na cóż i mnie (bez czego się może obeysć) zaciągać na siebie zakatę publicznego rozboynika sławy? ja tylko dla zabawy modnym bawię się obmowiskiem, i jeżeli gadam za oczy o kim, to iednak z grzecznością.

Prawdzicki. Winszuję Wó Panu honoru grzecznego złodzieja, bo kto tylko ma w sobie bez uprzedzenia czucie, sam się przekonać potrafi o prawdzie: że sława ludzka jest naydroższym skarbem na świecie, a oraz podług przekonania wniesć: że kto się potajemnie wkłada w ten skarbiec unosząc z niego na łup drogi kleynot honoru, ten godzien być policzonym między zgrabię niesławnych rabusiów.

I toć to jest pierwszą maxymą: że gdyby obmowca był przymuszony

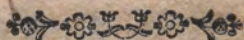
mó-



mówić publicznie i przed wielu świadkami, zaręczam, że niebyłoby na świecie tylu obmowców. Lecz gdy to pospolicie dzieje się w sekrecie, dla tego obmowisk, cenur, paskwilów świat pełen, i naypodleysze osoby, i ostatniego gatunku ludzie naypierwi są do obmowisk.

Szuka obmowca sekretu i tajemnicy (mówi S. Chryzostom) a niepoznaie omamieniem u siebie upoiony, że już stał się naypodleyzszym. Gdy albowiem (wszakże ten jest pospolity zwyczaj) gdy skończy swcie szkalowanie, to prosi o sekret, a w rzeczy samey wyznaie swoię niesprawiedliwość, i dla tego chce i prosi aby iey nie wyiawiano.

Tak łatwoż to atakować, kiedy żadnego odporu nie ma! ale gdyby mu w oczy stanął ten, którego złośliwy krytyk obmawia, upewniam, żeby natychmiast zamknął gębę, i doświadczenie nauczyło, że puł słowa ucina obmowca,



obmówca, albo na przyście tego samego o którym źle gadano, albo na pokazanie się jego szczerego przyjaciela. Otóż to niepodłość? natrząść się jakoby z przekonanego, który nic odpowiedzieć na stronę swoją nie może, bo go przytomnego niemalż.

Wszelakoż jeżeli się kiedy trafi (iakoż trafia się nie rzadko) że się ów obmówca, krytyk, albo autor pałkwilu z sekretu wyda, a obmówiony i rozrzuconiem karteluszków oczerniony tę jego niesprawiedliwość na oko wynówi, o iakoż się na ten czas wtydem zapala, iak się wypiera, wyprzysiega i wyklina! a tym samym sposobem rad nie rad wyznać musi podłość, za którą się słusznie wstydzi.

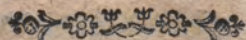
Niż skończę ten dyskurs o sekrecie obmawiającego, wypada mi zapytać się Wmć Pana Mości Panie Samochwał co Wmć Panu powództwem było kiedyś czernił sławę iakiey Osoby. — Albo ta Osoba była Wć Pana nie-
przy-



przyjacielem? albo przyjacielem? albo względem Wć Pana człowiekiem obojętnym?

Jeżeli jest nieprzyjacielem, to już sam pewno wnosić powinienem, że nienawisć przeciwko niemu, złość, zazdrość dała Wć Panu sposób niegodziwy i styl mówienia na niego, co zawsze było i jest u rozumnych podłością, i gdy naywięcey złośliwy krytyk udsie to za prawdę co mówi, słuchający mają sprawiedliwą przyczynę nie dawać mu wiary: bo mówi ze złości, i gdyby urażonym nie był, nigdyby tak źle nie gadał. Owszem u rozumnych krytyk nie tylko nie znajdzie kredytu: aby na jego obmowę uformowali złe zdanie o jego nieprzyjacielu, ale raczey nim iako złośliwym pogardzą, albo widząc jego słabość i nikczemność ubolewać nad nim będą.

Jeżeli zaś któregoś Wć Pan oczercił jest przyjacielem jego? o! co za złośliwa podłość tak fromotnie przyjaciela



iaciela zdradzać, i prawą przyjaźni łamać. Broń mię Boże! od przyjaźni takiego człowieka, ja się iedynie od przyjaciela spodziewam że mi będzie obrońcą, a on przeciwko mnie powstanie. Doświadczenie iednak nauczyło: że przyuczony do censurowania krytyk nie ma względu ani na obowiązki przyjaźni, ani na obowiązki krwi własnej, bratu, ba nawet własnemu Oycu i Matce nie przepuści.

Ależ nakoniec któregoś Wć Pan złośliwie oczernił, niech będzie człowiekiem obojętnym, Obojętnym względem Wć Pana jest? a za cóż tak ostre pociski na niego rzucasz? nie Wć Panu nie winien, za cóż na niego takie szkalowania miotasz? nie do niego, nie przeciwko niemu Wć Pan nie masz, za cóż go tak na sławie i honorze iego ruynujesz? w niczym Wć Panu nie zaszkodził, za cóż mu tak szkodzisz?

Samochwał. I owszem wiele mi szkodzi: a w czym? oto w tym: że się

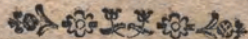


się ma lepiej niż ja. On teraz przyszedł do powiększenia fortuny na czterekroć sto tysięcy. — Jemu teraz świętna Gwiazda zaisiała na pierśiach. — On teraz w potyczce dziesięć tysięcy położył Bissurmanów — Tam Muzyka fortunne wygrywa kuranty. —

Prawdzički. Nie trzeba iasniey iak Wć Pan iasno wyluszczyłeś przyczynę obmowy swojej a ta jest zazdrość, ale przez zazdrość obmawiać kogo, iestże to sprawiedliwa wymówka? owszem tak postępować po ludzku? iestże to postępować uczciwie? niech to każdy rozładzi.

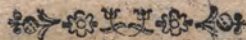
Samochwał. Przytarłeś mi Wć Pan teraz iuż nieco ięzyka, że mi tępieie do obmowy, a za cóż nie nacierasz uszów tym, którzy mnie mówiącego radzi słucają.

Prawdzički. Wiem o tym że acz podła z siebie i obrzydliwa z istoty swojej obmowa, z tym wszystkim radzi ją słu.



słuchają ludzie, i nie masz u niektórych
 miłszy zabawy, iak słuchać obmawia-
 jących, ale to jest sztuka samego ob-
 mowcy, który mając być dzisiay na
 przykład u P. Semproniego na wiecze-
 rzy, aby miał tam co powiadać i czym
 Kompanią bawić, nazbiera pełny Ma-
 gazyn wieści, baiek, nowin, choć cze-
 go nie wiedział to dokłada domysłem,
 a czego brak do zabawienia to i skom-
 ponuje, i tak aby uczynił obmowę przy-
 jemną i bawiącą, ozdabia ją najsłub-
 niejszymi wyrażeniami, naydowci-
 pniejszymi (o które w tey materji nie
 trudno) konceptami, opowiada z iak
 nayciekawszą miną, używa do tego żar-
 tów, udania gestów, więcej niekiedy
 mówi udaniem niżeli słowy. I pro-
 szęsz osądzić: czyli nie jest ostatnia
 podłość czynić komu zabawkę a sobie
 plaus z upadlin cudzego honoru, i na
 rozwalinach sławy pocziwego budo-
 wać teatr Komedyi ucieszney, gdy
 tym czasem odarty z honoru wypu-
 szcza głębokie suspiery zdolne porużyć
 młyny powietrzne.

Alboż



Alboż to rozumiesz miły Sempro-
 ni u którego dziś wieczeraiąc krytyk
 bawił kompanią łupem cudzego hono-
 ru, tenże sam jutro gdy będzie u in-
 nego Obywatela na obiedzie tobie sa-
 memu przepuści? owszem ciebie i żo-
 nę twoję, i dzieci, i kawałek chleba
 twój, który iadł, tak obmawiać bę-
 dzie przed innym, iak przed tobą szka-
 lował innych. Jak cię w domu two-
 im bawił dowcipnym wyrażeniem o-
 byczaiów cudzych, tak poszedłszy w
 drugie miejsce bawić będzie tamtego
 wyrażeniem obyczaiów twoich.

Samochwał. Pozwalam, że to jest
 znaczna podłość w takim sposobie sza-
 rzać sukienkę sławy ludzkiej, końcem
 aby mi za takie kuglarstwo prędzey da-
 no iść i pić. — Lecz też wybaczyłsz
 mi Wć Pan w tym punkcie, że i ia pra-
 wdę powiem: iak to nie gadać widząc
 co to teraz za wieki! co to za czasy!
 co to Bóg cierpi od tych ludzi w tym
 Domu!

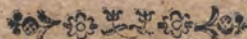
Pra-



Prawdźicki. Słyszycie Apostata? rozumiałby zaiste kto, że to gorliwość o chwałę Boską, że miłość bliźniego to w sercu obmówcy wzbudza uzale-
nie? ah! nie! namiętność to gada przez niego, ukryta nienawiść, złość potajemna, sekietna zemsta, interes prywatny, uprzedzenie szczere, tego go nauczyły sposobu gadania... Aby innych pomiatając sam się najlepszym aprobował, bo tak podła Samochwałańska Dusza rozumie że innej drogi do swego się podniesienia nie masz tylko ponizienie drugich. Ale ah! iak się na tym szkaradnie myli! rzecz iawna! bo Bóg władnący honorem każdego na ukaranie nieprawości obmówcy, czyni go obrzydliwym przed ludźmi według wyroku w Księgach przypowieści: *Obrzydliwością jest ludzką obmówca.* i w Księdze Ekkle: *straszliwy jest w Mieście szłowiek ięzyczny.*

Teraz już od ięzyka poskromionego w Samochwale należy postąpić do ręki jego z gotowym dekretem: aby była ucięta od kata.

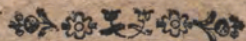
Sa-



Samochwał. Co? iako? kto sądzi aby moja ręka była godna ucięcia od kata? za co? a to za to, że się nie umie podpisać. Jak to nie umie podpisać? a wszak to, ta ręka nie sto napisała krytyk i paskwilów, a iakże nie umie się podpisać?

Prawdźicki. A o toć to chodzi, że Winc Pan. tyle napisał krytyk na ludzkie życie i dzieła, na żadney się nie podpisał, czy to nie będzie interes także sekretu, aby się na iaw nie wydać? A za cóż miałbym się z dziełem tacić, iezeli to ma mi przynieść honor a nie wzgardę; a iezeli hańbę i wstyd, na cóżbym go miał na widok podawać? — będzie tu iakaś twarda zagłoba! albo sęk!

Samochwał. Nie potrzeba mię uczyć, bo znam się na tym: że kto tylko na widok powłzechności zdanie swoje czyli pismo wydaie, iest w rządzie Pisarzów, o których każdy podług swego przekonania sądzić ma prawo. Do-
M wiodę



wiedę Wmć Panu tego tuzinem przykładów:

Prawdzički. Przepraszam Wć Pana, że mu przerywam mowę, donosząc: iż ta propozycja iego = o Piśmie wydanym na widok każdy ma prawo sądzenia według swego przekonania = podpada tłumaczeniu, to jest: jeżeli to pismo czyli zdanie podane jest iako projekt w materji polityki albo szkoły, może o nim każdy sądzić, pozwalam. Jeżeli jest w materji Religii wsparte na wyrokach Ewangelii i powadze Doktorów Kościoła, a tym lepiej gdy iuż od Zwierzchności właściwey approbowane, takiego pisma nikt sądzić ani krytykować nie ma prawa. Mówże Wmć Pan teraz o swoim tuzinie przykładów.

Samochwał. Mówię: że nie odemnie to się dopiero zaczęło na poważnych Autorów wydane płody rzuć krytyki i dawać nagane, chociaż nawet i w sensie nie pozwolonym: od Wć Pana. Doskonałe dzieło wydał Sokrates a po-

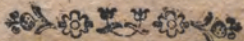


a poganił go Plato, Platona poganił Arystoteles, Arystotelesa Averroës, Ceyliusza poganił Sulpicyusz, Leliusza Varro, Marinusa Ptolomeusz (f) Enniusza Horacyusz, Senekę Gelliusz. Eratostenesa Strabo. Tefala Galenus, Hermagorasa Cicero. Cicerona Salustiusz. Origenesa Hieronim. Hieronima Rufin. Rufina Donat. Donata Prospera Prospera Lupus krytykował.

Prawdzički. Jestem przekonany o tej szerczący się w przeszłych wiekach zarazie, ale ja też będę miał honor donieść Wć Panu o świeżey praktyce pisanja

M 2

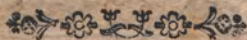
(f) Zoilus jeden uszczypliwy Poeta pisał przeciwko Książkom Homera, z kąd *Homeromastix* czyli bicz Homera nazwany. Dzieło pomienione gdy czytał Ptolomeuszowi Królowi, nic mu na to Król nie odpowiedział. Przyciśniony potym niedostatkim prosił Króla, aby mu co dał, czymby swoje utrzymać mógł życie, Ptolomeusz odpowiedział: Homerus wielu przy sobie żywi ludzi; czemuż ty gdy mędrszy jesteś, siebie wyżywić nie możesz? Naostatek Zoilus o zabójstwo oskarżony został obwieszony, z kąd każdy złośliwie uwłaczający zowie się Zoilem.



iania krytyk i paskwilów, ale nie bez nastąpionych za to kar.

Wiadomość jest pewna z historyi życia Fryderyka II. Króla Pruskiego, iak ten Król kochał się w Mężach uczonych, a bez Pana *Voltaire* prawie się obeysć nie mógł, w Roku 1742 przyjął go *Fryderyk* do Dworu swego, uczynił go Szambelanem i nazначzył mu roczney pensyi 12000 Talerów. Ta nadzwyczajna Królewska łaska tak go zaufałym uczyniła, a inniemana mądrość tak go nad innych mądrych nadęła, że w Roku 1752. na Pana *Maupertuis* paskwil wydał, który go też szczęścia pozbawił. Piśmo to iego w Berlinie publicznie od kata spalono, Klucz Szambelański mu odebrano, a on sam z Państw Królewskich wyniesć się musiał.

Słyszże to ty podobny na sławę ludzką paskwilów Skrybencie! patrzże na tę Książkę, którą ci pokazuję wydaną pod Imieniem N. Roku N. czytaj a powiedz: co w niej znajdować się mogło



mogło godnego surowey nagany? czy traciła duchem heretyckim? (odpowiada) że nie: czy sprzeciwiała się Prawom Rzeczypospolitey, lub powadze Kraiowey Zwierzchności? (g) nie: każe ona szanować Króla, słuchać Praw. Czy było w niej co przeciwko rozumowi lub zdrowey polityce? nie: (głupiej wcale nie drukowanoby Książki.) czyli czerniła kogo? lub nie była w obrebach wszelkicy przyzwoitości? nie: każe ona szanować wżyskich. Czyli nakoniec nie była pod prawną własney Zwierzchności Censurą? i o tym nie tajno, bo jest approbowana. (h) Za cóż tak czarną na nią rzucicieś krytykę, utaiwizy swoje Imię pod korcem.

A co powiększa miarę złości, że pomimo zostawiwszy dzieło, w którym nic na obiekcją wyłzperać nie można było

(g) Legum omnes servi sumus ut liberi esse possimus. Cic: pro Cluentio.

(h) Nullus Liber tam malus, qui non aliqua parte profit. Plin. 3. ep. 5.

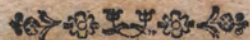


było, rzuciłeś się z Paskwilem na Osobę Autora, a cóż ci winien Autor? (1)

Samochwał. Co mi winien? to mi winien że mądry. Rzucił się Autor z Książką nowych materyi na świat, mnie też porwała febra zazdrości na ten nowy plód (*Febris nostra inv. dia est.*) Zaświerzbiał mnie Koncepcik w głowie, a w tej gorączce porwałszy się do pióra, wyrznąłem dłuższy nad sążeń paskwil na tamę reputacyi Autora. Ale niech na kat weźmie! bo i ten Autor dziś jest przy nienaruszonym honorze, a iam już od pięciu Spowiedników musiał odeyść z kwitkiem bez absolucyi.

Prawdzički. Nsuczże się Wć Pan teraz i innym powiedz, iak to rzecz szpetna uiać się z sobą ludziom uczonym, którzy powinni by dawać przykład skromności, a zostawić kłótnie pośpółstwu, ponieważ ich są żywiołem. W każdym wieku mamy potyczki piśmienne

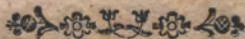
(1) Pro delentione famiz uia est laus propria.
J. C.



ne upokarżające rozum i ducha zaśluga, zaśluga i talent iednego nie jest zaśluga i talentem drugiego, więc poiać nie mogę, dla czego zazdrość zaostrza iednych, żeby mówili przeciwko drugim szarpiąc sławę ich.

Wolałbym całe życie moje nie nie czytać, niżeli w sercu moim przeciwko piśzaczemu niecić ognisko nienawiści. Jeżeli napisał dobrze, dziwię się mu, jeżeli źle, wymawiam go u siebie, rozumiejąc: że napisał co mógł najlepzszego. Im bardziey biorą się ludzie mniey uczeni do pisania, tym srodzey ieden drugiego nie nawidzi i przegryza. Ludzie zaś tego uczeni nie zważają na ugryzki niedouuczonych, brytan idzie lubo nań nadszczekują małe pieśki. Nie nie odpisuje krytykom człowiek prawdziwie uczony. Sztuka milczenia najlepszą jest odpowiedzią Satyrykom.

Samochwał. Zwierzyłem się Wmć Panu o dopiero wzmiankowanym Paskwilu końcem dowodu: że m jest przekonany



konany o niesłuszności, ale chcąc jeszcze zupełnie odzyskać mój honor skąpany obinową ięzyka, żądałbym abyś Wć Pan dał sobie czas i posłuchał cierpliwie moiej w tym ekzuzy. — Co mówiłem to nie było ze złości, ale tylko dla uciechy i żartów. — Nie miałem na to uwagi. — Nie jestem pierwszym Autorem tej nie sławy. — Nie powiadałem tylko pod sekretem. — Nie gadałem nic przeciwko prawdzie. — Nie miałem intencyi zepfucia mu sławy gadając o nim. — Wzięto mi sławę, ia też wziąć musiałem.

Prawdzicki. Piękna Litania! którą Wć Pan sam na siebie wyśpiewał, mój niewinny gołąbku! a ia ci odpowiadam: módl się za tych, którymes sławę odebrał, bo cię żadna wymówka nie uwalnia. Jeżeli chcesz nie podchlebiać sobie, idźże tam iako uczony po rezolucyą z kąd te wymówki wyczerpnąłeś, a bądźiesz zaspokoionym. Ja tylko na konkluzyą tyle Wć Panu powiadam: że lepiej nie grzeszyć, niżeli grzech ekuzować,



kuzować, lepiej nie gadać, niżeli obmowę ekuzować: zwiadcza w tak delikatnym punkcie, iaki jest punkt honoru. Zaprawdę co się moiego z Wć Panem: interesu tyczyło, to się na tym iuż skończyło, żem mu kapitulę wytari. Strzeżże się tylko aby go co gorzszego od innych nie potkało. (k) Jak? żeby mnie co gorzszego nie potkało? od kogo? za co? Alboż Wć Pana nie doźła wiadomość, że przez iego obmowę owi Metrowie Tancerz, Feczmiistrz, Flo-trowerlista i Dyszkant od śpiewania, wszyscy z iego łaski utracili mieysca, i pozbawieni są lekcyi dosyć dla nich zyskowych. Za pozwoleniem Wć Pana opowiem krótko całą postawę rzeczy, iak jest w następującym opisie. —

Niespodziewanemi odprawami zadziwieni Metrowie dochodzili długo przyczyn swego alienowania, aż nakoniec doźli, że to Pan Samochwał im się przyśluzyl. Nie mogli więc tego żadną

(k) Haeret peccatum non in eo qui monuit, sed in eo qui non obtemperavit. Cic. divin. 1.



żadną miarą strawić, i każdy z osobna warł na niego, a tylko sposobney pory do zemśczenia się czekał.

Nadeszła ta pora osobliwszym jakimś zdarzeniem, wszyscy bowiem zeszli się razem do jedney Traktyerni gdzie o różnych swoich awanturach rozprawiając, znaleźli się Kollegami nietylko wspólnego umartwienia, ale też i współaeey jego przyczyny. —

Wspólną tchną wszyscy zemstą: ah! gdybyć gdzie tego Pana Censora naszego w ciasnym kącie przydybać, a tak iefzcze żebyśmy byli wszyscy razem, oy! dopieroż dalibyśmy mu lekcyą na całe życie pamiętną. Stóycie! (blyśneło iednemu) boday to nie on chodzi często pod wieczór do tey dębiny o ćwierć mili od Miaśta, tamby było wymienicie zasadzić się na niego, cobyśmy chcieli tobyśmy z nim zrobili. Prawda (rzecze drugi) wiem ia o tym: iż on każdego dnia nad wieczorem obchodzi pieśzo tuteyżze błonie, musi i w tey dębi-



dębynie bywać; oto najlepiey (rzecze trzeci) tych a tych dni ichodźmy się tu nad wieczór, to go kiedyżkolwiek przydybiem. A cóż mu będziem robić (rzecze czwarty) zastawşy go w leſzczynie? suchą łążnią mu sprawiemy. Jak tobie chce (rzecze ieden) nie ma się nad czyrą paśtwić, bo to tylko tego gęba a flaki. — (1)

Oto tak, ponieważ on takim bieglcem się zrobił, iż nas poganil, (moia rada) niechże przez to będzie karany przez co zgrzeszył, — żeby każdy z nas przymusił go do dania experymentu w stośownym do swey sztuki gatunku. Nasnieniem się, naszydziem z niego i puścieniem. Zgoda! zgoda! pamiętaycież czatować, i z tym rozeszli się.

Za pierwszym razem znaydują w Chruśtach P. Samochwała. Bardzo sobie winszuiemy Mei Panie Samochwał, iż mamy honor powitać tu Wé Pana,
Ryſze-

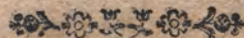
(1) Nefas nocere vel malo fratri puro.
Senec: Thyest: a.



slyfzeliśmy o biegiłości iego we wśzyst-
 kim, mianowicie w gatunkach naszym
 Konfztów i Professyi, będziesz za tym
 tak łaskaw dać nam tu dowód swoiey
 zdatności. — Ja upraszam Wć Pana że-
 byś raczył mi pokazać iak na Flotro-
 wersie grać potrzeba, — a mnie Wć Pan
 ukażesz iak mam fechtować, — mnie
 śpiewać nauczysz, — a mnie tańcować.

Zapewne się mylicie Wć Panowie!
 ja cale tego, czego po mnie żądacie,
 nieumiem. Nie mylemy, wiemy za-
 pewne iakim Wć Pan jesteś Virtuozem,
 dałeś tego w krytyce swoiey na nas
 dowody, w iakiey krytyce? gdzie?
 przypomniaj sobie Wć Pan Dom Pań-
 stwa... gdzieś powiedział: że chłop le-
 piey na fularze gra odemnie; — a ja:
 że iak niedźwiedź tańcuje; — a o mnie:
 że iak kuchta rozeń z pieczenia, tak o-
 bracam Floretem, — a mnieś z wilka-
 mi wyć około Gromnic odesłał.

Baśnie iakieś i potwarzy ktoś wam
 o mnie Mc Panowie nagadał. Nie ba-
 śpie,



śnie, my już wiemy, (tu Samochwał
 raz blednieie, drugi raz rumieni się)
 więc chcąc niechcąc przyznał się do
 prawdy, ale natychmiast począł się ex-
 kuzować: — Jam nie ze złości ale tyl-
 ko dla uciechy i żartów o Wć Panach
 tak mówił. — Nie miałem intencyi ga-
 daniem szkodzić Wć Panom. — Nie ga-
 dałem tylko pod sekretem. — Nie ia
 pierwszym do gadania ale od innych
 slyznaną wieść powtarzał. — Wszak też
 i o mnie ludzie gadaia.

Nic nas ten szereg wymówek ie-
 go nie przekonywa, bo my przez Wmć
 Pana niewinnie z mieysc naszym ru-
 gowani zostali, zaczyn nie trać czasu
 daley, śpieway mi zaraz tę arykę,
 (daie mu Metr do śpiewania karteluszk
 z notami) — Ale ia się cale na tym
 nie znam, — Nie wierzę temu, śpieway
 mi zaraz.

Widzi biedny Samochwał że nie
 przelewki, ogląda się po stronach wy-
 patrując iakowegós od napaśników ra-
 tunku,



tunku, ale żywey duszy nie widać, a ci dobywają pistoletów i grozą mu: czyni co każem bo zginiesz! odspiewawłszy arya, będziesz mi grał sztuczkę jednę na Flotrowersie, po Muzyce potańcuiemy z sobą, a ia naostatku fechtu fobie zamawiam.

Tu było słuchać iak biedny Samochwał wyspiewywał arya w dębinie głosem baraním, iak gołki, fuzy, ogonatkí na Flotrowersie wybierał, tu patrzyć było iak żartko alamanóia tańcował, albo iak zręcznie wywiał z Floretem, zwłaszcza gdy mu gibkiemi wítkami pomagali do tego mściwi Metrowie.

Po odbytey operze, koncercie, balencie i fechtach, nakiwawszy mu nad to pod nos, i dawszy każdy od siebie zaświadczenie: że nic nie umie, puścili go z lekcją iak ma na potym być ostrożnym w dyskursach a ludzkich obyczaiów niebramować.

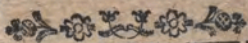
*Prawdzički. Dayże się Wć Pan
teraz*



teraz iuż przekonać, abyś sam poznał: iezeli to warto iest tego: iż za iedną choć żartobliwą nowinkę, którą przynióśł ięzyczek, tak fromotną otrzymałś konfuzyą. Ia nie cieszę się z tego, raczey ubolewam nad Wmć Panem. — Miey to iednak w niezgaśney u siebie pamięci, zem ia Wmć Panu o krytyce cały wydyktował morał, a skrytykowaní dla lepszego waloru Autent. k Monítora na plecach Wć Pana przypieczętowali.



SPO-



moje dla niego niskie ukłony niech będą bez naruszenia w rezerwie, a Wmć Pan tym czasem chciej mię zrozumieć o co się go pytam: czy Wć Pan znalazł siebie samego... albo czy jesteś już u siebie samego, a jeżeli się jeszcze nie znalazłeś, przestrzegam: abys się nie gdzieindziej szukał, tylko u siebie samego. (c) Albo nie czyniąc mu nudy z zawilosci sensu Cycerona, otwarcie pytam się Wć Pana? czy wiesz Wmć Pan z kąd mu nogi wyrosły? Rozwiązanie wątpliwości moim zdaniem nie będzie wyciągać wielkiego drabowania Książ ani pilania rozciągniętych dySSERTACYI, lubo sama materya podać może obfiterne pole do mówienia, oto cała rzecz; czyliś Wć Pan urodzony Szlachcic.

Samochwał. Gdyby mię wspaniałość wrodzona i męstwo doyzrzałego umysłu w zimney krwi nie utrzymywało, z pierwszego impetu należałoby się podług nieustępnosci obrazonego punktu honoru na pojedynk Wć Pana wyzwać i orę-

(c) *Ne te quassaveris extra.* Cic.

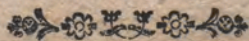


i orężem dać żelazny dowód że nie farbowany Szlachcic, ale iż mię wyżej o pojedynki poważnym obeszano Monitorem, to wolę z Wć Panem spotkać się na racye i zaraz zapytać go, z kąd maż tę permowencyą i co za potrzebę o moim wybadywać się Szlachećwie.

(cc) Czy tylko nie wiechała iak fura
N 2 fiana

(cc) Permowencya pytania się o Szlachećwo wynika ząd: że gdy Najjaśniejsza Rzeczpospolita przez wydaną Konstytucyą obowiązała XX. Plebanów aby Metryki Chrzów Szlacheckich co Rok podawali do Arków Grodu własnego iako o tym będzie niżej. Więc wypada koniecznie każdemu X. Plebanowi gdy innay nie ma wiadomości aby się zapytał o Szlachećwo Oyców mając ich ochrzone potomstwo wpisać w Metrykę mianowicie Przychodniów idących za służbami od Dóbr do Dóbr przez różne Woiewództwa, Ziemie i Powiaty. Takowy postępk sposob nie jest przeciwko prawdziwemu Szlachećwu wykroczeniem i owszem uchYLENIEM: aby się do złota nie mieszzał metal, między pszenicę kłakot, &c. Wszak jeżeli mi się godzi przed Chrztem zapytać: Czego chcesz? a czemuż do metryki nie mam się pytać: Kto jesteś? i z kąd jesteś?

Jest to przeciwko owym wyniołym Dezzyderyuszom, którzy oddaliwszy się między nieznaomych, a podziwyszy się pod iakie podobne nazwi-



siana do głowy Wć Pana Grammatyka dawna, w którey reguła stoi taka: — *Nomina desinentia in us, sunt generis masculini*. tak też pewnie według urojonego wniosku, że ia się nie zowie Przewiskiem kończącym się na-ski — to już mam bydź u Wć Pana nie pewny Szlachcic? uprzedzenie to iest tak rozumieć i przesąd gruby od Abcady brać próbę cudzego urodzenia. Przeto powiadam Wć Panu, że ia, który zowie się Samochwał, nie Samochwałski, lecz gdybym się zwał i Samochwałowicz, to iestem zawsze Szlachcic z przyczyny; że Szlachectwo

sko mając do tego ustrójną minę, sukienki i oręż Kawalerski udają się za rodowitą Szlachtę, a w Metrykach opisani są terminami *Laboriosorum*. Przeciwno tym napisał Boecyusz: — *Cinge caput lauro, gemmis tege corpus & auro. Si fueris priorem, remanebis rusticus idem.* — po Polsku.

Nie jeden się powiada być rodnym Szlachcicem, Choć parłszy ten rabiął, co mu był Rodzicem. Wiedzą dobrze, że Kaim zabił pałką Abła, Nie każdemu przystoi choć ią nosi Szabla.

Nec bonum nec malum vagina gladium facit.
Sen. Ep. 92.



chectwo dowodzi się z starożytności Familii, i z Herbu przez Tranzakcyę Cywilne, nie od przezwiska.

Prawdzicki. Nie mogę tu nie przyznać Wmć Panu prawdy, i dobrego się tłómaczenia. Więc niech mam pozwolenie zapytać go, iak dawna Wć Pana Familia? proszę bez urazy powiedzieć.

Samochwał. Nie potrafię tak zupełney dać Wć Panu wiadomości bez wypisania *Arboris Porphiriana*, lecz gdyby łaska iego nastąpiła, a chciał wziąć kretkę i iść do tablicy, to Wć Panu podyktuję łatwiutyńko. — Pisze Wć Pan tak: Oyciec Matka, — Dziad Baba, — Pradziad Prababa, — Prapradziad Praprababa. — To są stopnie 4. ale że to na nich nie dosyć, poydziesz Wć Pan przez imaginacyą daley ścigając myślą dalsze stopnie pokoleń, i iezeli mało 4. napisz 10. iezeli mało napisz 100. iezeli i to mało napisz 1000. iezeli ieszcz nie dosyć napisz 10000. a zaprawdę powiadam Wć Panu, iż się dokopiesz samego



me go pnia, i nie oprzez się aż u samego najszlachetniejszego mego Przodka. Albo dla dobitniejszey proby, tę kalkulacyą gradusów przenieś Wmć Pan na inny sposob myślenia, to jest na liczbę lat rachując od dzisiaj do Narodzenia Zbawiciela świata lat 1790. od Narodzenia do powszechnego potopu lat 2349. od potopu do stworzenia Swiata lat 1056. Wypada tedy konkluzya z dowodem: że od stworzenia Swiata i Adama, od którego się moia Familia poczęła aż do mnie dziś żyjącego liczy się lat 5795. według Usseryusza, którego cytuję Maciej Dębki Geometra J. K. Mci przyśięgły. Widziałś? tedy iak dawna moia Familia.

Prawdzički. Dobrze jest, lecz któż wie, jeżeli w tey roślinie Porfiryjańskiej rachując stopnie pokolenia i lata aż do stworzenia Swiata z Adamem, nie stanelismy u Familii Wmć Pana na iaki poprzedniczy dzień przed Adamem, (d)

i że

(d) *Qui pergit quā non debet pervenit quo non vult.* Petrus. 2. scilicet. 2.



i że nie rzekies: że Familia iego starza niż Adam, bobys Wć Pan niewinnułyńko wyszedł na Ośła, (dd) wszak bobiem pierwey stworzony jest Ośiel niż Adam. Ale niech to będzie iak żart za żart. Lecz pomimo zostawiwszy sposób rozumowania próżnego: *non plus sapere quam oportet sapere.* zdzierzgnąłwszy imaginacyą w krótkość, powiedz Wmć Pan co wiesz bliższego z dokumentów o starożytności swey Familii.

Samochwał. Alboż to Adam nie był Szlachcicem ręką najszlachetniejszey Istności uformowany, Ciałem z wszystkich ciał najpiękniejszym organizowany, duszą najwspanialszą ożywiony, w ogrodzie nayrozkotniejszym iakiego tu żaden Pan nie miał i nie ma, osadzony, wolnością i rządem powszechnym całego świata iako Król upoważniony, i chociaż się zowie kmieciem Bożym, atoli za naylepszego stania Szlachcica. Za cóż gdy się z tak Szlachcica

tego

(dd) *Qui plus querit esse, quam licet, minus erit, quam est.* Fulgen: Mythol: 2.

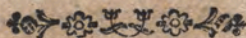


tnego Przodka bydź iasno wywodzę, każełz mi Wć Pan innych oprócz tego szukać dokumentów?

Prawdzicki. Tranzakcyja Rayka z Adamem iako ieſt ſtarey daty tak tylko o Szlacheſtwie Adama gdy był w ſtanie łaſki, może bydź ważnym dokumentem Wć Panu, iednak aczkolwiek Synowi Adamowskiemu na probę ten dokument nie ſłuży cale, bo chociaż ia Wć Panu nie chciałem zadawać publicznie że mu ieſt pokrewne *chłopotudo*, ſam atoli tymże Autentykiem dowiódieſ, żeſ ieſt rodzonym chłopu bratem, bo i chłop ma Oyca Adama. Otóż ſam dobrowolnie wpadłeſ w labirynt, z którego już nie wynidzieſz. (e)

Samochwał. Nie tryumfuy Wć Pan Mo-

(e) Labirynt był budynek, tak błędliwe maigey w ſobie przechody, iż kto tylko tam wpadł, wymieć nie mógł. Cztery Labirynty były: *Pierwszy* i największy w Egipcie. *Drugi* w Krecie od Dedala wyſtawiony. *Trzeci* w Lemnie. *Czwarty* w Klufium Mieſcie *Tufcy*, który Porſenas Król Tuików wyſtawił na Grób dla ſiebie.



Moſpanie Prawdzicki, bo i z naybłędliwſzych labiryntów wychodzili ludzie, i moie ſtanie na inne dowody i racye, któremi Wć Pana utnę krótko. — Dom mój, pozwalam, chociaż ſię nie wywodzi z Antenatów Wielmożnych i Jaſnie Wielmożnych, ani w okrywaiącey całą ſcianę Genealogii nie ſtoi. iednakże ieſt głoſny na ſwiecie przez racyą funkcyi publicznych iakie na ſobie piaſtowali Rodzice moi. Nayprzód Matka moia noſząc na przedaź oſtrygi ogłażała ie po ulicach, a Oyciec mój ſłużył woſkowo w Randze Dobofza. Doczytałem ſię też w domowych moiey Familii dzieiach, że nie ieden z Przodków Domu mego był Trębaczem, Organifcą, a ztąd miarkuię głoſne załczyty mego rodzeńſtwa, których tyſięcznemu Szlacheicowi bez wątpienia brakuie.

Prawdzicki. Ho! ho! podobno tu nie tylko Grammatycka utrzyma ſię regula, o której wyżey, ale tym więcey o Szlacheſtwie Wć Pana *dubium Methodicum* uformuie ſię z *Filoſofii Recentiorum*.

rum. (f) A Herbem jakim się Wć Pan pieczętuiesz?

Samochwał. Pamiętam, że kiedy z jednym Genuęńczykiem miałem być poiedynek, to w ten czas miałem za Herb Głowę wołową, ale gdy mi Wć Pan wyiechałeś z tym Filozofskim *dubium Methodicum*, tak mię Wć Pan zmieszales, że mi przychodzi już nie mieć Głowy, bom ją przez to samo stracił; że przeciwko mnie i Filozofów burzysz, a to są Sophisci choćbym miał Głowę i z rogami trudno im się iako i samemu Wć Panu oprzeć.

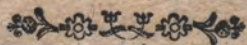
Prawdziaki. Ale przynajmniej czy pamiętaś Wć Pan kiedyś się rodził, albo czyli byłeś przytomnym na swoich Chrzei-

(f) Filozofia *Recentiorum* która nie podlega na układach koniecznie jednego Nauczyciela lub Szkole jedney naprzykład Perypatetyków, ale na zbiorze dobranych zdań rozmaitych Filozofów, a których *dubium Methodicum* znaczy, że lubo wiem już o prawdzie, jednakże zdaję się ieszcze wątpić, abym więcej był przeświadczony o rzeczy.

Chrzeinach? nie jest to (iako rozumiesz) Sophisma, (g) bo Wć Pana o tym przeświadczyć może Metryka która uroczyscie od X. Plebana zapisana przynosi zawsze pewną wiadomość o mieyscu, dniu, i Roku urodzenia, o Imieniu, Przewisku, Kondycyi Oycy i Matki, o Tytułach, Urzędach, tak Rodziców iako i Kmotrów. Toż dopiero z rzeczy tak wysmażonych wyciągnawszy najs doskonalszey esencji ekstrakt z przycisnioną od Zwierzchności pieczęcią, miałbyś Wć Pan najważniejszy dokument w porządku próby pierwizey.

Sa-

(g) Sokrates Ateńczyk *Soproniska* Kamieniarza Syn, udał się do uczenia Eryki a Sophistów bardzo wyśmiewał, człowiek był wielkiego rozumu, tak iż sam Apollo (pytany od iednego coby o Sokratesie sądził? odpowiedział: iż on jest najmędrszy, dla tego wielu sobie zazdroszczących miał nieprzyjaciół, a najszczególniey *Anyę* bogacza. *Meliffę* Pódcę i *Likona* Mówcę. Ci oskarżyli z nienawiści Sokratesa iakoby Bogami gardził i dzieci gorzzył, za co do więzienia wśadzony truciznę wypił. Lud zaś po śmierci pomiarkował się i oskarżycielów na wygnanie skazał.



Samochwał. Dobrze Wć Pan wszystko mówisz, ale mnie to przekłete *du-bium Methodicum* tym więcej w głąb myśli wprowadza, im częstsze nie od iednego obiiiają się o uszy moje pogłoski, iakobym wydany od natury nie Matki ale Macochy (h) nie miał od niej w rodnym dziale zaszczytu Szlachectwa. Ah! (Szlachectwo) cóż to za klejnot nayszacowniejszy! ale oraz co za okrutna niedawieć złośliwych oszczerców ten fatalny rozdział od Szlachectwa zrzadzających mnie niewinnemu! O Boże Istności najszlachetniejsza! Ty sam znałz w iakim ięku przepędzam dni i nocy moje, bo mi się widzi i iakoby iaka mąra zawsze przed oczy wystawia, że iezelim nie Szlachcic, to cóż po mnie będzie na świecie. Ah! iak mię nędzi ta smutna perspektywa!

Prawdżicki. Ani mnie-Wć Pan potrafiłz przewyższyc w sposobie szacowania

(h) *Non satis est estimare, parens, melior bo-mini natura, an tristior noverca fuerit.*

Plin: 7. hist: nat: 7.



nia Szlachetności i w daniu winnego uznanowania każdemu Szlachetnemu Rodakowi iak się należy: *Generoso Domino.* (hh) Wszakże wiem, że kiedy Zygmunt I. Król Poliki z Władysławem Bratem swoim Królem Węgierskim do Maxymiliana Cesarza Chrześciańskiego w nawiedziny ziechali się, każdy z Monarchów w porządnej ludzi swoich stanął asyftencyi. Gdy więc Polakom przy boku swego Króla zostaiącym chce Cesarz zakazać się, i według kondycyi chce iednych uczynić Xiążętami, drugich Grafami, innych Baronami, podziękowali Polacy za tę ludzkosć i oraz znac dali, że niedbają o Xiążęce Mitry, o Grafowskie Tytuły, dosyć mając na tym: że się Szlachcicami Polskimi porodzili. Co gdy tak iest, że szacunek rodowitości Szlachetney nie utępuie bynajmiej lustrowi innych zaszczytów, przeto nie dla dogodzenia ambicyi, iako bardziej dla nasladowania Szlachetnych czynów, rozwiam tu różne

(hh) *Illustrem ac prapotentem Virum nequam exbonorari a quopiam licet. Saisis: lib: 6.*



żne obrazy chwalebnych Przodków waszych o! dzieci Szlachetne! (i) abyście z wystawionych wam przed oczy tych portretów zupełnie wyczytali iak macie Matkę Oyczyznę kochać i iey służyć. — Alboż niegodny Potockiego fentyment, a ten był Andrzeia Potockiego Hetmana Pólnego Koronnego: *Moie dobro iest Oyczyzny dobro.* — Alboż nie śliczne słowa Jana Zamoyskiego Kancelrza i Hetmana Koronnego ku nie startej pamięci na Fortecy Zamoyskiej wyrzute? *O Mater Polonia! tu non solum manibus sed vita nostra defendenda es.* (*)

Alboż

(i) *Effigies majorum in prima aetate pariter poni solent, ut eorum Virtutes posteris non solum legant, sed etiam imitentur.* Valer. Max. 5 8.

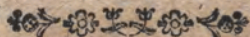
(*) Jeszcze za Mieczysławą wziętą się chwalebny zwyczaj u Szlachty, iż przy Mszy gdy czytano Ewangelią pól szabli dobywali z pochew na wyraz: iż na iey obronę gotowi być i dla niey umrzeć chcieli.

W poważniejszym zaś czasie gdy Panowie Polscy za pozwoleniem Benedykta IX. Papieża mieli powroconego Kazimierza z Kłaniaku Kłafztoru Dyakona i Profesła, którego na Tron wzwali. Na pamiątkę tej Papiejskiej dyspensy obowiązała się waleczna Szlachta nie nolić wlotów



Alboż nie męstwo Gaspra Karlińskiego? kiedy w dobywaniu Zamku Olsztynskiego, gdy iuż miał największy szturm przypuszczać, nieprzyjaciele naydelikatnieyszey na iego serce użyli sztuki, postawili Syna na murach, pewnie rozumiejąc: że uiety miłością iego w całości zotawi nieprzyjaciół, lecz on wiecsey ważąc dobro powszechnie Oyczyzny niż własną krew swoją, sam wyrzutowawszy armaty w mury i w nieprzyjaciół bić kazał, między któremi i Syn iego poległ. Alboż nie mężna chęć Katarzyny Czarnecki Stefana Czarneckiego sławnego Hetmana Córki ieszcze w Panieńskim stanie będącey, którey przy wyprawie Oyca na wojnę płaczącey, gdy o przyczynę też pytano? żalnię i płacze,

długich na głowach, ale ie strzydz i golić w koło zotawiwszy na wierzehu przyzwonitą czuprynę. — Także w nayprzednieysze Święta Pana naszego i Przeczytley Matki Jogo chustki białe na szyi iakoby Stółę nosili. Świadczy Długotz. Dałby Bóg! aby i dzisieyszy Patriotyzm w Polskich Rodakach z powiewu dacha Staropolskiej Wiary poświęcał się obronie Kościoła tak iak i Oyczyzny.



placę, odpowiedziała: żem się nie urodziła Męszczyną i chwały Oycowskiej uczestniczką być nie mogę, a pokazać jak ja kocham Ojczyznę. Patrzcież na te Przodków takich Obrazy Koronni Synowie i Szlachetnie urodzone Polki! a w miłości ku Ojczyźnie nie dacie się nikomu zwyciężyć. (k) (1)

Samochwał. Ja biedny w tej mierze że nie mogę łatwo dopytać się o portrecie moich godnych Przodków, lecz powiadam: że gdybym w ten czas był przytomny, kiedy Czarnecki pojechał na wojnę, tobym i ja rad tam był, a w ten

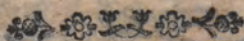
(k) *Curtius* Rzymianin gdy się na Rynku otworzyła ziemia, a powietrzem z niej wychodzącym lud się zarażał, wieszczkowie zaś ogłosili, iż jeżeliby na ubłaganie *Plutona* zacna jaka osoba w tę przepaść nie wskoczyła, wielka klęska dla *Miasta* miała nastąpić, na konia wsiadłszy chętnie dla miłości Ojczyzny w onę otchłań wskoczył, po czym ziemia zaraz się zamknęła.

(1) *Niewiasty* Rzymskie gdy im z *Wojska* donoszono, że ich Synowie na wojnie poginęli, niezmielzone mówiły: Dla tego Syny rodziemy, żeby miał kto za Ojczyznę umierać.



ten czas obaczonoby dopiero, co moje męstwo umie. Na pierwszej potyczce tylebym nieprzyjaciół był poraził że z ich trupów tak wielką usypałbym górę iż słońce koło niey biegąc a widząc tę górę, której przedtym nie widziało, rozumiałoby iż z drogi zwyczajney zbłądziło, — opętanie serca wielkiego iestem. — Miałabyżem mnie wielkiego *Rycerza Rzeczpospolita*, gdyby ten *Pan Prawdzicki* nie chciał mię tak głęboko anatomizować.

Prawdzicki. Żywość *Wmć Pana* entuzjazmem technie, ale daj sobie prawdę powiedzieć: iż mu w głowie usiadła *Fizyka*, a w nauce moralney mało ćwiczonym iestes. — mówię tedy teraz z *Wac Panem* w sensie duchownym nie zostawiając żadney części myślenia o differencyi człowieka według świata. — Wszyscy po *Adamie* iestesmy sobie *Bracia*, bo wszyscy iestesmy tym, co się zowie — Człowiek. — Na dowód zrobmy anatomizacją człowieka. Co był? materya szpetna. Co ie? wór gno-
O
iu



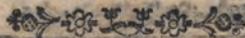
iu. Co będzie? strawa robaków. (m) Jeżeli po tey tak gorzkiej anatomizacyi nie przypuścisz Wć Pan do rozmyślu niskiego o sobie rozumienia, to idam kreskę na porównanie go w hardości z czartem, chyba jeżeli inny obraz pomieniona anatomizacya w umyśle jego sprawi, to będę miał racyą inaczej o Wmć Panu trzymać: że uśmierzył ten rój myśli który cię trwoży, a będziesz oraz już konntent z losu choćbyś nie był urodzonym Szlachcicem.

Samochwał. Boday te morały nie postaly! zbyłeś mię Wć Pan nie wiedzieć czym podług swego widzi mi się, a maie, pominąwszy jego kaprys, koniecznie trzeba być Szlachcicem.

Prawdzicki. I owszem jeżeli Wć Pan nie jesteś z urodzenia Szlachcic, to ia przyśluzę się mu takim sposobem: że możesz stać się Szlachcicem z siebie samego

(m) *Quid fuisti? Sphera fatidum. quid es? nas stercorum. quid eris? esca vermium.*

Bernard: 268.



mego, to jest z przykadu nienaganego życia, (n) z wspaniałości umysłu i talentów, (o) z rozumu dobrego, (p) z nauki doskonałej, (q) z cnót wysmienitych, (r) z charakteru niezgluzowanego. (s) Takie Szlachectwo w dzisiejszym wieku nie tylko uszlachca nie szlachetnych, lecz i rodowite pokrasza szlachectwo, o cnoty więc, chceszli Wć Pan być Szlachcicem, staray się.

Tey moiey rękoy mi jest zasada oczywiste wykazanie Królewskich Monarchy względów, które oddał cnotie i zasługom wiernych swych poddanych Najjaśniejszy STANISLAW AUGUST KRÓL

O 2 nasz

(n) *Improbum se vocari pudeat non ignobilem*
M. Naz: terraltich.

(o) *Cetera omnia brevi dilabuntur, ingenii egregia facinora, sicut anima immortalia sunt.*
Sal. Jugurth.

(p) *Doctrina etiam ex obscuro Nobilem facit.*
Call: 8

(q) *Docti ab indoctis tantum differunt, quantum Deus ab hominibus.* Demad. Stob. 705.

(r) *Generosissimus non qui claritate nascendi sed qui virtute maxime excellit.* Fab. Lib. 1. cap. 11.

(s) *Regale Sacerdotium.* 1. Petr. 2.



nasz miłościwy, (t) gdy nie urodzonych ze krwi Szlachetney, lecz cnotą, rozumem, radą i talentami zaleconych Mężów za wstawieniem się Seymujących STANÓW (u) w Warszawie R. 1790. do znaczney liczby nobilitował. Tak, że których kondycya urodzenia posadzila na miernym albo na naypodobniejszym miejscu, tych cnota uczczona przez władzę Prawodawczą wyniosła na stopień porównania z rodowitą Szlachtą. Patrzże Wć Pan Mospanie Samochwał, co to umie cnoty zaleta?

Samochwał. Nie do moiey to myśli są te sentymenta Wć Pana, któremi mię reflektujesz, bo ia nie potrzebuję Nobilitacyi, ale tylko chcę znieść *abusum* od Przodków moich popełniony. Przeto wszystkich poruszyć muszę sprężyn: abym doszedł prawdy. Pójdę nay-

(t) *Optimus Rex! qui & iustissimus, & legum observantissimus, & qui nusquam a Patriis institutis discedis.* Dion. lib. 5.

(u) *Ordinum conjunctio ad salutem Reip. pertinet.* Cic. offic. 3.

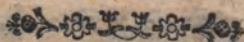


nayprzód do Metryki, a jeżeli na świadectwie iey dosyć nie będzie, będą mi musiały wszystkie Archiva i Kancellarye bydź otwarte, dla Querendowania dokumentów na dowód tego: że mam w sobie krew starey Szlachetnosci.

Prawdzički. Niechże mam pozwolenie czytać Wć Pana Metrykę jeżeli za rekwizycyą iego już jest Extraktem wziętą z Księg Kościoła, w którym Chrzczony byłeś.

Samochwał. Bardzo dobrze! czynię zadosyć rekwizycyi i składam na ręce Wć Pana taki dokument iaki mi pod niebytność X. Plebana wydał ktos z Kościelnych. Ja sam tey Metryki ieszcze dobrze nie czytałem, tyłkom okiem na nią rzucił, lecz tam coś podobnego widzi mi się iak gdyby było z Testamentu itarego: — *ex Libro Genesis:*

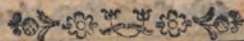
„Ja N. narodzonego z Oyca Pychalki, z Matki Próznochlubski ochrzciłem Samochwałą, — Kumowie: „Adam-



„ Adameczak i Ewasiewiczowna oboje
 „ z Rayska. Co iako wyczytano jest
 „ w Oryginale tak podaje się Extraktem.

Prawdzički. To jest widzę Metryka moralna, (w) ale jeżeli ją Wć Panu mam tłómaczyć *ut in esse Physico* zaiste zrobię mu nieukontentowanie, gdy wiernie iakie mam względem tey Metryki otworzę moje zdanie. Ta Metryka w całej osnowie swojej jest niedoskonała tak co do iey wciągnięcia iako

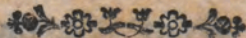
(w) Rodzeństwo Samochwała w sensie moralnym takie: *Psychalka* Oyciec, bo wszelkiego grzechu jest początkiem pycha *Eckl. 10.* *Próżnochlubka* chociaż i ona jest Córką pychy według Teologów, atoli jest także Matką, która oprócz tego Syna Samochwała ma Corek sześć, według S. Grzegorza: Nieposłuszną, Hipokrytką, Chałasnicksą, Zuchwaliską, Kłótnicką, Nąwiniarską. — Kmoterstwo: Adam i Ewa, którzy jeszcze w Raiu wzięli zpowinowacenie z tą całą Familią pychy. Ze zaś w Metryce położono: *Adameczak* z *Ewasiewiczowną* to dla tego: że ta kazi winy rozszła się i na Potomki. A więc nie darmo syczył się Samochwał dawnością swey Familii to trudno mu zaprzeczać, bo cała Genealogia zaczęła się od tego pnia.



iako i wyjęcia, nie mówiąc nic jeszcze co do próby Szlachectwa. Niedoskonała co do wciągnięcia, bo opuszczony Rok i dzień Miesiąca. Nie masz położonych Imion tylko fame Przewiska tak Oyców iako i Kmotrów, dopieroż o Kondycyi czy *Laboriosorum* — czy *Honestorum* — czy *Famatorum* — czy *Generosorum* — albo *Magnificorum* — ani dudu, nie masz nic, słowem: nie jest według Rytułu Rzymskiego.

Powtóre wyjęcie iey czyli Extrakty nie jest w należytej formie zamknięty, bo się nie podpisał Xiądz Pleban, ani legalizował Dziekan podpisem — *Concordat cum Originali* — iako władny w Dekanacie Gospodarz, nie na stęplowanym papierze, nie położona pieczęć, zgola bez formalności autentynom przyzwoitey.

Samochwał. Jeżeli tak jest, to już wielkiej konsekwencyi artykuł dowodzi oczywiście, że ja tego Roku musiałem się pewnie urodzić i być ochrzczoneym, kiedy



kiedy ów X. Pleban puścił w Arendę Akcydenſa Kościelne iako to od Chrtów Słubów &c. zydowi, któż wie, ieżeli to nie żydek zdolny zawsze do *Szacher macher* figłów iakich nie porobił? Nie nowina to zydowi nie tylko autentyki fałszować, karty zmyślać, ale i Sakramenta profanować.

Prawdzički. Nie mówię tu nie o praktyce, czyli była lub nie taka dana zydowi Arenda, bo to tylko *parabolicè* napisał pewny wielki mąż doskonałości i umiejętności pełen, i ani ta Książka nie może być miana za dzieło i narzędzie upodlenia stanu Duchownego, lecz i owszem stan upoważniająca iako Tytuł iey oznacza: — *In adificationem non in destructionem.* Ale konsekwencya Wć Pana którą z tak daleka wyciągnąłeś, jest to tak wielka bayka iak wiązka siana, którą się Wć Pan nie wykręcił. —

Jest w Kościele bacność, aby rzeczy Duchowne doskonałym szły tokiem,
i Xie-



i Xieża Plebani stosują się zawsze w tej mierze do tego, co im zaleciła Konstytucya Koronna (x) w ten sposób: — Metryki Kościelne co Rok w Aktach Grodu własnego XX. Plebani oblatować mają, a te Grody przyjmować bez rekompensy obligowane. *Konf: Geh: Kor: 1764. fol. 68. Tit: o oblatowaniu Metryk Vol: 7. fol. 68.*

Samochwał. Toć się już stało niezczęśliwym przykładem na moje, ale oby z tego przykładu nauczył się tyś! iaką to trzeba mieć ostrożność temu, komu Bóg da doczekać potomstwa, mianowicie Syna, iaką to trzeba mieć staranność aby Dziecięciu przy
Chrzcie

(x) Ponieważ wiek XVIII. nader pełny w duchy podeyrzliwe inogące proste słowo podciągając pod obojętność rozumienia, więc przeciw temu z tego sprężyną kładę zapórę protestując się iż wszystkie Konstytucye od Najjaśniejszych Stanów ku Dobru pospolitemu stanowiące przeszłe i terażniejszye iako Święte wyroki tej Najwyższej Magistratury szanuję i do postulzeństwa Prawa wszelkiej zwolywam Duszy: *Omnis anima potestatis sublimioribus subdita sit.* Rom: c. 13.

Chrzeście napisać Imion długą Litanią nie-
lada takich Świętych, aby Przezwisło
Oycy z Przydomkiem, Urzędem, Ty-
tułem zapisane było, aby Ojców Chrze-
stnych dobrać godnych i Urzędników.
(y) a nie chłopca Adama z Dziew-
ką Kwiatowicówną.

Prawdzicki. Mospanie Samochwał
czy nie Wc Pan byłeś onegdaj profzo-
ny

(y) Józef II, Cesarz zeszedł dążąc do Polocka
końcem widzenia się z Imperatorową Rosyjską,
w drodze trafił do Pocz. Magistra, któremu żona
Syna powita, a iż w ten czas utajwszy Osobę Ce-
sarza prezentował się *in cognita*, więc profzony
był do trzymania dziecięcia do Chrztu, i nie wy-
mówił się. — Gdy przyszło do zapisowania Me-
tryki, spytany od Xiędza o Imię? powiada: Jestem
Józef, spytany o Przezwisło, tu nieco począł o-
ciagać się... ale Xiędz nalega, więc powiada: ie-
stem Józef II. Xiędz jako dobra dusza nie mo-
gąc się jeszcze znaleźć u siebie, przypisuje to zar-
towi Pana, a tym czasem żywiec prosi o wyda-
nie Przezwisła? — więc rzekł do Xiędza: piszcie
Wnie Pán tak: Józef II, Cesarz Rzymski. Ta
krotkość Cesarza zmieszala nie co Xiędza, lecz
się skończyła na ukontentowaniu: Xiędz Cesarza
przeprosza, a Cesarz Xiędzu 1000. Dukatów o-
faruje.

ny w Kmoterstwo do trzymania dziecię-
cia Państwa Sekretarstwa, bo mi się nie
mógł wyzalic tamtejszy X. Pleban o
utarczce, jaką tam z nim wyprawili pra-
wie przez pół godziny trwającą w Kru-
chcie o samo tylko dobranie Dziecięciu
Imienia. (tak jest byłem.) Gdy bowiem
chciał X. Pleban dać Imię Piotr, aż tu
krzykli Kumowie: niechcemy, a to cze-
mu? a to bo *omnis Petrus mirabilis*. rze-
cze: to będzie Judas Tadeus? nie chce-
my: bo go zwać będą Judką. to Barto-
miej? niechcemy, bo to Bartek ze Wfi.
to Filip? ani tego, bo powiedzą: że
Filip z konopi. to Maciej? jeszcze go-
rzey, bo go zwać będą Mackiem. to
Mateusz czyli Matyasz, niechcemy, bo
to Hayducze i Woźnicze Imię. Y tak
wszyscy Apostołowie nie mogli być
Patronami dziecięciu do Chrztu dla ka-
prysu Pana Samochwała, ale Maxymi-
lian Ferdynand, Konstantyn Leopold,
Marya Izabella, Kazimira, Józefa, Re-
nata te w guście u niego Imiona.

Samochwał. I iakże? to już oka-
zanie

zanie moiej Metryki, dla iey niedokładności ma być niedostarczającym świadectwem do powinney próby Szlachectwa? jeżeli tak jest, więc ją dekretuję w ogień na spalenie, (i spakif Extrakt) a póyde do drugiego sposobu, to jest: szukać Tranzakcyi Cywilnych względem negocyowania różnego moiej Familii, a jeżeli takie dokumenta wyszukane znajdą się zdolnemi dowodami moiego godnego urodzenia, to i w pierwszym sposobie odkryć się omyłka i poprawiona być powinna.

Więc w zamiarze tym wchodzę już, (mówi Samochwał) w ogromne dla liczności Aktykowanych Książ Archiwum, gdzie niżej wszedł do powitania poważnych Jurystów, Patrońów i całej Prześwietney Palestry, zdało mi się w przysionku Kancellaryi spojrzeć nade drzwi, aż tam widzę na obronę Patronów napis taki: — *Jakże nie brać, kiedy dać.* Obeyrzę się na drugą stronę, aż nad drzwiami izby, do której na ustep pacyenci wstępowali, czytam napis z repli.

repliką: — *A także nie dać, kiedy biorą.* (z) Te napity tak mię zastanowiły, że złapawszy się za kiefę począłem się kalkulować, przecież po uczynioney rachunku weryfikacyi miałem dukatów 500. więc refonować począłem tak: Jeżeli stracę te pieniądze a dostanę Szlachectwa? to iezcze nie rozumiem czy będzie równa szala zamiany z Pana stać się ubogim Szlachcicem, mieć honor a chleba u innych zabiegać. Jeżeli zaś i pieniądze stracę i Szlachectwa nie nabędę, to dubla nie odegrana. Bądź iednak cobykolwiek, kiedym się wdał w rzecz, kontynuować onęz muszę nie bez azardu. Więc już oddaie moje najniższe ukłony Ichmciom Patronizującym, z którymi samo przywitanie kosztowało mię dukatów 200. z tego zaś ofiarowanego regalu nic więcey nie wypadło, tylko sama porada: którego mam sobie upra-

(z) *Nullum est Officium tam Sanctum atque Solemne, quod non avaritia comminuerit atque violare soleat.* Cic: pro Quintio.

Qui dedit Beneficium (honorarium) taceat, naret qui accepit. Seneca 1. Benef. 11.

upraszać i zamówić Plenipotentą i w kwerendzie nie omylnego, i w bronieniu spraw niezwykłego, a takiego następczo mi nieiskiego P. Romiliusza, (a) którego że w stancyi przytomnego nie było, czekającemu mnie na jego przybycie różne o nim z pochwałami czyniono mi powieści, mianowicie to: iak jest sztuczny a prawie szczęśliwy w bronieniu spraw swoich pacyentów. W tym tygodniu (mówiono) trzy spraweczki tak szczęśliwie wygrał, iż sobie powszechny plaus i reputacją wielką ziednal. A że ielzce nie nadszedł wspomniony Pan Romiliusz, aby czas darmo nie schodził, spytałem się przez ciekawość — iakie to były sprawki iaką ich obrona? odpowiedziano: — Pierwsza taka: Gdy po zmarłym nie dawno Mężu postrzeżono: że jego młoda żona pozostawała Wdowa wzwyczaiła się była (iak Kozieł w kapustę) wdawać w konwersacyę

(a) Romiliusz był Patronem w Rzymie i ta cała imaginacya może się brać za Rzymską, Angielską, Hiszpańską, Polską. Dać się w tym Czytelnikowi dyspenza myślenia podług upodobania.

wersacyą z pewnym elegantem, dano iey o to *ad Instantiam Instigatoris* do sądu pozew, stanął w sprawie iey Romiliusz i bronil iey tak: prawda, że ta wdowa z tym człowiekiem zwykła konwersować, ale cóż tu złego? ma racyę po sobie, — *admisit prateriti solatia lucus*. zfrasowana po Nieboszczyku Mężu białogłowa że dla usmierzenia grubey melancholii rada była gościowi, iemu ludzkość wyświadczyła, a sobie żalu ulżyła, cóż tu złego? — Druga sprawa była taka: Przypozowano Pannę nie dobrego znać wychowania o to: że ona często nocnym kradzionym sposobem na konwersacye z różnemi z domu wychodziła, podiał się tey sprawy Romiliusz i bronil iey tak: prawda to co tey Pannie zadaią, ale tu niemasz nic złego, i owlzem dobrze to uczyniła: toście chcieli żeby za mąż oślepię poszła? (b) a zaż to nie lepiej że się z tym i owym rozmówiła, a rozmawiając i konwersując poznała iakiey który z nich fan-

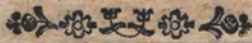
(b) *Mater! quid est nudere? (ignavit Filia: spondis Mater) nere, parere, & flere. Adag.*



fantazyi, humoru, kapryfu, i przezroczyście wyalembikowała co w kim wre. Trzecia sprawka trafiła się taka: Mąż powróciwszy z dalekiej drogi zastał żonę nie koniecznie na modlitwie, bo i owszem Muzyka była ochotna i Jeymość z zgromadzonemi Gośćcami z wesółym umizgiem chwała, dał iey o to Mąż Akcyę, lecz Romiliusz przyjął na siebie i tę sprawę i bronił iey tak: Prawda to co tey żonie Mąż zadaie, ale tu niemaż nic złego: *Tadia namq; remoti non poterat quisquam lenire mariti.* Panje mój boiszże się ty Boga? Zona twoja z tęsknice wielkiej bez ciebie już prawie umierała, nie wiedząc co się z tobą dzieie, i że ją Pan Balbus nawiedził, muzyką rozerwał, i ieszcze za ten uczynek miłosierny śmież na niego i na żonę instygować? (c)

Zkąd myślę sobie, że ieżeli ten Romiliusz Patron z takich spraw umie czynić wygrane, to i mnie tyle rośnie na-

(c) *Impudica citius uno oculo contenta, quam una viro.* Mim:



nadziei z iego sposobu patronizowania: że chociażbym i nie był Szlachcicem, on mnie potrafi na Szlachcica wykirować.

W tym też nadchodzi Pan pożądany Romiliusz, któremu po oddanym przywitaniu z powinną attencyą abym pomógł do wniścia na górne mieszkanie w Rezydencyi, końcem konferowania o interesie, ofiarowałem na asystencyą do ręki sto Olendrów w paradzie świetney od blasku złota, a bardziej: abym tęższą dał sprężynę imaginacyi moiey: że będę rodnym Szlachcicem.

Po skończoney konferencyi, a po odebraney krotney assekuracyi łożenia wszelkiej usilności na szukanie po wszystkich Aktach żądanych dokumentów, odszedłem w zapewnieniu: że za pół Roku będzie cały interes skutkiem ukoronowany. Dla warunku zaś czasu od której daty ma się zaczynać Querenda, ofiarowałem i zaraz wyliczyłem na Datę dukatów 100. i napisano: Da-

P

tum



tum FERIA zda post Dominicam: Latare.
(d)

Prawdzički. Wieszuję Mospanie Samochwał szczęśliwych początków iego interesu, a przedzłych nad interes wychodów z worka, ale bodaiem fałszywym stał się wieszczkiem iezeli Wć Panu nie wywróżę, że po *Latare*, nastąpi dla Wć Pana *Dommica: Cantate*, kiedy smutnego śpiewać będziesz Tadeusza iak interes nie przydzie do zamierzonego celu.

Jakoż po upłynionym pół Roku czasie, gdy się iak nayscisley bydz mogło, po wżyskich Aktach odbyło zupełnie dzieło *Querendy*, zmierzył szerokim krokiem Pan Samochwał do odebrania wiadomości: iak wielka zebrać się mogła plika dokumentów na stronę swej zacney rodowitości, aż tu na rekwizycyą o wydanie dokumentów replika przez *non sunt*, ani o Imieniu takowym

(d) *Melius est semel dicere: accipe; quam dicere bis: dabo. adag:*



kowym, ani o zapisach, kontraktach, zmcwach, intercyzach, działach, słowem o żadnych prawnych tranzakcyach Imienia Samochwałów ani śladu. A gdy dla oczywistego braku i niedostarczenia dokumentów wypadło w propozycyi *subtuisse*, poszło i to za tym na ostatnią rezolucyą — Panu Samochwałowi *non posse pretendere* być poczytanym za Szlachcica.

Samochwał. Co? iako? ia mam odstąpić pretensyi Szlachectwa? wszakże *in casu*, iezeli zabrakowało dokumentów z Księg, to mnieysza o nie, boby to były tylko dokumenta lekkie papierowe, ale ia straciłem czteryście dukatów, toż to nie ważny dokument? a! boday taka sprawiedliwość przepadła. *Appelluię!* i ieszcze powtarzam: *appelluię!*

Prawdzički. Takci naylepiey! czego nie można prawem dokonać, to za *appellowawszy* sprawę na powietrzu zawieść, aby to z wiatrem poszło, znamy

P a my



my się i na takich kolorach. (e) A bądź: że Wć Pan z appellacyi będziesz swoiey imprezy dopinał, pozwalam: bo wiem że ieszczę w kieszy zostaje mu się dukatów ostatnie 100. to będzie z kąd nieśluszną appellacyą zapłacić podług Konstytucyi za terażnieyszego Panowania, gdzie *injuste appellans* 200. Kóp zapłaci i 6. Niedziel Wieży siedzieć ma, albo za Wieżę 1000. Kóp gr: Litt. Konst: Litt. Sey: Coron: 1764. fol. 10. tit: o Appellacyach. Vol: 7. fol. 393. (f)

Powtore pytam się dokąd Wć Pan appellujesz? a to (odpowiada) do Prawa popisowego od dawnych Królów ustanowionego mianowicie pod Zygmuntem pierwszym R. 1745. Vol: 1. fol 585. tit: *Lustratio*. Które potwierdzone jest także

(e) *Quomodo verax habebitur in occulto, tam fallax repertus in aperto*. Tertu: advers: Marci 3.

(f) Appellacya nie czyni się tylko *in causis contentiosis premissa citatione* iako tu nie jest, bo tu rzecz o samey Querendzie, ale iż tu wspomniano o appellacyi, więc jak się kto pyta, tak mu odpowiedzieć przynależy.



także za panowania dzisiayszego Konfi: Gen: Litt: 1764. fol. 182. tit: popisy Vol: 7. fol. 184. Gdzie opiewa Artykuł — Każdy Szlachcic osiadły w swym Woiewództwie do popisu należy *ibidem*. drugi Artykuł — Popisowe Regestra *ad Acta* podane być powinny *ibidem*. A że mój Oyciec był na takowym Popisie i kładę dokument Extraktu popisowych Regestrów, więc proszę mi wrócić *Actiuitatem*.

Odpowiadam z approbacyą: iż prawdę Wć Pan i jurydycznie wywodzisz, tylko że nie do końca, i darujesz mi Wć Pan że mu powiem: iż jesteś *Logicus sine conclusionem*. Toć naywiększy z takim zawsze ambaras, co to wziąłszy iakie Pismo albo Książkę i pocznie czytać, a nie przeczytawizy tylko iedną albo dwie karty, przestanie; potym otworzy we śródku, zamknie, znowu otworzywszy spoyrzy na koniec Książki, i iużci mówi że całą przeczytał, tyśiąc kart czytać opuścił, a z iedney przeczytaney o całym sędzi dziele, censu-
ruie

ruie lub approbue. Wierzą mi Wć Pan, iż regularni Legiſtowie takich czytelników Książ zowią polglówkami, bo z niedoskonałego czytania nigdy doskonale żaden nie może być mądrym, chyba tylko pozor będzie okazywał mądrego.

Tak tedy i Wć Pan Moſpanie Samochwał na tym omylony zoltałeś, żeś Konſtytucyą czytał w niektórych Artykułach ale nie we wszystkich, boś tego nie czytał, który tam ieſt wyraźny w ſłowach: — Regeſtra popiſowe Szlachectwa nie probują *ibidem*. Więc proſzę ſię uſpokoić, i z lo-u który ci Nanywyższa Opatrzność zrządziła mierny w urodzeniu być kontent.

Tak iawnie zawiedziony w nieprzekonaney u ſiebie imprezie Samochwał, a oſtatnią odebrałszy próbkę *imparitatis*, zwinął wnet chorągiewkę którą miał na tryumf wywieſić, w tym zamieſzaniu pada na Krzeſto, i znowu gwałtownie z niego porywa ſię, biega po pokoju iak ſzalony, chwyta za Piſtolet

ſtolet i chce ſobie z niego w łeb wypalić, wołając: że woli nie żyć, niżeli żyć bez Szlachectwa. Ale ſtało ſię... opuszczam (mówi) ten przeklęty ką i okolicę, gdzie mi Niebioſa nie przyſwieciły loſem godnego urodzenia, poydę w ſwiat, gdzie mię oczy ponioſą, albo ſię przenioſę w nieznaiomą Prowincyą, a z Samochwała przerobiwſzy ſię na Samochwałſkiego ulepię ten loſ, który mi ſię od Oyców doſtał nędzny w puſzczeniu, a tentowaniem ſzczęſcia u nieznaiom ch wynide dali Bóg na Szlachcica, może i łaskawoſć Nieboſ do tego ſwoią mi poſwiatą pomoże, więc poddać ſię chętnie memu przeznaczeniu, odieżdżam, a tym czaſem żegnam i kłaniam Wć Panu.

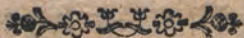
Prawdziſki. Piękny projekt! ale tylko że projekt. Wieleż to ludzi na ſwiecie u których pełno w głowie projektów a w ſkutku niemaż nic, myſlących o ſobie dobrze, a doznających zawoda, przedziwnych w teoryi, a niewartych w praktyce!

Jednakże



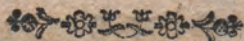
Jednakże w początkach i ciągu dalszym, zdała się Opatrzność Naywyższa nieco sprzyjać zamysłom przenicowanego Samochwalskiego, albowiem los służby jego wypadł mu na Prowincyi u niejakiego Hrabiego Pana de... Urząd służby Sekretarja Dworu, Penja zaśluga Talerów 4000. Stół Pański codzienny i do wyiazdki zawsze gotowa z czteroma Koźmi Kolaska.

Samochwalski już w Konfzcie Dworackim kontent z pierwszey okazji którą mu los zrzędził do powstania na członka, kartuię rzeczy dobrane na swoię stronę, i nowy układa projekt: iakby tu zatamować źródło iakiego szemrania, lub podeyrzenia o niezłachećwie, więc po upłynionym już całego Roku czasie swej służby, iedzie z umysłu do Stolecznego Miasta, a w naykrytższym zamknąłszy się mieyscu z iednym naiętym do pisania Manualistą komponuie List, iakoby ieden z krewnych pisał do niego w ten sposób: — „ Ta sława, która Ci „ Wielmożny Stryiu! winna hołd dla „ zaśluga



„ zaśluga Oyczytych w stronach urodzenia że się za Wć Panem Dobrodziem przenioła i w stronę Jego bytności a tym więcej: że tam iak słyhać co raz nowego lustru nabiera, to się z tego niezmiernie iako Synowiec twój cieszę. Lecz z moiey strony nie smutnieyszego donieść Wmć Panu nie mogę, iako to co mnie rozrzewnia, i jego tkliwe serce żywym przeszynie uczuciem: iż mój Oyciec a Brat rodzony Wć Pana Dobrodzienia, który przed kwartałem z łaski Króla Jmei odebrał patent na Urząd Miecznika swej ziemi, w tym tygodniu umarł. Testament iest zrobiony, którym Wmć Panu zdana iest opieka nademną i nad dobrami których iest 5. Wiosek. Jeżeli tak prętko swoią osobistością nie udaruiesz mię Stryiu, to przynaymniey Listem odpowiednim ucieszysz mię nie zapominay, iako tego, który całując nogi Stryiowskie, zostaię &c. Dan &c.

Takowy List zapieczętowany na iedney



ielney, a na drugiej stronie adresowa-
ny tak: — Wielmożnemu Jmci Panu Sa-
mochwałkiemu Sekretarzowi Dworu
Hrabi de.... Stryiowi nayukochańcze-
mu, — iuż z oderwaną pieczęcią i o-
tworzony włożony był w kieszonkę fu-
kni Samochwałskiego, do rozpuszczenia
Krawcowi nadwornemu daney. Krawiec
ordynarynym sposobem sądząc o rze-
czach, postrzegłszy List w kieszeni, są-
dził za omyłkę, a przeczytawszy, z ra-
ko nayciekawszą nowiną poszedł z nim
do Hrabiego, a tak tey roli granie do-
brze się udało, bo Hrabia i cały Dwór
poczytał to za nayspewniejszy dokument
Szlacheństwa, a szacunku miarę i swey
ku niemu przychylności w dwóynasób
powiększył.

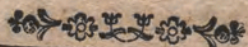
Tak umieją profitować z sztuk po-
deyścia Głowy dymem ambicyi zago-
rzałe, ale nie dosyć na tym. Nowego
ieszcze awanterzu Samochwałkiemu sta-
ła się okazyą druga okoliczność taka.
Wspomniony Hrabia mając gust kwile-
nia się z powabami świata, wziął był

za



za żonę poddanę swoię chłopownę i-
mieniem Eumenę urodziwą i pobożną
Pannę, w Rok powiła mu Córkę Pan-
dorę, Hrabia zmyślił: że się o to a o to
na nią gniewał, i niby z gniewu rzekł
do Eumeny: — ta Córka, którąś powi-
ła, żeby nie była dziedziczką muszę ją
kazać zgubić, wkrótce potym posłał Sa-
mochwałskiego Sekretarza do Eumeny
po Córkę, a Eumena westchnawszy cięż-
ko rzekła: przykry jest na mnie ten los,
ale go chętnie zniosę, gdy taka Pańska
wola jest, i oddała ją Sekretarzowi iak
na pewne zatracenie, iakoż to wszytk-
kich było rozumienie, że Sekretarz we-
dług rozkazu Pańskiego miał owę Cór-
teczkę zagubić, ale się inaczey stało,
bo Sekretarz z sekretnego Hrabi ordy-
nanu zawiósł owę dziecinę do Bononii
na wychowanie. (g) Porodziła mu po-
tym Syna, i z tego że niby nie był
kontent,

(g) Bononia we Włoszech Miasto, w którym
nauki są nawet przyjazne piękney płci, która
codziennie w Szkołach odbiera honory. Tam
napisano o Kobietach: Majątek czyni Kobię
dumną, uroda podeyrzaną, a szpetność obmie-
rzą.



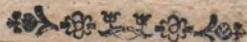
kontent, udawał, grożąc się, że go miał tak zatracić iak Córkę, na to Eumena z serdecznym żalem to tylko co i przed tym rzekła: przykro mi jest znosić ten los, ale go chętnie zniosę gdy taka Pańska wola jest. W kilkanaście lat kiedy już pięknie w Bononii Córka podrosła, rzucił pogłos Hrabia: że chce Eumenę iako chłopownę porzucić a inną wziąć, doniesiono i to Eumenie, na co nic więcej nie rzekła, tylko co i pierwey. Naznacza potym dzień na któryby mu niby Oblubienicę nową sprowadzić miało, Eumenie zaś zaleca, żeby dla nowej Oblubienicy iako naybogatsze przygotowała suknie i klejnoty, a appartmenta pokoiów aby iak naywspanialey przyozdobić kazała. Uczyniła to wszystko chętnie Eumena, — kiedy przyszedł czas Aktu niby weselnego, sprowadzono z Bononii Damę: a tu dopiero wydaia się w twarzy wdzięki w stopniu naywyższym, widać dzieło natury ukształcone w naywytworniejszym sposobie, a co naywiększa: iż wstyd i niewinność dodawały nieskończenie blasku przy-



przyrodzoney okrasie, iaki taki ubiega się ią widzieć, każdy się oddziwować nie może, wszystkich serca porywa.

Eumena zaś nie poznawszy bynajmniej iż to iey Córka Pandora była, (h) za nową ią Oblubienicę Męża swego przywitała. Postrzegłszy to Hrabia pyta się znowu Eumeny: coć się ta przyszła Oblubienica moja podoba? nie nie alteruiąc się Eumena chwali: że piękna; a tu nie mogąc się już utrzymać Hrabia w podziwie nad wizerunkiem heroizmu Eumeny, iży z oczu roni a mowę z płaczem mieszaiąc mówi: prawda że to piękna Panna, ale Oblubienicą moją bydź nie może, bo jest moja i twoja Córka. Był to sekret lat piętnastu, a tey Tajemnicy był mi wiernym Sekretarzem mój Samochwałski, więc wdzięki te Córki nazzey
Rusznie

(h) Pandora Imię Niewiasty; urodziwey i miłej, którey wszytey Bogowie osoblwiłze nadali każdy z osobna przymioty, iako to: Pallas mądrość. Venus piękność. Apollo naukę. Merkurysz wymowę, &c. Dla czego Pandorą zowie się, to jest iakoby od wszystkich udarowaną.



słusznie się należą cności. Słuchaj Samochwałski! Ty jesteś Szlachcic i równego urodzenia? mówisz to? (odpowiada: tak jest! oto na dokument jest List drugi podobny pierwszemu) więc mogę godziwie dać ci ją w związek Małżeński, nie naruszysz w niczym prawa i honoru. Córkę upadniey do nóg Matce, prosząc o pozwolenie i sama skłoniwszy wolę, gdy i ja tak chcę, ofiaruj rękę Sekretarzowi a idź z nim do ślubu.

Hrabianka chcąc nie chcąc przez wzgląd na Oycę czyni z siebie Samochwałskiemu ofiarę, a wysadziwszy się na największą okraję w tym wszystkim co tylko wspaniałość i gust albo chęć upodobania się przy urodzie umieścić może, przy obrzędach ślubnych rękę Samochwałskiemu podała. (i)

Łacno się domyśleć, jaką słodyczą

(i) *Romani sponsam introducentes dicere jubent: ubi tu Cajus, ego Caju.*

Plut. Varr. de re rust. 2.



czą Akt ten nappełnił serca czułe kochanych Rodziców, mając pozyskaną partją dla Córkę choć nie bogatego lecz Szlachetnością rodu i pięknych przymiotów zaletą zaszczyconego Zięcia. Sam tylko reputowany Szlachcic Samochwałski otrzymawszy zamiar chęci swoich nie mógł nigdy spokojnie szczęścia swego zażywać, boiaźń i smutek nieodstępni towarzysze nieszczerości i zdrady dręczyły go nieustannie, na wszelkie zdobywał się sposoby trzymania żony na tamtej Prowincyi, przecinając iey dowcipnie wszelkie okazy i zapędy do zapytania się inawet, z kąd jesteś?

Ale gdzież jest to miejsce gdzieby się złość ukryła? kiedy to było żeby prędko czy późno prawda na jaw nie wyszła? Rzecz ta od zauszników Hrabi najprzéd w podeyrzenie a potem i w szemranie podana, stała się nie małym artykułem Hr. biance a Zonie Samochwałskiego używania pilney perspektywy na docieczenie prawdy, więc udaie



udaie postać iakoby nie nie wiedzia-
ła, a tym czasem traktuje z nim spo-
sobami od miłości Matżeńskiej nie od-
stępniemi, przekładając: że iako Jego
samego w prawdziwym serca piasztwie
szacunku, tak radaby i Jego Familią z
tegoż powodu odwiedzić. Na taką
propozycyą zdrząła Dufza w Samo-
chwałskim, atoli umiał się zdobyć na
tyle fortelnych pozorów, któremi po-
trafił takowy żony zamiar zbić i do
Roku odwlec.

Po skończonym Roku ponawia Jey-
mość swoich żądań układ, i że chce
wraz z nim iachać odwiedzić kre-
wnych iego, mianowicie Synowca z
pięciu Wioskami oglądać. — Skręcił
się znowu na to doniesienie Samochwał-
ski, a nie mogąc żadną miarą wymó-
wić się żonie od tak nie miłej gości-
ny, prosi Jey o pozwolenie: żeby on
sam na kilka Niedziel mógł wyprze-
dzić Jey przybycie, a to dla uczynie-
nia przyzwoitych rozporządzeń do przy-
jęcia tak miłego Gościa.

Zezwo-



Zezwoliła na to Zona, więc Pan
Małżonek wybrawszy się iakoby na tam-
to miejsce zkąd był, stawa w iędnym
o mil pięćdziesiąt odległym miejscu,
gdzie ostatniego zażywszy sprytu zma-
wia się z pewnym Possessore Dóbr, a
pod uroczyścią sekretu odkrywając
mu całą rzecz liczy zaraz Talerów
10000. i wyrabia sobie z wszelkiemi
dekoracyami operę reprezentującą Sy-
nowca Jego i dobra. Patrzenie! iak są
w intereffach czułe ludzkie zapędy, a
w szukaniu sztuk i obrotów na zdradę
niewinnych końca nie masz. (k)

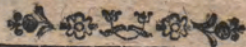
Na tym fundamencie dzieie się u-
kład tey kompozycyi wszystek do my-
śli Samochwałskiego nakształt sceny re-
prezentującej Osobę owego Synowca
iż ożenionego. — Ten udaie Aktora,
że rad z przybycia Stryia tak dawno
oczekiwanego, tym więcej okazał at-
tencyi na przybycie żony Samochwał-
skiego

Q

skiego

(k) *Homines eo usque Coniciae suae insistant
ut in se, cum opus fuerit, redire non possint.*

Saresb. lib. 3. cap. 8.



kiego jako swojej Stryienki tak za-
cney rodowitości Damy, daie bal z
assablami. Słudzy i ludzie po Wio-
skach uwiadomieni pogłosem, że to ich
Pana Krewni goszcza, tym więcej gło-
sili tę wspaniałą po stronach ucztę i to
była jedna scena z strony Pana Samo-
chwałskiego, któremu się gracko udała.

Lecz nie brakowało na subjektach
Hrabianki, miała i ona z swojej stro-
ny do akcyi ludzi sposobnych, ile że
tey iey wizyty był zamiar nie inny
tylko dostać ięzyka prawdy, iakoż z
boku pod niepoznakiem dowiedzieli się
i wyszperali wszystko nie opuszczając
i ostatniey poruszyć przyciesi, koniec
końców; sekret się wydał, a gwichty
łofów szczęśliwych Samochwałskiego z
karbu wypadły. —

Hrabianka aczkolwiek już dosta-
tecznie przeswiadczoną została o wy-
miarze tego podeyscia, tak to umiała
pokryć, iakoby o niezym bynsymniey
niewiedziata, udając i owszem wesolą
minę,



minę, iakoby była kontenta z tey wi-
zyty i sytuacyi Krewnych Mężówkich.

Lecz powrociwszy szczęśliwie do
swoiey Prowincyi oboie, tam się do-
piero zaczęła nieszczęśliwa opera smu-
tney Tragedyi. Jedni rozpisywali i po-
dawali kreski na konkluzyą do rozwo-
du: że się odkryła przeszkoda kanoni-
czna względem nierówności kondycyi,
przydając i to, że i Panna nie miała
woli tylko z przymusu od Oycy poszła
za Mąż. Drudzy (a to z liczby przy-
jaciół i Patronów Samochwałskiego)
decydowali przeciwnie nie dopuszczając
rozvodu racyami popierali: że cho-
ciaż Panna w ten czas zdała się nie
mieć woli, atoli ją okazała gdy na we-
selu ochotnie tańczyła, a mianowicie
gdy taniec Alamanda z Małżonkiem
stał iey się faworytem, a naywięcey
że już stało się co się miało stać, i na-
stąpiło: *Crescite & multiplicamini.*

Atoli te dwóch stron przeciwnie
sobie decydujących utarczki, trzecia
kon-

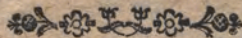


konkludujących zaspokoila partya. Oyciec, Matka, Zona, Bracia, Siostry i cała Familia Hrahi bolejąc protestowała się nieskończenie byź skrzywdzoną w kleynocie Szlachećwa, przez zdraździeckie podeyście Samochwałskiego. Zaczym fatalny dla niego rozbrat z nim uczynić natychmiast postanowiono, (1) według Praw tamteyżey Prowincyi.

Sprowadzono Sąd do ferowania dekretu: aby Samochwałski ten, i na tym żaden nie żył na świecie.... aby to plemie Faryzaickie nie mnożyło się więcey... zgoła: aby to Imie na zawsze zginelo... niech ginie Samochwałski!... Aleć go i Sąd Boski natychmiast ogarnął z exekucyą naźle. Bo co dopiero widziałem bezboźnego (Samochwałskiego) wynoszącego się jak Cedr Libański... przezedłem się, alźci go już nie maź. Szukałem go, ale ani mieyfce i ślad jego nie rest znaleźton. Piał: 36.

O! Święta

(1) Non est levius à cognito & damnato errore discedere. Senec. 4 Benet: 28.



O! Święta Filozofia! z którey prawych wniosków takie wychodzą konkluzye, o Kuźnico sprawiedliwości! która dla złośliwych i przewrotnych duchów potężne iakoby stalowe kuieźz Monitory! Niech się tyfiączny tym przykładem w obrazie myśli wystawionym czule przeświadcza, a ktokolwiek co czyni, niech czyni rostopnie i patrzy na ten, który piszę, koniec.



Sibi Mahomed / subscipit
Et 200 Sibi 1780 ad Annun
potea respicit
quodbattonen C. Sibi Cuius habet in
Poi. de h. m. ad hunc